## POEZYE PANI MODZELEWSKIEY (a).

### 1. *Niestałość w miłości ukarana.*

Chłopiec miłości oddany
Lubił żarty, lubił zmiany,
Chwiał się jak skowronek w locie,
Ledwo słyszeć chciał o cnocie:
Na wieczorki lubił chodzić,
Niewinność drażnić i zwodzić.
Wszędy mu się udawało;
Więc pogardzał już płcią białą.
Nagle nikną lata młode,
Zaczął zdzierać czas urodę:
A kobietki się poznały,
Z czego młodzik szukał chwały.
Zemściła się wdówka hoża,
Powtórnego nie chcąc łoża,
Wdziękiem jak wędką drażniła,
I dobrze go zahaczyła.
Ta spokoyna. On niebaczny,
Gdy z nim igra los dziwaczny,
Długo nosił wilk owieczki,
Chłopiec zwodził panieneczki,

(a) Pani *Antonilla z Cyrynów* Modzelewska, poważna matrona, siostrzenica Krasickiego, mieszkająca z familią na Wołyniu o dwie mile od Włodzimierza, Muzom poświęcone prowadząc życie, autorką jest licznych poezyy dotąd w rękopismach bliskim tylko sąsiadom i przyjaciołom znanych: dla powszechnieyszey zatém o nich wiadomości ninieysze probki naszym czytelnikóm udzielamy.

Złapano też przecie wilka,
A młodego jak motylka.
Jęczy, płacze, wzdycha, stęka,
Kocha, czując jaka męka;
Cierpi mękę dla kochanki,
Z lwów, tygrysów są baranki.
Kosa gdy na kamień padnie,
Źle się kosi i niesktadnie:
Przecięż to się czasem zdarza
U dawnego gospodarza.
Broń się psuje u żołnierza,
Nie tam niesie, gdzie on źmierza.
Pałasz bywa uniesiony,
Rzucając nim w różne strony.
Chłopiec wolności nadużył,
Cierpi teraz bo zasłużył.
Niech naucza, niech sam wierzy
Że tak mierzą, jak kto mierzy,
W pamiętnikach wiecznych było,
„Nie rób drugim coć nie miło.“
Więc się dobrze w świecie dzieje,
Jest równina, są koleje.
Póty noszą wodę dzbanem
Póki on swey mocy panem,
Gdy się ucho nadweręży,
Wnet wodę dzban przezwycięży.

## 2. *Rozmaite ludzkiego życia przeciwności.*

Jeden się topi, drugi się zabija,
Trzeci truciznę z rozpaczy wypija.
A to wszystko rzecz jest jasna.
Co przyczyną? Miłość własna.
Temu fortuna nie sprzyja,
Tego Wenus zdala mija,

A nadzieja bałamuci,
Więc niech wszystko śmierć ukróci.
Wszyscy ludzie na tey ziemi
Są ode mnie szczęśliwszemi.
Tak desperat mówi każdy
We śnie, na jawie i zawżdy.
Prostak ma żonę układną,
Lub metresę młodą, ładną;
Bogacz stary to i owo,
Ja nic z tego. Z mądrą głowo
Biegam od domu do domu,
Czasem bywam po kryjomu;
Gdy z roskoszą zanocuję
Jakiś djabeł w dniu zepsuje.
U dworu żadney zalety
Nie zrobiły mi kobiety,
Chociaż każda twarz mą chwali,
Szpetni ordery pobrali.
Bywam grzeczny, bywam modny,
Miły jak dzionek pogodny,
Z skaczącymi razem skaczę,
Gdzie potrzeba tam zapłaczę.
Na nic mi się to nieprzyda
Przy mnie bieda za mną bieda.
Te zaś gbury co pracują,
Dobro na ziemi znaydują.
Wieśniak wjeżdża do stolicy
Z jakieyś lesney okolicy,
Dobrze płaci wszystko złotem
Bo wydobył z roli z potem.
Cenią go drożey nademnie,
Na cóż mam żyć nadaremnie?
Dowcipne, miłe me żarty,
Mało waży los uparty;

Tego zaś co hreczkę sieje,
Wspiera szczęście i nadzieje.
Próżnujący każden tkliwy,
Próżniakóm świat obrzydliwy.
Zazdrość szkło zwiększenia nosi,
Próżność same fraszki głosi.
Ten na urząd nie zasłużył,
A choć go wziął to źle użył.
Tego kochanka zawiodła,
U tego jest dusza podła.
U tey matki córka zdradna;
U drugiey nie bardzo ładna;
Trzecia utrzymuje srogo,
Trzpioty dostać jey nie mogą.
Lub oyciec syna zamyka
Jak złoczyńcę niewolnika.
Stryy synowca wygnał z domu
Że coś zrobił pokryjomu.
Zbiory takich wiadomości
Skutkiem lekkiey są próżności,
Nasze myłki nadto drobne
Do doyrzenia nie podobne.
Więc złe było, jest i będzie,
Tak jak duma przy urzędzie;
Przy samolubach łakomstwo,
Przy zbiernych bogaczach skąpstwo:
Hoyność niebaczna w rozrzutnych,
Miłość w sercach bałamutnych.
Zatém na co się zabijać?
Na co truciznę wypijać?
Przestać na tém czém los darzy,
Szczęście zwykle w śnie się marzy,
Lotnym pędem życie bieży,
Spokoyność od nas zależy.

## 3. *Przyjemność prawdziwa.*

Bogday z cnotliwym człowiekiem mieć sprawę,
Życie z łagodnym, z rozumnym zabawę.
Nie żądać wsparcia od siostry, od brata:
Chętnie użyczyć proszącym dukata.
Szczęśliwy daje, nieszczęśliwy prosi,
Walczy z uciskiem, nim nędzę ogłosi.
Bogday uprzedzić potrzebnego prożby,
Które są tkliwsze jak bicze jak groźby.
Bogday w mierności użyć darow nieba!
Wszak poczciwemu nie wiele potrzeba,
By był wspaniały, by był dobroczynny
Niech tylko to zna co ludzkości winny.
Bogdayby cnota umysłem władała!
Prawa spokoyność serca zaymowała!
Dusza co pełna szlachetney czułości,
Między miłością i przyjaźnią gości:
A znając Boga i natury związki,
Nie zna czy trudzą życia obowiązki.
Miłym uśmiechem pociąga do siebie;
Żartem tych cieszy którzy są w potrzebie,
Bydź cieszącymi wszak to nakaz z nieba,
Śmiać się lub płakać gdy tego potrzeba.
Bogday żyć z tymi, co żyją spokoyni,
Skąpi dla siebie, dla nieszczęsnych hoyni,
Pogardy okiem nie patrzą na brata,
Wszyscy jesteśmy, mówią, dzieci świata.
Ten z nami igra, na dół, w górę rzuca,
Cackami bawi, cackami zasmuca,
Jednemu wydrze, drugiemu da skrycie;
Od pieluch zacznie, dręczy całe życie,
I z stojącego nad grobem żartuje,
Jeszcze mamidła jakieś pokazuje.

Bogday wielkości nie zayrzeć nikomu!
Siedząc w maleńkim, ale własnym domu.
Bogday z cnotliwym człowiekiem mieć sprawę,
Z łagodnym życie z rozumnym zabawę.

## KUŹNIE W LEMNOS.

### Wolne tłumaczenie z J. B. Rousseau.

W owey sławney jaskini, tam gdzie Wulkan chromy
We dnie i w nocy kuje dla Jowisza gromy;
Wenus kołczan miłości napełniała strzały,
Gracye i roskosze wdzięków jey dodały:
A mąż okryty skrami, w zapale ochoty,
Tak zachęcał Cyklopów do nowey roboty.

Pracuymy, Wenus kazała,
Rozniećmy ognie tlejące,
Poruszmy wichry szumiące,
Niechay wszędzie płomień pała.

Niechay się kruszec zapali,
Niech strzały powstaną z stali,
I niechay pod ciężkim młotem
Zabrzmi kowadło łoskotem.

Pracuymy, Wenus kazała,
Rozniećmy ognie *itd. itd.*

Tak to Wulkan, miłości żądzą uniesiony
Uzbrajał przeciw sobie niestateczność żony;
Kiedy Mars srogich mordów okryty kurzawą
Wchodzi, oko ma pełne ognia i dłoń krwawą.

O ty synu Junony! Cyklopy! zawoła;
Na cóż ta broń bezsilna przydadź się wam zdoła?
Czyliż dla swawolnego dziecięcia uciechy
Huczą młoty i sapią zmordowane miechy?

Zamieńcie w popiół znikomy
Owoce swojey roboty,
Porzućcie płoche pustoty
Lub przestaniecie kuć gromy.

Lecz kiedy się tak próżnym unosi zapałem,
Został natychmiast mściwym raniony postrzałem.
Co za zmiana gwałtowna, jakim ogniem płonie!
Jakiż to wstyd osiada jego mężne skronie!
Chce coś mówić niebaczny i głos w ustach mdleje,
Wznosi oczy do nieba, miesza się, słabieje;
I ów Mars co przed chwilą zuchwale się srożył
U nóg Wenery męstwo i oręże złożył;
A to nagłe zmieszanie nieśmiałym go czyni
Walczyć z niepokonanym uśmiechem bogini.

Wy Rycerze pełni męstwa
Zniżcie dumę waleczności,
Wszak prawym bogiem zwycięstwa
Jest tkliwy bożek miłości.

Czciycie jego władzę wszędzie,
Niech obrażonym nie będzie;
Bo naymnieysze z nim spotkanie
Stratą zwycięstwa zostanie.

*Konstantyn Piotrowski.*

## ŻOŁNIERZ I KUPIDYN

### Anakreontyk.

Niegdyś zuchwały chłopczyna
Ufny w swoje siły zbroyne,
Wyzwał marsowego syna
Chcąc z nim srogą toczyć woynę.

Natychmiast łuczek natężył
Strzałkę w samo serce źmierzył,
Lecz grot co nieraz zwyciężył
O tarczę tylko uderzył.

Nie mógł Rycerz dłużey czekać
Żeby raz zdwoił śmiertelny,
Przeto odpór dał mu dzielny,
A bożek musiał uciekać.

Gdy się w ustępie ratował,
Ten środek znalazł jedyny,
Iż w uściech piękney Doryny
Warownie się oszańcował.

Lecz Kupida ścigał wszędzie
Wojak który męstwem słynął,
I w odwagi swey zapędzie
Na samych okopach zginął.

*A. C.*

4. października 1816. r.

## Wyjątek z listu światłego weterana dawniey dygnitarza W. X. L. pisanego do jednego z Professorów Uniwers.

Niemiałem już ochoty pisać do literatów teraźnieyszych; czyliż ten który się zbliża do ośmdziesiąt lat życia swojego, nie może już powiedzieć *iam rude donatus ;* ale okazyą dała mi wiadomość którą odebrałem czytając pisma literackie, że nowe towarzystwa mają bydź założone w Smorgoniach i Pacanowie. Do tychczas wakujące mieysca muszą już bydź zamówione; a chociaż Pacanów od Smorgoń znacznie jest oddalony, można się jednak umieścić w obudwóch towarzystwach. Ten któryby był umieszczony, miałby dwa pożytki: od towarzystwa smorgońskiego niedźwiadki na zimę do kierei; a zaś z Pacanowa dostarczanoby skórek koźlich na bóty, oraz podkówek do tychże bótów, z tą tylko niewygodą, że podłogi woskowane, mozaikowe i dywanami wysłane, przybyciem takiego gościa byłyby uszkodzone. Może kto jest ciekawy, jak w tak znaczném oddaleniu mógłby dopełniać obowiązków nowego towarzystwa? Wszakże droga powietrzna nie raz nam jest ukazana, choćby przyszło upaśdź na ziemię z utratą życia, czyliż żałować ten będzie, skoro chwały szuka: *Bonne renommée vaut mieux que ceinture dorée.*

Żądam teraz wiedzieć, uczeni czy zara-

biają na chwałę prawdziwą, jeżeli ich grubijańskie satyry w pismach umieszczają? Zgadzam się na to, że jest potrzebna oraz pożyteczna krytyka; ale trzeba się i z tém zgodzić który tę umiejętność przyrównywa do rzemiosła, gdzie więcey potrzeba zdrowia jak rozumu, więcey pracy jak zdatności; więcey zwyczaju jak dowcipu. Przeto z naywiększém uszanowaniem radę moję zasyłam chociaż odemnie uczeńszym: niechay nam prawdę wyjaśniają, do cnoty zachęcają, grzecznie upominają, a niechay nie mieszczą w pismach swoich co czytelników tylko zabawia, lecz lepszymi ich nie czyni.

---

## Wiadomość o życiu *Wawrzyńca* Gucewicza professora architektury cywilney i militarney w uniwersytecie wileńskim.

---

*Wawrzyniec* Gucewicz urodził się roku 1753 w powiecie wiłkomierskim. Pierwsze nauki brał w szkołach jeszcze na ten czas jezuickich, przy akademii wileńskiey, poźniey kontynuował one u XX. Missyonarzów, w klasztorze zwanym Góra zbawiciela (mons salvatoris) sposobiąc się do stanu duchownego. Kiedy w roku 1773. ś. p. Xiąże Massalski biskup. wileński prezes na ten czas kommissyi edukacyyney, obrócił całe usiłowania do po-

rządnego urządzenia swojego dyecezalnego seminaryum i doskonałymi professorami one opatrzył, przeniesiony został do tegoż seminaryum i Wawrzyniec Gucewicz. Tam mając zręczność korzystania nietylko ze światła mieyscowych nauczycieli, jakimi wtedy byli, *Husarzewski*, *Kaliński*, *Karpowicz*, ale też uczęszczania na lekcye akademickie, okazał szczególnieyszą ochotę do nauk matematycznych a mianowicie architektury i mechaniki, i niepospolite uczynił w nich postępy. Oddawszy się całkowicie przedmiotom świeckich umiejętności, stan duchowny porzucił. Pomimo to Xiąże Biskup Massalski widząc rzadką w młodzieńcu zdatność, w roku 1778 wziął go z sobą do cudzych krajów. Zwiedziwszy po drodze przednieysze miasta, jako to: Królewiec, Elbląg, Gdańsk, Berlin, Potsdam, wszędzie z ścisłém postrzeganiem rzeczy do swego celu stosujących się, zostawiony był na kilka miesięcy w Hamburgu. Obeznawszy się z osobliwościami tamecznych okolic, jako też Lubeki i Bremen, zwiedził przednieysze miasta i mieysca Danii i Szwecyi, i do Hamburga powrócił, skąd wezwany został przez Xcia Biskupa do Paryża, gdzie bawiąc więcey półtora roku, doskonalił się w różnych naukach a szczególniey w ulubionym przedmiocie architektury i mechaniki. Powróciwszy z Paryża użyty był zaraz od Xięcia Biskupa za architekta do uskutecznienia dzieł, jakich ten pan z swojego wielkiego gustu i możności po nim wyciągał. Naypierwsze młodemu architektowi zagadnienie było, restau-

racya kościoła Katedralnego w Wilnie; (a) upadkiem sklepienia iedney kaplicy zruynowanego. Wezwani zostali i insi architekci sławnieysi, do sporządzenia na tę wspaniałą i kosztowną budowę planów, z których gdy

---

(a) Z powodu wzmianki i wątpliwości uczynioncy w *Pamiętniku warszawskim* roku 1815 T III. str. 382 względem tego co było za pogan na mieyscu gdzie teraz kościoł katedralny wileński, niechay się godzi napomknąć, że w tey mierze objaśnić się można u *Stryjkowskiego*, za którym i innymi kronikarzami idąc *Antoni* Grzybowski, w xiążeczce ciekawey wydaney w Wilnie roku 1740 in 8vo pod tytułem, *Skarb nieoszacowany oyców franciszkanów litewskich*, między inszemi w rozdziale pierwszym mówi „ Giermond zostawszy xiążęciem litewskim (r. 1270) aby zadość oyca swego uczynił rozkazom, pomienioną równinę (*w złączeniu* Wilii z Wilenką na lewym ich brzegu) wyciąwszy drzewa, szeroko uprzątnąć kazał, sam zaś przy liczney panów assystencyi z pogańskiemi ceremoniami na cześć swych bogów i na pogrzebienie umarłych xiążąt, dedykował. Mieysce, które mu się zdało nayweselsze, gdzie teraz kościoł katedralny stoi, do adoracyi boga swego zowiącego się *Perkunas*, naznaczył, które nazwisko w litewskim dyalekcie, toż samo znaczy co i *piorun*. Aby zaś tam ustawiczna, litewskich bałwochwalcow bywała frekwencya, wiele pogańskich kapłanów naznaczył, i nad nimi naystarszego postanowił, nazwawszy go po litewsku *Kriwe Kriweyto*, którym naznaczywszy bogate intraty, ustawicznie tam rezydującym, pogańskie obrządki, na chwałę *pioruna* odprawować kazał. Powinność onych ta była, aby *na tym mieyscu, gdzie teraz w katedralnym kościele stoi wielki ołtarz*, ogień nieustający nakształt huty, ku chwale *Perkunasowi* drwami dębowymi lub sosnowymi konserwowali. A jeśliby z nieostróżności tych kapłanów, którzy na przemiany pilnowali, miał ten ogień ugasnąć, tedy ci ogniem mieli bydź spaleni. Mieysce to nowy xiąże Giermondus nazwał *Swintoroha*, od imienia oyca swego, które słowo w polskim języku znaczy *Swięty ołtarz*. To nazwisko mieysca i przy nim pogańskie obrządki trwały w Wilnie aż do roku 1387 .... to mieysce gdzie teraz zamek wileński, jeszcze przed założeniem Wilna na lat 51 było budowane i w mieszkające ludzi obfite. Tegoż roku 1270

zdaniem znawców, pod których krytykę te plany podawane były, Gucewicza naywiększą zjednały zaletę, posłany był z nimi do króla Stanisława Augusta, u którego naywyższą znalazłszy approbatę, jako też osobiście po-

Xiąże *Swinturog*, nie tak chorobą jako starością zwątlony, umarł w Nowogródku, którego ciało ubrane w rycerskie zbroje, z woyskiem litewskim, przy liczney panów assystencyi, na mieysce przeznaczone Switoroha, z wielką pompą nowy xiąże Giermondus prowadził. Tam przyprowadziwszy, na wyniosłym katafalku, aby było widziane, położono. Niedaleko od niego, w osobliwszym polorze wystawione były oręże, szabla, tarcza, łuk, strzały, i inne któremi od młodości wojował. Niżey na pręcie osadzone sokoły, przy nich dwa smycze chartów, z drugiey strony nażyczliwszy sługa z bogatym siedzeniem, dzielnego trzymając rumaka, którego w wojennych używał batalijach. Wnet to wszystko suchemi otoczono drewkami, pod które ze wszystkich stron podrzucony ogień, pożerał to wszystko z owym sługą. Woysko zaś które uszykowane stało z całym pospólstwem, płaczliwych lamentów okropny wrzask uczyniwszy, swe ku ziemi spuscili oręże: a w tém senatorowie i xiążęta zbliżywszy się ku ogniowi, odcięte niedźwiedziom, lampardom i rysiom pazury rzucali w ogień. Racya tego była ta, bo Litwa lubo wierzyła że ma bydź ludzi umarłych zmartwychwstanie i sąd ostateczny, ale to pogańskim wykładali trybem udając że Bóg ich na skalistey i wysokiey górze, przepascistemi otoczoney rozwalinami, miał powszechne odprawować sądy, do których na rozprawę wszyscy umarli powstawszy, stawić się tam mieli: zaczém aby tym łatwiey na tak przykrą górę wedrzeć się mogli, mocnych na to dla nich pazurów, przyjaciele ich zdobywać zwykli, one przez ogień jakoby do nich przesyłając. Z temi zabobonami spaliwszy Swintoroga xiążęcia ciało, popioł jego w przystoynym złożony naczyniu, pogańscy kapłani, niedaleko od palącego się na chwałę swego Perkuny ognia z lamentem złożyli." — Nieboszczyk *Czacki* będąc pierwszy raz w Wilnie na końcu r. 1804, przy oglądaniu koscioła katedralnego, kiedy dochodził z pilnoscią, gdzie było mieysce ognia Perkunasa, pokazano mu za wielkim ołtarzem, pod małym ołtarzem Sgo Stanisława, niewielką izbę sklepioną z piecykiem czyli pokojowym

znanych swoich talentów i swego geniuszu pozyskawszy szacunek, z pochwałą wszystkich przednieyszych panów i gustu wielkiego znawców, udarowany złotym medalem *merentibus*, powrócił Gucewicz do Wilna i plan swóy wykonywał (b). Oprócz kościoła katedralne-

kominkiem bez otworu do wyprowadzenia zewnątrz dymu, od którego i sam kominek i sklepienie okopcone. Twierdzono że to jest istotne mieysce gdzie utrzymywał się ogień na cześć Perkunasa, i że od tego to ognia dotąd okopcenie znaczne, a dla zachowania tego zabytku starożytnosci, izdebka owa próżna zamyka się mocnemi żelaznemi drzwiami. W kilka dni potém jeden z towarzyszów tego oglądania, poszedł powtórnie na to mieysce, ale przypatrującemu się ciekawie, dziadowie kościelni opowiedzieli, że w czasie fabryki restaurowania kościoła, oni tam piekli opłatki, a ztąd i sadza na murze. Przytaczamy ten anekdot dla tego, że są jeszcze utrzymujący starożytnosć pogańską owey izdebki i jey okopcenia. Ale nie przecząc że na tém mieyscu palił się ogień Perkunasa, można bydź pewnym, że owa izdebka nie jest od kościoła katedralnego dawnieyszą, bo nawet ona do pogańskiego ognia niebyła zapewne potrzebna, gdyż ten utrzymywać się musiał pod niebem otwartém, może na ołtarzu podobnym do kuchni jakie u naszych oyców doczesnie robione bywały, dla nadzwyczaynych bankietów do częstowania licznieyszego zgromadzenia braci szlachty.

(b) Przerwana przez lat kilka fabryka kościoła katedralnego, w części swojey wewnętrzney ukończona została po śmierci Gucewicza pod przewodnictem *Michała* Szulca, (†$\frac{8}{20}$ czerwca 1812), który urodzony r. 1769 w powiecie Sztumskim niegdyś województwa malborskiego, początkowe nauki odbył w gimnazyum mitawskiém w Kurlandyi, potém udawszy się do stanu duchownego doskonalił się w seminaryum dyecezalném wileńskiém, i w uniwersytecie gdzie stopień doktora filozofii otrzymał, a porzuciwszy stan duchowny był nauczycielem w szkołach publicznych w Kretyndze i Wilnie, roku 1794 porucznikiem w altylleryi litewskiey, potém znowu nauczycielem w szkole nowogródzkiey, a naostatek przez konkurs otrzymawszy roku 1797 plac wice professora architektury, po Gucewiczu był professorem i jako architekt wiel-

go, okazały ratusz wileński, wszystkie piękności w Werkach (o milę od Wilna) jakich po tylu ruinach jeszcze wspaniałe pozostają szczędy; w znaczniejszych litewskich domach, jako to: xiążąt Radzwiłłów, xiążąt Sapiehów, Pociejów, Paców, Chreptowiczów, Chomińskich, Scypijonów, Tyzenhauzów, Niesiołowskich, Sołtanów, Karpiów, i t. d. dobrego gustu zabytki, jego talentu lub jego dyrekcyi są dziełem. W ogólności, jak w Wilnie tak i w całey Litwie naywspanialsze i naygustownieysze są budowle, pod przewodnictwem Gucewicza wzniesione lub przerobione, który przy tém wiele gorliwością i swojém usiłowaniem dokazał w poduczeniu tu różnego rodzaju rzemieślników do budownictwa należących, oraz w rozkrzewieniu powszechnieyszego smaku tak do foremnego i okazalszego budowania jako też i do ozdob skulptorskich, których sztuki piewsze tu z jego powództwa i starań zaprowadziły się trwalsze zawiązki. Przez ciąg kilkoletniego utrzymywania się do roku 1794 szkoły inżenijerów korpusu litewskiego w Wilnie, był w niey professorem, a w roku 1797 otrzymał nowozaprowadzoną w uniwersytecie katedrę architektury cywilney i militarney, ale niedługo ten obowiązek pełnił, umarł albowiem d. $\frac{10}{21}$ grudnia 1797 r. z wodney puchliny. Na-

ce używany. Obszerna i uczona jego *Mowa o architekturze* znayduje się drukowana przy prospekcie lekcyy uniwersyteckich z roku 1802 na 1803. Innych wiele robót literackich zostawił w rękopismach.

pisał ważny traktat wielą własnemi utwierdzony doświadczeniami o rozmaitych piecach rzemieślniczych, lecz niewiadomo gdzie się ten rękopism po jego śmierci podział. W pożyciu i sprawowaniu obowiązków swego powołania, wzorem był cnót zdobiących użytecznego obywatela; a przeto i pamięć o nim utrwalona dziełmi talentu szacownieyszą i droższą na zawsze zostanie.

---

OBRAZ PAŃSTWA WIELKIEY BRYTANNII i t. d.

---

(*Ciąg 2gi.* — *Ob. wyżey str. 171.*)

II.

ROZLEGŁOŚĆ, LUDNOŚĆ, RELIGIJA I OBYCZAJE.

§. 1. *Rozległość kraju i ludność.* Anglia właściwa łącząc w nią xięstwo Gallii, rozciąga się wzdłuż na 127 mil francuzkich, wszérz na 100 m. f. Powierzchnia jéy zawiera 6,300 m. f. kwadratowych, co wynosi do 47 milionów akrów (a). Długość Szkocyi jest 100 m. f., szérokość 50, a powierzchnia 3,900 m. f. kwadratowych (b). Irlandya zaś, o którey w obszérności niżéy będzie mowa, na 95 milach

(a) Akr wynosi półtora morga.
(b) Déscription géographique de l'Angl. de l'Ecosse et de l'Irlande *p. Cruttwell*, traduite de l'anglais. 1814.

francuzkich długości, a 53 szérokości, podług naydokładnieyszych rachunków zawiera 11,067,712 akrów irlandzkich czyli 17,972,864 angielskich (c).

Co się tycze ludności, jaka się znayduje na takiey przestrzeni, rozmaite były zdania samychże Anglików, rozliczne o tém napisano dzieła i rosprawy, rachunki swe opierano na liczbie domów i ilości podatku (hearth-money) co się może nazwać u nas podymném. Jedni utrzymywali że ludność znacznie urosła, drudzy że nieźmiernie upadła dla ciągłey emigracyi do Ameryki; ale z urzędowych papierów roku 1801 lipca 2, w parlamencie roztrząsanych, następna się okazała ludność wszystkich wysp brytańskich.

| | |
|---|---|
| w Anglii . . . . . . . . . . . . . | 8 923,165 mieszk. |
| w Szkocyi z wyspami . . . | 1,600,000. |
| Ogół . . | 10,523,165. |
| w Irlandyi . . . . . . . . . . . | 3,197,920. |
| Siła zbroyna lądowa i morska, oraz ludność wysp Man, Guernesey, Jersey i innych . . . . . . . . . . . . . . | 582,000. |
| Ogół ludności wysp bryt. | 14,303,085 mieszk. |

Pan *Colquhoun* jednak w wyborném dziele: *O pomyślności, potędze i źródłach brytańskiego państwa* (d), ludność wysp ostatecznie do 16,456,303 mieszkańców podaje.

---

(c) Géographie mathemat. phys. et polit. par *Mentelle* et *Malte-Brun*. 1803. Vol. III. p. 339.

(d) A treatise on the wealth, power and resources of the

Wypadałoby tu powiedzieć o ludności rozlicznych osad i wszystkich posessyy angielskich za Europą, ale prócz tego, że obszérniey wyłuszczymy to w rozdziale o rządzie i administracyi osad, wyznać jeszcze należy, że niepodobna jest wiernie oznaczyć mnogości tych pokoleń i ludów, które we wszystkich częściach świata brytańskiemu rządowi podlegają. Powiemy tu tylko, że na Indye wschodnie 40 milionów mieszkańców naznaczają, między którymi znayduje się zapewne kilkakroć sto tysięcy Anglików, w tak szczupłey liczbie tak ogromny przestwor krajów zalegających, i trzymających w poddaństwie potężne i bogate narody. Czemuż to przyznać należy, jeśli nie oświeceniu i biegłości w polityce: a tu się widocznie okazuje co może rozum małey gromady przemyślnych ludzi, nad milionami pogrążonych w ciemnocie.

## §. 2. *Religija.*

Niemasz prawie narodu w Europie, któryby więcey był pobożnym i zachowującym surowiey przepisy religiyne jak Anglicy; tam w niedzielę i każdy dzień święty kościoły napełnione są ludem szczególniey klas niższych, któremu pod nayostrzeyszemi karami zakazane są wszystkie rodzaje zabaw. Teatr i inne widowiska zamknięte, tańce i muzyka zabronio-

British Empire etc. By P. Colquhoun, London 1814 in 4to: *przełożone jest to dzieło na niemiecki język* p. Dr. Fick.

ne (e), dają mieysce odwiedzinóm chyba lub przejażdżkóm, któremi czas rozrywają osoby wyższego rzędu, a rzemieślnicy i pospólstwo inne przy ponczu i porterze dzień przepędzać muszą. Pomimo całego uszanowania dla religii, jakie się w mowie i pismach widzieć daje, niema zdaje się narodu, w którymby więcéy bydź mogło sekt i opiniy religiynych. Należy to przypisać wolności, która nikomu nie broni wynurzać się ze swém zdaniem, i ztąd to dosyć sprawiedliwie przyznają Anglikóm tę obojętność, jaka się w jch narodzie okazuje względem artykułów wiary; lecz samo rozmnożenie się sekt i onych emulacya zdaje się wiele przyczyniać do utrzymania religiyney gorliwości. Po usunięciu katolickiey religii za Henryka VIII, kiedy chciwe nowości umysły skłoniły się na stronę Lutra (f) i wkrótce sam Henryk poróżniony ze stolicą apostolską, widząc ile nowa nauka tronowi sprzyjała, z nieprzyjaciela luteranizmu stał się naygorliwszym jego stronnikiem (g); tworzyła

(e) Panujący Król Jerzy III. przy swojém wstąpieniu na tron, wydał edykt nakazujący surowie obchodzenie niedzieli. Powiadają, że dowiedziawszy się potém, iż u Xiężney Northumberland bywały gry co niedziela, powiedział jey dnia jednego, kiedy się u dworu znaydowała, że chciałby u niey prosić o jednę łaskę. Zdziwiona tą mową Xiężna, oświadczyła, że gotowa jest wszystko wykonać co rozkaże; w tém Król rzekł jey, iż przyjemną rzecz dla niego zrobi, kiedy i u niey nikt grać nie będzie i sama te mieysca gdzie grają, zwiedzać zaprzestanie.

(f) *Hume*, Histoire d'Angleterre Tom. 8. p. 18.

(g) Henryk napisał był wprzódy xiążkę po łacinie zbijającą naukę Lutra, za co od papieża Leona X. tytuł: *Obrońcy wiary* (Defensor fidei) otrzymał.

się religija sklecana z innych bez żadnego systematu, tak jako i prawa angielskie, aż nakoniec pod panowaniem Elżbiety dopiero ustaloną została. Tę religiją panującą, nazwano anglikańską czyli episkopalną, dla tego, że zbliżając się bardzo do luteranizmu zachowała niektóre dogmata i obrządki katolickiego kościoła, a między niemi i władzę biskupią.

Wyznanie wiary składa się z 39. artykułów (h); głową kościoła jest Król, który chociaż pomimo tey supremacyi nie zarządza sakramentami, jednak akta i ustawy zwołanego przezeń synodu z dwóch izb biskupiey i deputowanych z dyecezyy składającego się, podpadają pod jego sankcyą. Anglija ma dwóch arcybiskupów Kantorbery i Jorku, i 24 biskupów: pierwszy jest metropolitą, pierwszym parem i nayznakomitszą osobą po familii królewskiey. Kapituły złożone z kanoników pod naczelnictwem dziekana składają rady biskupów, archidyakoni zaś sprawują władzę sądowniczą prezydując w konsystorzu. Pastorowie i rektorowie rządzą kościołami parafijalnemi, a wikaryuszowie są ich pomocnikami. Jest jeszcze rodzay duchowieństwa nayniższego zwany *curates* (komendarze), którzy wyszedłszy z uniwersytetu i wyświęciwszy się, niemając beneficium są płatni od innych duchownych, dla sprawowania za nich obowiązków.

Prawa duchowne angielskie są mieszaniną

(h) Tableau de la Grande-Brétagne etc. T. III. p. 6.

praw rzymskich i kanonicznych. Chciano utworzyć kodex duchowny za Jakóba I, ale ten chociaż potwierdzony od króla, uważany jednak jest jako nieobowiązujący duchowieństwo (clergymen), ponieważ sankcyi parlamentu nieotrzymał. Na mocy przywilejów, biskupi mają władzę mianowania kanoników i rozdawania dóbr duchownych, zasiadają w izbie wyższey parlamentu, ale nie jako biskupi, lecz jako baronowie; ponieważ osoby duchowne uważane są jako niezdolne do sprawowania obowiązków politycznych, co poszło ztąd, że *konwokacya* czyli synod duchowny za Edwarda I zwołany około roku 1295 uważany był jako ciało zupełnie różne od stanu i ciała politycznego (i). Obrządek anglikański jest bardzo prosty, zasadza się tylko na modlitwach i proźbach które xiądz ubrany w sukni czarney i komży, albo w środku kościoła, albo na wzniesioném mieyscu odmawia. Kościoły nie mające żadnych ozdób, składają się z dwóch części, jedna jest zajęta ławkami oddzielnie pozamykanemi, z których każda należy do jakieyś familii albo osoby, druga zawiera ołtarz czyli stół nakryty kobiercem i czystą bielizną.

Wszystkie obchody religiyne są krótkie i bez żadney wystawy, wyjąwszy pogrzeby, a szczególniey kondukta które się z wielkim przepychem odbywają.

Dochód angielskiego duchowieństwa wynosi do trzech milionów funtów szterlingów,

(i) Wenderburn, tom. II. p. 292.

ale nie proporcyonalnie jest rozdzielony; kiedy bowiem arcybiskupi Kantorbery, Jork, biskupi Durham, Winchester, i londyński, od 20 do 50 tysięcy funt. szterl. mając roczney intraty, opływają w dostatki; znaydują się tym czasem plebani którzy ledwo mieć mogą 20 lub 30 funt. szterl. Obyczaje duchowieństwa angielskiego są czyste, rozpusta jest rzadka, i w powszechności są żonaci. Biskupi winni będąc swoje wyniesienie dworowi, ślepo też do jego widoków są przywiązani, żyją wygodnie i spokoynie, wielu z nich zatrudnia się naukami. Zdaje się, iż od czasów reformy kościoła w Anglii, liczba uczonych między duchowieństwem znacznie się pomnożyła; kiedy bowiem lutrzy zaczęli powstawać silnie przeciw rzymskiemu kościołowi, duchowni angielscy chcąc się im oprzeć, w dysputach i sporach piśmiennych musieli się udawać do nauk i literatury, szperać po xięgach i mimowolnie się niejako uczonym badaniom oddawać. Zabrał się więc tym sposobem pomału gust do nauk, a kościół anglikański chlubić się może nayuczeńszymi ludźmi w stanie duchownym. Doktor *Ryczard Hurd* biskup Worchester niegdyś nauczyciel teraźnieyszego Xiążęcia Regenta jest jednym, z naywięcey zasłużonych naukóm prałatów. Naywziętszém jego dziełem są: „*Listy o rycerstwie i romansach we 3 tomach in 8vo*, w których głęboką znajomość historyi okazał; prócz tego dzieła i innych bardzo szacownych, wydał w materyi religiyney „*Zbicie uwag Hume nad Historyą naturalną religii.* Wyliczanie dalszych uczonych w duchowieństwie

zostawuję do rozdziału, w którym o literaturze mówić będę, tu jeszcze tylko jednę przydam uwagę, że większa liczba biskupów uczonych z niskiego bardzo stanu pochodzi; sięgając naprzykład dawnieyszych nieco czasów lista prymasów złożona jest niemal z osób w ostatniey klassie ludu urodzonych, jak *Kranmer*, *Parker*, *Gridall*, i t. d. wielką grający rolę w historyi. Stąd wnosić można, ile nauki i talenta popłacają w Anglii, ile do naywyższych godności doprowadzać mogą, kiedy naybogatsi częstokroć lordowie a nieprzykładający się do nauk, w zapomnieniu pośród chartów lub biegunów życie swe trawić muszą, nie będąc do żadnych znakomitych urzędów przypuszczonymi.

Oprócz religii stanu jaką jest anglikańska, w Szkocyi niemal całey prezbiteryanizm po reformie tam ustanowiony panuje. Różnych on doświadczał kolei we wszystkich rewolucyach, które brytańskiemi wyspami miotały; stateczny opór Szkotów przeciw wprowadzeniu biskupów, przezwyciężył nakoniec wszelkie usiłowania panujących, którzy ustanawiając biskupów, mieli zamiar z odmianą konstytucyi władzę swoję bardziey uczynić rozciągłą a nawet i absolutną, ale prezbiteryanizm powrócony w Szkocyi aktem parlamentu w r. 1690, zastrzeżony jest na zawsze osobnym artykułem w unii tego kraju z Anglią.

Cała Szkocya z przyległemi wyspami dzieli się na 890 parafiy, każda z tych ma swego ministra to jest duchownego, który sprawuje obowiązki religiyne w swoim obrębie.

Zgromadzają się ci xięża co miesiąc w mieście stołeczném powiatu dla mianowania młodych ministrów na wakujące parafije i dla innych zatrudnień kościelnych. Takie zgromadzenie właściwie mówiąc zowie się *presbyteryum*, zostają one pod władzą *Synodów prowincyonalnych*, które w liczbie 15 zbierają się co sześć miesięcy w naczelném mieście swojey prowincyi; stamtąd idzie appellacya do *powszechnego zgromadzenia* to jest naywyższego trybunału duchownego w kraju, któremu Lord Komisarz w mieyscu króla przodkuje. Pomimo członków duchownych tego zgromadzenia i deputowanych od ludu w równey z pierwszymi liczbie, prezydujący mocen jest wszystko zrobić i jeżeliby cokolwiek wniesiono przeciwko władzy królewskiey pospolicie rozwiązuje zgromadzenie (k). W ogólności duchowieństwo szkockie przewyższa angielskie w naukach scholastycznych i teologicznych, wielka liczba pisarzy zaświadcza o ich biegłości w tey materyi; obyczaje prezbiteryanów daleko są surowsze, wiele bowiem zatrzymały owey to ostrości purytańskiey (l), któ-

(k) Londres et les Anglais, par J. L. Ferri de St. Constant. Tome IV. p. 67.

(l) Jak nauczyciele luteranizmu mieli za hasło oczyszczanie religii z obrządków i nauczań, bez których (podług nich) istota ewangieliczney prawdy zostaje w całości; tak Kalwin ze swoimi wiele jeszcze znalazł do wyrzucenia z wyznania auszpurskiego, i dla tego kalwinistów wiara nazywa się *Wyznanie ewangielicko-reformowane*. W usiłowaniach oczyszczenia religii, niektórzy kalwinistowie angielscy, daley postępując, około r. 1565, odrzucili wszystkie obrządki i liturgije,

ra tyle niegdyś wpływała na stan polityczny wielkiey Brytannii. Prawa kościoła prezbiteryańskiego również są bardzo srogie i ściśle zachowywane, szczególniey względem cudzołóstwa i nierządu. Osoby wykraczające przeciw temu, dawniey były *żelaznem jarzmem* za szyję przykowywane do ścian kościelnych w czasie obrządku religiynego. Przykłady tego barbarzyństwa rzadszemi się nieco stały od lat kilkunastu przez wpływ opinii publiczney i złych skutków jakie z podobnych kar wynikały, przekonywanie i napomnienia zastępują ich mieysce. Szkockie duchowieństwo jest jeszcze i teraz podzielone niejako między sobą na *prawowiernych* i *moralistów*, pierwsi ściśle pilnują się artykułów wiary i praw swojego kościoła, drudzy bardziey tylko moralność mając na celu starają się wpajać onę w umysły całego ludu (m).

Nie jest tak bogate duchowieństwo szkockie jak angielskie, ale też mniey się znayduje ubogich xięży, gdyż dochody tak umiarkowanie są rozdzielone że niema większego *beneficium* nad 100 lub 150 funt. szterl. intraty, a mnieyszego nad 50 funt. szterl.

Są prezbiteryanie i w Anglii ale ich nie trzeba mieć za jedno ze szkockimi; różnią się oni szczególnie tém, że zasadzając się tyl-

---

* nawet *Oycze nasz*, a niedzielę tak ściśle obchodzili jak Żydzi szabas. Ci sektatorowie nazwani *purytanami* (od wyrazu *purus* czysty) tłumieni od kościoła anglikańskiego, byli przyczyną wielu zaburzeń. Nazywają też w ogólności purytanami wszystkich prezbiteryanów mianowicie szkockich.

(m) Londr. et les Angl. IV. p. 68.

ko na nowym testamencie, nieprzypuszczają żadney hierarchii i żadnych godności i urzędów kościelnych i kongregacye prezbiteryańskie nie są podległe jedne drugim.

Wszyscy którzy nie są religii anglikańskiey czyli episkopalney nazywają się *dyssydentami*. Dwa są ich rodzaje, *dyssydenci protestanci* (n) i ci którzy chociaż są niekonformiści tojest kościoła anglikańskiego nietrzymający się jednak nie są protestantami jak np. Katolicy rzymscy, Żydzi, Kwakrowie i Mahometanie. Socynijanie, Aryanie, Deissci, Metodyści, i t. p. nienależą do tego podziału.

Protestanci mają swoje akademije po różnych częściach kraju dla edukacyi kleryków, znacznieysza z tych jest w *Hackeney*. Mają także szacowną bibliotekę w Londynie na *Red-Cross-Street* od doktora Daniela Williams założoną. Są oni powszechnie uczeni szczególniey w materyi teologiczney, a do wyższego zgromadzenia swego w Londynie, które się zowie *Ciało powszechne ministrów dyssydencko-protestanckich Londynu*, przypuszczają tych tylko, którym nie braknie na staranney edukacyi i głębokiey nauce.

---

(n) W czasie zaburzeń w Niemczech z powodu nauki Lutra, kiedy na seymie w mieście Spir. d. 15 marca 1529. większością głosów postanowiono, aż do następującego Zboru trzymać się wiary dawney bez wprowadzania nowości; w ten czas pięciu xiążąt i czternaście miast za podnietą Francyi protestowało się przeciw temu postanowieniu, a stąd poszło nazywanie stronników Lutra protestantami; poźniey zaś to imie przyswojono wszystkim którzy się od kościoła rzymskiego odłączyli. ROBERTSON, *Hist. de Charles Quint. T. IV*

Ze wszystkich sekt w Anglii naylicznieysza niemal jest *niepodległych* czyli *wolnych Kalwinistów* (o), którzy w niektórych swoich pryncypijach trzymają się nauki reformatorów genewskich, a przytém nie cierpią żadnych postanowień, urzędów kościelnych, i nie przypuszczają żadnych podziałów na parafije i dyecezye.

Metodystów (p) sekta, których już w samey tylko Anglii liczono w r. 1803 na 100 tysięcy, nadzwyczayny postęp uczyniła w tym kraju. Założona w r. 1733 przez kilku studentów pobożnych w Oxfordzie, miała za naczelników Jana *Wesley* i Jerzego *Withfield*, ludzi obdarzonych wielką nauką i rzadkiemi talentami; którzy w celu poprawy rozwolnionych obyczajów zaczęli nauczać, czytać pismo święte i tłumaczyć, nayostrzeysze sami życie prowadząc. Udali się nawet do osad indyyskich w Ameryce jako apostołowie; w Georgii Withfield zostawił chwalebną pamiątkę swojey bytności, wybudowawszy dóm dla sierot. Zachowali metodyści liturgiją kościoła anglikańskiego różniąc się tém tylko że wierzą w przeznaczenie; wiele jednak przy

(o) Znaydują się w Anglii tacy, którzy naukę Kalwina o przeznaczeniu daleko bardzo posuwają i do wszystkiego stosują, nazywają ich *Antinomianami*. Sekta ta zmnieysza się coraz bardziey.

(p) Ponieważ ci sektarze czas swóy jedynie naukom i modlitwie poświęcony z szczególnieyszym porządkiem dzielili, nazwano ich dla tey regularności *methodystami*, które nazwisko samiż poźniey przyswoili, chociaż niebyło od nich początkowie wybrane. *Grégoire, Histoire des sectes religieuses. T. I. p.* 5.

całym swoim zapale do kazań i nauki publiczney, okazują dziwactwa. Przedsiębiorąc naprzykład wykonać jakiś zamiar uciekają się w ten czas do *Stichomancyi*, to jest radzą się biblii, otwierając ją na los, i zwracając oczy na ten wiersz który się im naypierwey przedstawi, dla wyczytania z niego jakie będzie powodzenie ich zamysłów. Withfield obdarzony talentami i pełen nauki, jednał z łatwością zapalone umysły i w swoją sektę je wprzęgał; rozdawał codziennie znaczne jałmużny i budował kościoły, ale też miał znaczny na to fundusz, wielkie nakładając kontrybucye na swoich słuchaczów; tytułował siebie *Filutem Pana* (the Lord's Fick-pocket), i zdaje się, że cokolwiek miał w tem słuszności!!!. Surowie zachowują metodyści niedzielę, niektórzy nawet niechcą jeść nic ciepłego w ten dzień, aby nieprzeszkadzać służącym, którzy nauki słuchają cały ranek w kościele; pewien metodysta przedający materye jedwabne, taki napis umieścił na swoim sklepie; „materye jedwabne do przedania każdego dnia „w tygodniu, *lecz w niedzielę niepodoba się* „*Bogu*". Inny znowu napisał: „tu się prze„dają głowy baranie gotowane, można bę„dzie je znaleść każdego wieczora *jeżeli się* „*Bogu podoba*".

Sekta metodystów jeszcze się dzieli na kilka sekt różnych, a to dla rozdziału zupełnego między Withfieldem i Weslejem w r. 1741. Uczniowie ostatniego mniey się trzymają kalwinizmu, więcey jest między nimi porządku i posłuszeństwa. Po śmierci Withfielda w r.

1770, w Ameryce, do którey już czwarty raz z Anglii przyjeżdzał dla nauczania swoich pryncypiów, doktor Tomasz Hawyes niegdyś chirurg, uważany teraz jest jako naczelnik withefieldystów, był on kapelanem hrabini Huntingdon naygorliwszey metodystki, która bardzo wiele swoim sektarzóm powystawiała kościołów i znaczne im ponadawała fundusze.

Pominąwszy sekty *Anabaptystów powszechnych* i *partykularnych* (q), których cechą jest chrzest przez znanurzenie całego ciała, udzielany tylko osobóm w wieku już młodzieńczym będącym; i *Sandemanianów* (r) literalnie nowy testament tłumaczących, naygodnieysza uwagi jest owa głośna sekta Kwakrów (s). W okropnościach wojen domowych i zgubnych rewolucyy, kóre za panowania Karola I. nieszczęśliwą Brytanniją miotały, znalazł się człowiek nazwiskiem Jerzy Fox, szewc z professyi, który osądził siebie natchnionym od Boga dla zatamowania klęsk swojey oyczyzny.

---

(q) Anabaptyści *powszechni*, mając sposób myślenia liberalny, zbliżają się do *socynianizmu; partykularni* zaś są gorliwymi kalwinami, większa ich liczba znayduje się w Anglii niż pierwszych, mają bowiem piętnaście domów zgromadzenia w Londynie a 200 w kraju.

(r) *Sandemanijanów* był założycielem Jan Glass duchowny szkocki, jeden z jego uczniów Robert Sandeman laik założył w Londynie kongregacyą którey zasady cokolwiek się różniły od zasad Glassa, dla czego się zowią Sandemanijanie. *Grégoire, histoire de séctes réligieuses. T. I. p. 2.*

(s) *Quakers*, znaczy, *miotający, się* tak ich nazwano od drżenia i niejakiegoś szamotania się pod czas modlitw i kazań.

Nieprzyjaciel woyny i tych co się nią trudnią zaczął mówić publicznie przeciw osobom woyskowym; ale wkrótce nie przestając na tém, powstał silnie na kościół i stan duchowny. Wnet tysiączne prześladowania i skargi obarczyły zapalonych sektarzy, ale wszystkie obelgi i cierpienia bardziey jeszcze podżegały tlejącą iskierkę odszczepieństwa i dodawały większey w znoszeniu stałości. Nakoniec rzadkie cnoty i godna zaiste naśladowania, prócz dziwactw ich i dzikości, braterska miłość, zwyciężyły wszelkie prześladowania i dozwoliły tey osobliwey sekcie swoję wyznawać naukę. Kwakrowie wziąwszy za wzór ewangelią wykonywają w rzeczy samey wszystkie cnoty w niey przepisane, prostota i szczerość ich obyczajów tyle zyskały wiary że świadectwo ich u sądu zastępuje naywiększe dowody i przysięgi; jakoż tę ostatnią poczytują za bluźnierstwo i nigdy sami przysięgać nie mają zwyczaju. Niecierpią żadnych tytułów i sami ich nikomu ani nawet królowi niedają, wszystkich nazywając *przyjacielu* i *ty*; w postępowaniu też oprócz szczerości nikt nieznaydzie ni grzecznych komplementów ani wykwintney obłudy, mówią z zimną krwią o wszytkiém a nawet o swoich cierpieniach, tojest o dziesięcinach, które podług praw krajowych chociaż bardzo niechętnie (t) kościołowi anglikańskiemu płacić muszą, rozumiejąc je bydź

(t) Londres et les Anglais. T. IV. p. 98. — Tableau de la grande Brétagne T. III. p. 31.

przeciwnemi prawom boskim. Wielcy nieprzyjaciele mod i okazałości, noszą suknie bez żadnych fałdów z niewielą guzikami, i kapelusze szerokie których nigdy niezdeymują. Oprócz tey affektacyi mają jeszcze inne dziwactwa na śmiech zasługujące, naprzykład nienazywają miesięcy tak jak wszędzie przyjęto, ale mianują *pierwszy miesiąc* roku, *drugi*, i t. d., również i dni w tygodniu, kościołóm dają nazwisko *domu dzwonienia*.

Kwakrowie są miłosierni, nie widać pomiędzy nimi żebraków, bo każdy ubogi człowiek z ich sekty wspieranym bywa z powszechney składki. Poczciwość ich jest widoczna, niema bowiem przykładu ażeby którykolwiek kwaker skazanym był na śmierć albo na inne kary haniebne, a co większa, nawet samobóystwo tak częste między Anglikami, nigdy się prawie wśród Kwakrów niezdarza.

Wszelki proces, a tém bardziey owe haniebne pieniactwo, które poniża godność jestestwa ludzkiego nie jest znane między kwakrami; mają go za niegodziwy i przeciwny duchowi ewangelii; jeżeli zaś spór jaki zaydzie, używają pośrednictwa jednego z braci, który podług prawideł bezstronności rzecz rozstrzyga i wyrok ogłasza. Jako we zwyczajach tąk i w religiynych obrządkach, prostota główną jest cechą kwakrów; kiedy się kto chce żenić, udaje się do domu zgromadzenia i tam jeśli niema przeszkody oświadcza, że tę i tę chce wziąść za małżonkę; za potwierdzeniem tego przez oblubienicę wpisują swoje nazwiska do xięgi przy świadkach i to ślub stanowi. Po-

grzeby takoż bez żadney wystawy się odbywają, a na cmentarzach ani nagrobków ani pomników nie widać. W wychowaniu swych dzieci mają tylko na celu professye nayużyteczniéysze, a szczególniey handel i medycynę, dla uczenia się tey ostatniey pospolicie się udają do uniwersytetów hollenderskich, w których pomimo wstrętu, jaki okazują do wszystkich tytułów, stopień jednak i tytuł doktora medycyny przyymują, mając tę umiejętność za naypotrzebnieyszą i nayzbawienniéyszą dla rodzaju ludzkiego. Nayznacznieysze ich szkoły są w Ackworth i w Londynie, uczą dzieci płci obojey czytać, pisać, początków arytmetyki, nakoniec przyzwyczajają je do ochędóstwa, milczenia, wstrzymywania namiętności, słowem do wszystkich cnót stanowiących szczęście społeczności. *Wilhelm* Penn syn wice admirała jeden z kwakrów, w zamiarze wskrzeszenia *kościoła pierwiastkowego*, udał się do Ameryki północney ze swoimi sektarzami i tam krainę do nikogo jeszcze w ów czas nienależącą, a poźniey Pensylwaniją nazwaną osiadł, nadawszy swoim towarzyszóm prawa, których zasadą była wolność cywilna i religiyna (u). Wkrótce jednak w następnych woynach, a szczególniey w r. 1755, kiedy spokoyna ta sekta należeć do woyny nie chciała, mieszkańcy innych religiy, którzy tam poźniey zamieszkali, objęli pomału

(u) *Penn* ogłosił swoje ustawy w rok po wydaniu autentycznego aktu 1681 marca 4, przez który Karol II uczynił go władcą wszystkich pustych krajów, w których obrał sobie siedlisko. *Voltaire, Dict. Philosophique*, T. 6.

rządy całey prowincyi usunąwszy Kwakrów od sprawowania administracyi krajowey, aż nakoniec Pensylwania weszła w związki polityczne ze stanami zjednoczonemi Ameryki.

Między odznaczającemi się jeszcze sektami w Anglii, są *Morawianie* czyli *bracia zjednoczeni*. Założeni byli w Niemczech od hrabiego *Zinzendorf*, około roku 1738. Znaczna ich część przeniosła się do Londynu, gdzie sobie kilka wystawili kaplic. Oprócz *wyznania auszpurskiego* (w), żadney nieuznają xięgi świętey; tolerancya jednak powszechna religii anglikańskiey i różnych od niey wyznań dyssydenskich ściśle się u nich zachowuje, tak nawet, że za naczelnika swego obierają jednego z biskupów kościoła anglikańskiego.

Wyliczywszy wielką część sekt, które się w Anglii znaydują, przychodzi wspomnieć i o katolikach, których liczba chociaż mniey widocznie zmnieysza się jednak powoli, tak dla tego, iż katolicyzm przestał już bydź oddawna religiją panującą, jako też, że wiele osób z pierwszey klassy, czyto dla interesu i ambicyi, czy dla obojętności religiyney przeszedłszy do wyznania anglikańskiego, wielu znayduje naśladowców. N[illegible] [illegible]oczątku jednak teraźnieyszego wieku liczba katolików w Brytan-

(w) *Filip* Melanchton, a właściwie *Schwarzerd* professor uniwersytetu wittemberskiego wysadzony był od stronników Lutra do ułożenia artykułów wiary, które seymowi w Auszpurgu w r. 1530 przedstawione, noszą nazwisko *Wyznania auszpurskiego* (augustana confessio) które jest niby składem wiary Luteranów czyli Ewangelików. Robertson, *Hist. de Charles-Quint. T. IV.*

nii do 70 tysięcy dochodziła; zwolnienie bowiem okrutney intolerancyi, jaka względem katolików dotąd jeszcze w Anglii panuje, utrzymywała ich w tey ilości. W roku 1778 po wielu zaburzeniach i przeszkodach, wymogli katolicy obalenie niektórych ustaw za Wilhelma przeciw nim ogłoszonych, nie mogli jednak wyjednać zniesienia uciążliwego podatku opłacania podwóyney taxy terrytoryalney (land-tax) i wielu innych niesprawiedliwych wyroków. Lordowie katoliccy nie mogą zasiadać w izbie parów, liczą ich sześciu a sto pięćdziesiąt szlachty. Anglia właściwa dzieli się na cztéry niejako dyecezye katolickie, z których każda ma swojego biskupa, pod ich zwierzchnością znayduje się około 400 xięży, albo w miastach znaczniejszych handlowych albo na wsi przy niektórych familiach szlachty (gentlemen) rezydujących. Katolicy angielscy dosyć wiele szkół mają w kraju, a za granicą znaczne kollegija i klasztory, jako to: w Rzymie, Lizbonie, Walladolid, i t. d.

Niemała też liczba Żydów między różnymi mieszkańcami obcych wyznań kray angielski zaległa. Pod panowaniem familii normandzkiey wielkie oni mieli swobody i przywileje, gdy jednak podług swego zwyczaju zaczęli nadużywać wszystkich dobrodzieystw, któremi ich obdarzono, trudniąc się lichwą i szachraystwem, lud powodowany jeszcze gorliwością religiyną w owym czasie krucyaty, coraz bardziey zaczynał się nimi brzydzić. Za podaną okolicznością okazał jawnie nienawiść swoję

na koronacyi Ryszarda I. w r. 1189, kiedy kilka tysięcy żydów w Londynie a potém i na prowincyi nielitościwie zamordował (x). Okrucieństwa te ponowiły się we 13 wieku za panowania Henryka III. Widząc nakoniec Edward I. powszechne nieukontentowanie narodu z Żydów i tych ostatnich chytre podstępy do osiągania coraz większych przywilejów, zabronił im naprzód posiadania własności gruntowey, a potém przekonany o ich szkodliwości w kraju, kazał w roku 1290 wynieść się wszystkim z Anglii i pod karą śmierci do niey niepowracać. Odtąd aż do Karola II. żaden z tego narodu nieośmielił się osieść na wyspach brytańskich, dopiero za rządów tego monarchy znowu pomału z różnych stron przybywać zaczęli, i handel prowadzić. Od tey epoki cierpiani są Żydzi na wyspach brytańskich, a liczba ich w samey tylko Anglii wynosi więcey niż 20 tysięcy, z których większa część mieszka w Londynie, gdzie 3 mają synagogi. Żydzi się tam dzielą na dwie klassy, to jest na tych którzy przybywają z Niemiec, Polski, Rossyi i całey północy, i na przychodniów z Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Francyi i ze wschodnich krajów, ci ostatni daleko są bogatsi i oświeceńsi od pierwszych, których zatrudnieniem zwyczayném jest tak jak i u nas lichwa, złodzieystwo i różnego rodzaju łotrostwa.

Są nakoniec i takiego sposobu myślenia ludzie w Anglii, co do żadney nienależąc sekty, ró-

---

(x) Hume, Histoire d' Angléterre. T. III. ch. X. p. 98.

żne jednak od wyznania anglikańskiego zachowują religiyne wyobrażenia. Takimi są Deisci *Szczerze myślącymi* (free-thinkers) nazwani, których naczelnikiem na początku 19. wieku uważany był lord *Herbet Cherbury*; Ateusze (y), Skeptycy i Indyferentysci. Pisma od nich wydawane straciły już swoje znaczenie, nikt ich nie czyta ani zbijać nie myśli w kraju, gdy tymczasem na stałym lądzie mocno się nimi obruszają. Ale co jest godnieyszego uwagi, że w tak oświeconym narodzie jakim są Anglicy, znayduje się wiele osób nawet między uczonymi, które i w upiory i w czary wierzą, mnóstwo takich co są naymocniey przekonani o wizyach, apparycyach, natchnieniach i o tysiącu innych zabobonach pokazujących oczywiście do jakiego stopnia rozum ludzki jest słaby, gdy tam nawet gdzie oświecenie potężne już rzuciło nasiona, niema jeszcze on tyle mocy ażeby się otrząsnął z każących go przesądów. Któż nakoniec wyliczyć zdoła tyle innych sekt, które niegdyś exystowały, albo które się codziennie rodzą na każdey niemal w Londynie ulicy i na prowincyach (z), tyle szar-

---

(y) W roku 1781, niejakiś *Wiliams Hammon* z Liverpool następną wydał deklaracyą. „Ponieważ wątpili niektórzy, czy znaydują się prawdziwi ateusze, ażeby więc usunąć wszelaką wątpliwość w tey mierze, oświadczam na móy honor że jestem ateuszem.“ *Londr. et les Anglais* T. IV. p. 132.

(z) W xięstwie Gallii, 50 lat temu, utworzyła się sekta *Skoczków* (jumpers), ktorzy cześć boską zakładają na jękach i przeraźliwych krzykach, aż póki niewzbudzą w sobie niejakich poruszeń konwulsyynych, dopiero tak przygotowani spiewają antyfony, i religii i rozumowi przeciwne.

latanów, fanatyków, których liczne były przykłady (a) „ Jest to, powiada jeden autor francuzki (b), szczególny dla rozumu widok na-
„ rodu wielkiego, mądrego, przemyślnego i
„ pracowitego, który zasłużył sobie na chlu-
„ bne filozofa imie, który nię zna żadnego ro-
„ dzaju religiynego prześladowania a u któ-
„ rego razem się rozszerzają z nadzwyczayną
„ szybkością wszystkie błędy religiyne, wszyst-
„ kie dziwactwa, które tylko wydać może roz-
„ hukana imaginacya ludzi, u którego nakoniec
„ entuzyazm miesza się z rozwagą, a przesądy
„ ze światłem. Pokóy jednak wewnętrzny,
„ który ten naród zachowuje, w pośród tak
„ wielkiey różności sekt, obrządków i dogma-
„ tów, dowodzi oczywiście że, jeśli dwie re-
„ ligije szkodliwemi są w państwie, tedy ich
„ dziesięć żadnego nie sprowadza niebezpie-
„ czeństwa. "

§. 3. *Charakter, obyczaje, zwyczaje.* Każdy naród stosownie do swego położenia, mieysca i okoliczności w których się znayduje, mniey lub więcey różni się charakterem i obyczajami od innych, różnica ta nie tak uderza i zastanawia uwagę postrzegacza kiedy jey przyczyny i źródła bardziey są widocznemi; ale kiedy

---

(a) Ryczard Brothers w r. 1794 zwrócił na siebie uwagę publiczną, wydawszy pewne dzieło w którém ogłosił się *synowcem Boga* i *Xiążęciem Hebrayczyków*, i tyle zdołał zapalić umysły łatwowierne, iż gdy go do więzienia wsadzono za to, że był prorokiem antyministeryalnym, niektórzy członkowie parlamentu publicznie za nim obstawali.

(b) Tableau de la grande Brétagne. T. III. p. 33.

badania nasze głębiey musimy posuwać i trudniey dociekać tego, co się daje widzieć w doświadczeniu, przyznajemy iż rzecz nad którąśmy pracowali jest niejako szczególną i zadziwiającą. Takim jest właśnie charakter narodowy Anglików, narodowy mówię, bo niepodobna jest trzymać razem z *Hume*, że Anglicy narodowego charakteru prawie nie mają. Oprócz wpływu klimatu, sytuacyi geograficzney, wiele innych przyczyn zmieniły charakter Anglików i cechę osobliwości jemu nadały. Naycelnieyszym jego rysem jest *duma narodowa*, którey żaden zapewne naród w wyższym nie posiada stopniu; rodzi się ona w dzieciństwie, silnie się rozwija z czasem w każdym kroku i okoliczności, aż nakoniec staje się panującą w Angliku namiętnością; kiedy obok tego pryncypija liberalne konstytucyi miarkują w nim dumę osobistą z urodzenia lub fortuny pochodzić mogącą. Ta też konstytucya zabezpieczająca im wolność rzadką w innych krajach, wzbicie się do wielkiey potęgi przez ciągłe zdobycze, wpajanie nakoniec tego przesądu przez samychże uczonych, zrodziły w Anglikach to zaufanie bez granic, które pokładają w wielkości swojego narodu i pogardę, którą zachowują dla innych. Duma ta jednak chociaż zbyteczna, w domowém pożyciu łatwiey bydź może cierpianą i wymówioną, niż ta którą podsyca nikczemna próżność i chluba z przodków i bogactwa, którey można powiedzieć na chwałę narodu angielskiego mniey tam widzieć można niż gdzie indziey. Z tey własności charakteru Anglików, wynika druga, niemniey

odznaczająca ten naród ale więcey godna pochwały niż pierwsza, to jest duch publiczny, ten zapał powszechny i interesowanie się do spraw zewnętrznych swojego narodu, które w każdem indiwiduum tak widocznie postrzegać się dają. W miarę jednak chwalebnego przywiązania do oyczystey ziemi, nie umieją Anglicy zachować winney dla cudzoziemców ludzkości, a co większa pospolicie nimi pogardzają, sądząc bydź siebie wyższymi nad wszystkie inne narody (c). Przesąd ten tak daleko jest wpojony w umysły wszystkich, że nawet Szkotów, Irlandczyków i tego wszystkiego co nie jest właściwie angielskiém, nie cierpią; edukacya przyczynia się do ugruntowania tak szkodliwey wad, i to nawet sprawia, że w często odbywanych podróżach, nie umiejąc Anglicy pospolicie obcych języków stronią od towarzystw tego kraju w którym się znaydują, i zamiast przekonania się jak niesłuszne mają względem innych narodów uprzedzenia, znaydują owszem swych myśli potwierdzenie. Pomimo jednak tak niesprawiedliwych maxym, wspaniałość i ludzkość nie małe zaymują mieysce w wypadkach co-

---

(c) P. *Venderburn* jeden z naylepszych pisarzy niemieckich o Anglii, taki przywodzi anekdot. „Pewien uczony professor oxfordzki, człowiek bardzo szanowny, zaprosił mię na obiad; po długiey dosyć rozmowie i zabawach następny uczynił mi komplement: Mości panie, masz WPan postawę i sposób myślenia angielski, jakaż to szkoda żeś się nie urodził w naszym kraju.“ Wyrazy te, powiada P. *Venderburn*, chociaż natchnione uczuciem dobroci, dowodzą jednak jak oświecenie i dobroć wrodzona nie są dostatecznemi do usunienia wpływu przesądów narodowych, gdy te od dzieciństwa już są wrażane.

dziennych w Brytannii, liczne są tego przykłady, a dobroczynne towarzystwa, zakłady, składki, znaydując wsparcie i opiekę rządu, mnożą się corocznie na pożytek ludzkości i chlubę narodu. Naymnieysza częstokroć pobudka do ulżenia sobie podobnym istotóm, łączy w momencie tysiące osób ku osiągnieniu szlachetnego celu. Z mnogich przykładów wszędzie przytaczanych, jeden tu tylko przywiodę, na okazanie jak łatwo Anglicy chwytają się każdey okoliczności do czynienia dobrze swym bliźnim. „Kiedy doktor *Cogan* wytłumaczył pamiętniki towarzystwa amszterdamskiego, o sposobach przywrócenia życia utopionym, doktor *Hawes* powziął myśl utworzenia instytutu w tym względzie, co też i do skutku przyprowadził pod imieniem *towarzystwa ludzkości.* Ogłosił w roku 1787 adres do rządu, o ważności tego towarzystwa, i żądał mieysca dla urządzenia środków pomocy nieszczęśliwym, do czego się skłoniono. Towarzystwo daje medal w nagrodę tym, którzy się przyłożyli do ocalenia podobney sobie istoty. Xiąże *Kumberland* ocaliwszy życie jedney kobiecie, która była wpadła do Tamizy, otrzymał od towarzystwa przez ręce cztérech jego członków, medal z exemplarzem jego roczników. Król jest protektorem towarzystwa; wziął i on takoż medal za to, iż nadał ziemię w Hyde-Parck, na którey zbudowano dóm służący do administracyi towarzystwa, którego roczniki w roku 1796 ogłoszone przez doktora *Hawes* zamykają historyą dziesięciu lat, od r. 1774 do 1784. Okazuje się z doniesień rocznych,

że w tym przeciągu czasu towarzystwo ocaliło życie trzem tysiącóm osób (d).

Duch handlowy który niemniey odznacza naród angielski, jest przyczyną czynności i tego rachunku pod który każde niemal postępowanie podciągać umieją. Z tego to nieustannego zatrudnienia i zaprzątania się widokami spekulacyi i zysków, wynikać może owa ponurość tak powszechnie Anglikóm przyznawana. Tak mnogie i dalekie od siebie okoliczności które działają na charakter tego narodu, zdają się onemu nadawać postać osobliwą, właściwą tylko jemu samemu, a w oczach wszystkich innych szczególną. Chęć różnienia się od innych jakimkolwiek bądź sposobem, zrodziła tysiączne dziwactwa, których rzadkie gdzieindziey znaydują się przykłady (e). „Szczególność obyczajów angielskich wzbudziła czę-

(d) Sławnieysi filantropowie angielscy są: *Howard* który tak skuteczne wynalazł środki dla osłodzenia losu więźniów; *Jonas Hanway* który założył towarzystwo dla wychowania sierot i biednych i sposobienia ich do marynarki; *Raikes* fundator *szkół niedzielnych*; *Granville Scharp*. itd. *Londr. et les Angl. T. I. p.* 3o5.

(e) Między mnóstwem innych dowodów dziwactwa Anglików, przytoczymy tu następny. „Pewien Lord zjechawszy do swych włości, układa w jedney bezsenney nocy, zamiar ożenienia się i wzięcia za żonę tę, którą mu los wskaże za wstaniem z łóżka. Jakoż rozkazuje swojemu służącemu przyprowadzić naypierwszą dziewczynę którą napotka: pierwsza się jawi córka stróża zamkowego, pan jey proponuje ażeby z nim poszła do kościoła do ślubu; dziewczyna rozumiejąc że z niey żartuje oddala się; Lord każe lokajowi przywieśdź drugą, była to dziewczyna od kuchni; powiedziała Lordowi że jako sługa jest na jego rozkazy i wnet stała się jego małżonką. Ztak dziwacznego związku zrodzony syn, sprawował poźniey nayświetniey pierwsze urzędy w państwie. *Londr. et les Angl.* T. I. p. 335.

stokroć, powiada *Pinkerton* w swojey geografii, podziwienie cudzoziemców, a nawet i krajowych pisarzy, którzy się starali wytłumaczyć jey fizyczne i moralne przyczyny; wielka wolność z którą każde indiwiduum może się oddać ulubionym sobie skłonnościóm, i wieczne zmiany klimatu, pierwszy w nich mają udział. Rząd konstytucyyny, sposób mieszkania, ubior, zabawy, są cztéry widoki pod któremi obyczaje tego kraju interesować mogą. "

Z dumy narodowey wynika jeszcze duch naśladowania tylko siebie samych, aby w niczem się nie zbliżać do sposobów życia innych narodów: widzieć to można nawet w ubiorze, którym się nie wiele jedne klassy od drugich różnią, równie prawie lord naybogatszy jak i prosty rzemieślnik bywa ubrany. Suknia ich zawsze jest skromna i prosta, ale nader czysta, jakoż męższczyźni i kobiety zalecają się powszechnie naywytwornieyszém ochędostwem nieustępując nic w tey mierze sławnym z tego względu Hollendrom. Kobiety stroją się kosztowniey, a chociaż ustawne mycie i utrzymywanie ich stroju wiele pociąga wydatku, niższa jednak klassa nie zraża się tém, i tak dalece lubi naśladować wyższe płci swojey osoby, że nawet żebrzące niewiasty noszą długie i cienkie suknie (f). Kochają się Anglicy w dzielnych koniach i pięknych pojazdach, i to stanowi szczególną ich passyą. Każdy z nich pra-

(f) Tableau de la Grande Brétagne T. IV. p. 169.

wie który jakikolwiek ma dochód, szczególniey na wsi zwykł utrzymywać wierzchwe konie; wstydziłby się inaczey gdyby musiał chodzić piechotą. Mieszkania są proste i niewystawne szczególniey w Londynie i innych miastach, w których domy starożytne nie mają wygody i dobrego rozkładu; jednostayność ich w Londynie i podobieństwo jednego do drugiego, zwieść częstokroć cudzoziemca może, są one zwyczaynie o dwoch piętrach i tak wąskie, że niekiedy po 3 tylko okna z frontu mają, a to dla tego, że pospolicie jedna familia zaymuje dom cały.

Sposób życia Anglików różni się także od innych narodów. W mieście bogatsi wstają dość poźno, a wypiwszy herbatę, czytając przytém jakiekolwiek pismo publiczne, jeżeli nie są niczém zatrudnieni siadają na konia i przejeżdżają się, lub wzajemnie się odwiedzają aż do czwartey godziny lub piątey, o którey siadają do stołu. Mający zaś interesa, od rana do obiadu pracują a po obiedzie już nic nie robią. Jedzenie ich nie jest wymyślne, owszem skromne i szczupłe, wyjąwszy uczty i bale, które się z wielkim odbywają przepychem, ale za to umieją nagradzać sobie rzęsistemi toastami, które po oddaleniu się od stołu kobiet i tych nawet mężczyzn, którzy jeszcze lat 21 nie mają, spełniać zwykli. Przy toastach wymieniają pospolicie osoby za które je wypijają, czynią śluby i życzenia i tym podobnie; dawniey jednak pociągały za sobą wiele nieprzyjemnych okoliczności. „Dla uczynienia honoru damie, mężczyzna który wnosił toast, rzucał w ogień cokolwiek

ze swojego odzienia, a inni biesiadnicy, zmuszeni byli przykładu jego naśladować. Pewnego dnia kiedy *Sir Charles Sedley* obiadował z dobraném towarzystwem w *Tawernie* czyli oberży, jeden z jego przyjaciół postrzegłszy że miał halsztuch kosztowny na szyi, spełnił toast i rzucił w momencie chustkę swą na ogień, *Sedley* i inni współbiesiadnicy zmuszeni byli iśdź za jego przykładem; *Sir Charles* zniósł swą stratę zimną krwią, ale oświadczył że mu odda wet za wet. We dwa dni potém w towarzystwie tychże samych osób, *Sedley* wypiwszy za zdrowie jedney damy, zawołał chłopca z *Tawerny* (g), kazał mu sprowadzić dentystę, za przybyciem którego *Sedley* dał sobie wyrwać ząb, ale już zepsuty od dawna i dolegający, i wrzucił go do ognia. Prawidła dobrego towarzystwa wymagały, aby każdy z biesiadników ząb postradał, jakoż po długich wymówkach z ich strony gdy wszystkie przekładania nic nie pomogły, musieli się poddadź pod ręce srogiego operatora, a *Sedley* tymczasem wymawiał im, że się wahali małą uczynić przysługę tak rzadkiey piękności, bo tylko pozwolić sobie wyrwać ząb jeden (h). " Toasty te nayrzęsiściey zwyczaynie spełniane bywają

(g) *Tawerny* są to kuchnie publiczne jak u nas traktyery; mieysca te odwiedzane bywają przez naydystyngwowańsze osoby tak dla ułatwienia jakichkolwiek interesów, jakoteż częstokroć dla odległości znaczney od domu od którego w tak ogromném mieście odeyść czasem tak daleko się zdarza, że niepodobna pośpieszyć na obiad do domu.

(h) Ten anekdot przytoczony jest w życiu *Drydena* przez Pana *Malone*.

na ucztach, jakie sobie często Anglicy w klubach (Clubs) dają. Klubami zaś nazywają się w Anglii pewne stowarzyszenia partykularne, których celem jest zabawa, rozmowy w materyach politycznych i wzajemne raczenie się jadłem i winem rozmaitego gatunku. Każdy klub ma swoje prawa i prezydenta, zależy tam naywięcey na tém, aby mieć dobre jadło (good eating) i spełniać kielichy. Anglicy tak dalece przywywiązani są do podobnych zgromadzeń, że każdy z nich niemal do jakiegokolwiek bądź klubu należeć musi. Sławny Adysson niektóre opisał w spektatorze, a szczególniey ów tak nazwany *grubych ludzi*, do którego ci tylko mogli bydź przypuszczeni, którzy się wcisnąć przez drzwi mierney wielkości nie mogli. Towarzystwo to miało bydź bardzo ciężkie, chociaż bowiem składało się tylko z 10 osób ważyło jednak 60 centnarów.

Co się tycze pospólstwa, to niema wprawdzie klubów ale wolne od pracy chwile w szynkowniach przy piwie, porterze lub pończu (punch) przepędzać zwykło. Unikanie towarzystwa kobiet i zgromadzeń domowych, zdaje się że dały owym klubóm początek. Kobiéty zatrudnione gospodarstwem wewnętrznem i dziećmi, żyją w zaciszy odosobnione od męszczyzn a nawet i osób płci swojey; całą ich rozrywką jest czytanie romansów, przejażdżki pospolicie konne i niekiedy ceremonijalne wizyty. W nayznakomitszey nawet klassie toż samo się dzieje; na wielkie towarzystwa wieczorne, które się pospolicie od

9 godziny popołudniu odbywają, tyle bywa zaproszonych osób wiele się zmieścić w pokojach może, cała zaś w ten czas zabawa zależy na wisku lub inney grze kartowey, ci zaś którzy nie grają prowadzą rozmowę ze znajomymi tylko, a osobliwie kobiéty, bo w Anglii każda z nich wzięła by sobie za wielkie ubliżenie, gdyby ktoś nieznajomy z męszczyzn śmiał do niey przemówić słowo. Tak jest wielka przesada, bo ją wstydliwością nazwać niemożna w kobiétach angielskich, że nawet powiedzenie słowa, którego znaczenie żadney w innych krajach nie zrządza nieprzystoyności, obraża ich uszy i wprawia w ambaras (i). Obyczaje młody.. h ludzi w Angli, aż do 21 lat nieokazują nic nagannego, ale już po wyyściu z tego wieku oddani sami sobie i napojeni maxymą niepodległości, która równie w młodych leciech jak i w poźnieyszych charakteryzuje ten naród, puszczają się częstokroć na niektóre zbytki godność ludzką każące. Unikanie dobrych towarzystw i wczesne

(i) Pan *Ferri de St-Constant*, autor wybornego dzieła *Londres et les Anglais*, taki przykład daje skrupulatności dam angielskich. „Poszedłem oddać dnia jednego wizytę pewney damie, którą znalazłem zatrudnioną zwyczayną płci swojey robotą tojest krosienkami. Po zrobieniu pierwszych grzeczności, pytałem się coby .robiła? spusciła oczy i nic mi nieodpowiedziała. Obróciłem się do jey siostry, i tam toż samo znalazłem milczenie. Zdziwiony tak nagłą oziębłością a przekonany że nieużyłem żadnego nieprzystoynego słowa, prosiłem mojego sąsiada pocichu aby mi przyczynę tego milczenia wyjawił i dowiedziałem się że dama robiła *podwiązkę*, wyraz którego delikatność płci wymówić jey niedozwoliła:“ *Honni so-*

weyście do *klubu* rodzą w nich pospolicie smak do gry (k) i pijaństwa. Ztém wszystkiém zatrudnienia handlowe lub polityczne, jakim się w kilka lat po wyyściu z uniwersytetu oddawać muszą, miarkują w nich nabyte w młodości nałogi i kształcą rozważny umysł i stały charakter.

Wystawiwszy pokrótce głównieysze niektóre rysy charakteru i obyczajów angielskich, pozostaje jeszcze powiedzieć o ich skłonnościach i gustach niektórych szczególnieyszych, a osobliwie o nadzwyczayney chęci robienia zakładów częstokroć naydziwacznieyszych na świecie. Gazety naprzykład w r. 1804 ogłosiły taki zakład godzien śmiechu: Pan *Bullock* z Glaskow założył się o trzysta gwineów, że

---

*it qui mal y pense* (hańba temu kto źle myśli) rzekłem tak głośno abym mógł bydź od kobiet usłyszany; jakżem mógł zgadnąć, żebym obrażał przystoyność mówiąc o rzeczy która czyni ozdobę naypierwszego w Anglii orderu.

(h) Nigdzie się niepokazuje większy zapał do gry kartowey jak w Anglikach. Pan *Colquhoun* uczony urzędnik policyi londyńskiey, taką czyni ewaluacyą gry w tém mieście: 1) siedm domów przez subskrypcyą otwartych przez trzecią część roku czyli sto nocy, zamykają 1,000 graczów; każdey nocy jest pieniędzy w grze 2.000 funt. szterl. zysk i strata roczna 1,400,000 funt. szterl. 2) w 15 domach pierwszey klassy przez 100 nocy otwartych znayduje się 3 000 graczów, pieniędzy 2,000. zysk i strata roczna 3.000,000: 3) domów 15 drugiey klassy pół roka otwartych, w których graczów 3,000, pieniędzy co noc 1,000 funt. szterl. ogół 2,225,000 funt. szterl. — 4) domów 6 przez damy znaczne utrzymywanych p. 50. nocy, graczów 1000, pieniędzy co noc 2,000, zysku i straty ogólem 600,000 funt. szterl. Ogół pieniędzy obrót w grze mających 7,225,000 funt. szterl. *Traité sur la police de Londres T. I. p.* 197.

milę angielską drogi odbędzie w jedney godzinie na koniu z twarzą do ogona obróconą bez siodła i ostrog. Drugi *Gentleman* poszedł o zakład, że pierwéy do celu przybędzie w butach botfortami zwanych, niż inny, który miał duży baldachim i t. p. Nadużycie podobnych zakładów ze zruynowaniem częstokroć własnych majątków, przywiodło parlament do wydania kilku aktów a szczególniey r. 1758, one powściągających. Niewiele to jednak przeszkadza do robienia nowych i coraz większych; z tych znayduią się niektóre godne raczey barbarzyńskich wieków a niżeli oświeconego: takiemi są *walki pięściowe* (*Boxing*). Z dwojakich one wynikają powodów, albo z kłótni między ludem zaszłey, albo też kiedy zapasnicy (Boxersowie) z professyi dla zysku wyprawują widowisko. W pierwszym i drugim razie, zakłady między walczącymi lub też arbitrami umówione podsycają walkę. „Dwie osoby pokłóciwszy się na ulicy lub w szynku, czynią między sobą umowę, oddalają się na stronę, i składają pewną iłość pieniędzy dla tego który zostanie zwycięzcą: (*I will beat yon for half a crown*) *stawię talarka*, *że cię zwyciężę*, jest to zwyczayna mowa między pospólstwem. Ciśnie się one tłumem aby widzieć tego rodzaju bitwy, które zdają się bydź jego roskoszą, i tworzy wielki okrąg na około placu potyczki; niektórzy utrzymują policyą; atleci zaś wybierają sekundantów, rozbierają się do naga i układają się z pięściami do odpierania i dawania wzajemnie sobie kułaków. Nayniebezpiecznieysze z tych razów są w lewy

1. Humfry. 2. Mendoza. WALKA BOXERSOW w Odiham. 3. Sekundanci. 4. Arbitrowie.



bok ugodzone, całe życie pospolicie czuć się dają, a jeżeli dobrze są przyłożone, naypoźniey w rok umrzeć z nich koniecznie potrzeba" (1). Jeżeli który z szermierzów rzucony bywa na ziemię, nie wyznając się jednak bydź zwyciężonym, podeymują go w ten czas sekundanci, zmoczonemi chustami obmywają krew jeżeli się pokazała, i orzeźwiają go butelką wódki z wodą pomieszaney. Wnet nanowo zaczyna się okrutna walka oklaskami i krzykiem przytomnych podniecana, aż dopóki jeden z walczących przyzna drugiemu zwycięztwo, albo też legnie bez zmysłów prawie, krwią spluskany, i niemal ludzkiey pozbawiony postaci. Po skończeniu walki, zwyciężonego nayczęściey zanoszą do cyrulika, a zwyciężcę wiodą do szynkowni pić za wygrane pieniądze. Około roku 1788 kwitnęli takim rodzajem szermierstwa w Anglii *Hámfry* (Humphrey) i *Mendoza*, dway sławni *boxersowie*. Wyprawiali oni widowiska nie już powodowani kłótnią lub nienawiścią, ale z proffessyi dla lichego zysku. Na jedném z nich w *Odiham* (*Ob. Wizerunek na przyłączoney tablicy*) w prowincyi *Hampshire* 25 minut trwającém, podczas 20 pierwszych, *Hámfry* już był pokonywanym, ale dwa razy, jeden w piersi a drugi pod szczękę, które zadał przeciwnikowi swemu Żydowi, wkrótce go uczyniły zwycięzcą. *Mendoza* upadł bez przytomności wyrzucając krew i martwy na poły unie-

(1) Tableau de la grande Brétagne. T. IV. p. 203.

siony był z placu, z przeciągiem jednak czasu wyleczony został (m). Rodzay ten dzikiego szermierstwa, na który wzdryga się ludzkość, zdaje się że jest dawnego barbarzyństwa zabytkiem; żadnym jednak sposobem wytłumaczyć sobie niemożna, dla czego w oświeconym rządzie dotąd jeszcze cierpianym bywa, zwłaszcza że ani w moralnym ani politycznym widoku żadney korzyści narodowi przynieść niemoże, owszem wystawia go z tego względu na sprawiedliwą u obcych pogardę (n).

Drugie widowisko ulubione Anglików jest bitwa kogutów. Żelaznemi uzbrojone ostrogami, z najeżonemi piórami, rzucają się na siebie w pośród licznie zebranych widzów,

---

(m) Ibid p. 205.

(n) Walki pięściowe czyli kułakowe między pospólstwem w Rossyi oddawna praktykowane, zdaje się że przez maytków angielskich zostały do tego kraju wprowadzone. Anglicy bowiem odkrywszy w r. 1553 port archangielski już od owego czasu zaczęli miewać handlowe morskie z Rossyanami kommunikacye. W prawach rossyyskich wielorakie są o tych walkach, pod tytulem *kułasznyy* albo *kułacznyy boy*, i *kułacznyje boycy*, (кулашный или кулачный бой, кулачные бойцы) postanowienia. Naydawnieyszy ukaz r. 1684 dnia 2 listopada zabrania je pod surowemi karami, a ukaz 1686 marca 19, pod karą knuta i wysłania na Syberyą. Poźnieysze zabronienia są w ukazach roku 1718 i 1722; pomimo to wszakże, walki te musiały się bardzo upowszechnić, kiedy Imperatorowa Katarzyna I. w prost ich niezabraniając ale tylko zapobiegając nadużyciom przez ukaz pod d. 21 lipca 1726 r. wydała urządzenie *o kułasznych bojach* jak odbywać się mają w Petersburgu za wiedzą i pozwoleniem policyi. Jest jeszcze o tém postanowienie w prawie: *Nakaz hubernatoram i wojewodam* r. 1728, a ukaz senacki pod d. 11 lipca 1743 roku zabrania tych bojów w czasie odprawującego się w kosciołach nabożeństwa.

z których wielu zakłada znaczne summy. Walki te kogutów znane jeszcze od Greków, Rzymian, jako też u Chińczyków, Persów i innych Azyi i Ameryki ludów, dzielą się w Anglii na rozmaite rodzaje, z których tak nazwana *bitwa królewska*, naybardziey zastanawia, gdzie się wyprowadza liczba nieoznaczona kogutów na plac, a ten który wszystkich przeżyje jako zwycięzca zakład wygrywa.

Też same zakłady stawiane bywają i na *końskich gonitwach*, z których głośną jest Anglija, w piękny rodzay koni obfitująca. Kursa te odbywają się wzdłuż lub w okrąg placu podług umowy, masztalerze na nich siedzący oszczędzają rumaków z początku, aby tém łatwiey przy końcu biegu, ostrogi i bicze skutek swóy robiły; dla zrównania zaś ciężaru, który koń dzwigać musi, dodają się kawałki ołowiu. Sędziowie niedaleko mety umieszczeni ogłaszają który biegun pierwéy dopadł celu i nagrodę jego panu przyznają. Naysławnieysze się odbywają kursa w *Newmarket* małem miasteczku blisko *Cambridge* leżącém i w *Epsom* o 15 mil od Londynu odległém. Niesłychana passya Anglików do tych igrzysk zgromadza tam tłumy widzów i niezmierne rodzi zakłady, które się nieraz przyczyniają do zubożenia niejedney familii.

Ta passya zdaje się mieć udział i w polowaniu; które także naywiękzą jest zabawą mieszkających na wsi, polują zwyczaynie z konia na zająca lub lisa, jak zaś niepohamowany czują zapał do tego, następny z wielu innych przykład dowiedzie. „Pan *Wingard* sę-

dzia pokoju w *Gloustershire* prowadził karawan pogrzebowy swey żony w żałobnych sukniach i w naygłębszym ponurzony smutku; jednym razem zając wypada z pobliskich zarośli; P. *Wingard* zapominając wnet smutney ceremonii, wywija się ze swego płaszcza i przywołując dwóch chartów zawsze przy nim będących, puszcza się w pogoń za zającem. Zabiwszy go w krótce połączył się z gromadą, która się była zatrzymała: idźmy, Mościpanowie rzekł przybierając znowu swóy ton żałośny i czarny płaszcz wdziewając, odbywaymy naszą drogę z ostatkami mojey kochaney żony i skończmy tę smutną ceremoniją, dla którey jesteśmy zgromadzeni".

(*Ciąg 3ci nastąpi.*)

## WIELKIE ŻAĆMIENIE SŁOŃCA.

Ostrzega się publiczność kraiowa że dnia 7. listopada roku bieżącego v. s. przypada wielkie zaćmienie słońca, które w niektórych Europy mieyscach będzie całkie, i sprawi grubą choć krótko trwaiącą ciemność; bo xiężyc stanąwszy między słońcem i ziemią całe słońce zasłoni: w innych mieyscach nie zaćmi się całkiem słońce, ale wielka jego część, i sprawi znaczną na ziemi ponurość. Ta ponurość w Wilnie i w okolicznych jego powiatach około samego południa będzie dosyć wielka, bo

się zaćmi słońca iedenaście calów, to iest nie będzie widzieć słońca tylko ieden cal taki, na iakich dwanaście dzieli się cała iego średnica. Rachuiąc na czas prawdziwy, iaki nam skazuią kompasy słoneczne, przypadnie w Wilnie

Początek zaćmienia zrana o godzinie 10 min. 19.
Naywiększe zaćmienie o godzinie 11 min. 33.
Koniec zaćmienia o godzinie - - 12 min. 47.

Trwać będzie całe zaćmienie godzin dwie minut dwadzieścia ośm, to iest blisko półtrzeciey godziny.

---

## Przypisy do Uwag historycznych nad stanem farmacyi.

(*Ob. wyżey str. 258.*)

Sztuka lekarska z pierwszym bytem *Początek.* człowieka związek maiąca, w miarę ogółowego poznania i doskonałości swojey, różnemu ulegała losowi, a farmaceutyka z medycyną, chirurgiją i chemiją, ściśle w pierwiastkach złączona, rod swóy i początek w pomienionych mieści naukach, i wspólne ma z niemi epoki swojego postępu. Gdyby się więc godziło za początek wziąć farmacyi pierwiastkowe lekarstw przygotowanie, w ówczasby można powstanie jey, od naypierwszey człowieka wyprowadzić choroby; lęcz jako pierwotne tego rodzaju trafem czynione wynalazki rzeczywistey nie stanowiły nauki, tak też początku

jey szczególnym wypadkom przypisywać nie można.

*Nazwanie.* Nazwanie farmacyi początek swóy wzięło od wyrazu greckiego *Pharmakon* truciznę lub lekarstwo znaczącego. U starożytnych nietylko lekarstwa; lecz nawet wonie, żywice, oleje i zioła aromatyczne, używane do balsamowania ciał zmarłych u Egipcyan, *Pharmaka* nazywano. Idąc przeto za dawnością tego wyrazu, bardzoby daleko początek nauki farmaceutyczney posunąć należało. Lecz gdy te wszystkie jakiekolwiek bądź pierwiastkowe wynalazki i przygotowania lekarstw, na samém tylko nie pewném opierały się doświadczeniu, gdy do ich zastosowania żadne poprzednicze nie prowadziło rozumowanie, wyznać należy, iż nauka farmacyi w poźnieyszych wiekach utworzyć się musiała. Dziś ona bowiem nie jest sztuką przestawającą na mechaniczném tylko przepisów i działań wykonaniu, ale i systematyczną umiejętnością, stanowiącą część ważną medycyny, która się poźniey tworzyć i gruntować poczęła.

*Epoki.* Historyą farmacyi dzielą pisarze pospolicie na 3 epoki, to jest: na mitologiczną, ciemną i pewną.

Pierwsza z tych czyli naydawnieysza, do połowy 7 rozciąga się wieku, to jest do czasu zburzenia Alexandryi przez Arabów i zniszczenia w niey owey niegdyś biblioteki sławney. W tey epoce jako w odmęcie niepewności i błędnych podań ledwo ślad tylko tey nauki znaydujemy, zawiera ona bowiem wszystkich bez różnicy około lekarstw chodzących,

a zatém i lekarzów, którzy u narodów starożytnych Egipcyan, Greków i Rzymian sławnymi byli. Tu należą także wschodnich narodów Braminowie i Chyńczycy.

Druga czyli średnia, 10 następujących wieków obeymująca także po części na allegorycznych podaniach zasadzona, liczyć się zwykła do połowy XVII wieku; w tym atoli lat upływie już znaydujemy apteki przywilejami zaszczycone, i wiele poznano preparatów chemicznych.

Trzecia i nayświetnieysza epoka zaczyna się od połowy XVII wieku i trwa aż do czasów naszych. W niey pierwszą postrzegamy zawięź naukowey uprawy farmacyi, razem z początkiem towarzystw uczonych, instytutów i dalszych tego rodzaju zakładów.

Podział ten wszakże nadto ogólny, nie będąc zasadzony na tych wielkich odmianach, które nową zupełnie postać nauce nadają, nie dosyć zdaje się czynić ułatwienia do objęcia jey stopniowanego postępu. Oprócz tego, żadna nauka, w żadnym kraju nie wzrasta ani upada odrębnie, ale idzie zawsze za powszechnością poznań ludzkich, i epoki pojedynczych nauk zawsze się zbiegają, mniey więcey z epokami wszystkich razem umiejętności. To mając na względzie naydogodniey zdaje się możnaby historyą postępu farmacyi w pięciu nayogólnieyszych zawrzeć epokach.

I. *Epoka grecka.* Lubo Grecy wielu nauk i ogólney cywilizacyi swojey wzięli początki od innych ludów, jednak kiedy wszystko

przetworzyli, wydoskonalili i pomnożyli, a naybardziey kiedy sami jedni massę poznań ludzkich porządnie zewsząd nagromadziwszy, potrafili ją utwierdzić, od zatracenia zabezpieczyć i do potomności przesłać; przeto możemy ich za wynalazców niby wszystkiego a przynaymniey za naydostoynieyszych i szanownych na zawsze nauczycielów i pierwszych przewodników uważać. Innych dawnieyszych ludów, jeżeli jaka w naukach pozostała pamięć, tedy nie inaczey jak przez pośrednictwo Greków od zguby ocalona. W tych liczbie naypierwsze trzymają mieysce Egipcyanie, jako ci którym Grecy naydawnieysze zadłużenie się swoje wyznali. Innym zaś jako Rzymianom sami tylko udzielali światła, a reszty byli nauczycielami: od dalszych zaś jako Indyan, jeśli jaką odnieśli korzyść, tedy to w tey już było epoce, kiedy sami daleko obszérnieysze od nich własne mieli wiadomości. Dla tego w tey epoce, ten naydogodnieyszy zdaje się bydź porządek, aby uważać naprzód podania o Egipcyanach, potém początek i wzrost nauki u Greków, wzbogacenie jey w czasach Alexandra, uporządkowanie i pomnożenie w szkole alexandryyskiey: potém zaś jako przydatek, przeyrzeć to, co w tey mierze działo się u Rzymian, i co wiadomego było u Indyan. W tey epoce zastanawiać się przyzwoiciey i nad znajomościami Chyńczyków, którzy nie czyniąc postępów, zawsze do początkujących ludów liczyć się mogą.

II. *Epoka arabska.* Arabowie zniszczywszy szkołę alexandryyską, wygrzebywali poźniey szczątki skarbów wiadomości greckich, wzbogacili je i swoją im nadawszy postać, w oświeceniu byli przewodnikami chrześcijanóm, aż dopóki ci ostatni wzorem pierwszych, nie zaczęli szkoł zakładać i różne naukowe czynić zaprowadzenia. Tę epokę określić można, od wzięcia przez Arabów Alexandryi r. 642. J. C. aż do wsławienia się szkoły salernitańskiey na początku XII. wieku.

III. *Epoka włoska.* W tey epoce, kiedy nastała szkoła salernitańska, Arabowie we wszystkich względach zaczęli upadać, we Włoszech zaś wzmagało się oświecenie. Ztamtąd wszystkie nauki udzielały się reszcie Europy, ztamtąd brano lekarstwa i rady lekarskie. Do początku wieku szesnastego, Włosi byli przewodnikami i nauczycielami we wszystkim, a przynaymniey wzorami dla reszty Europy, dopóki wynalezienie przedziwney i nayzbawienniey-szey sztuki typograficzney, nie podało dziwnego sposobu, z nieznaną do owego czasu szybkością i dokładnością pożytecznych upowszechniać wiadomości. Panująca w tey epoce arabska i galeniczna medycyna, przez szarletańskie wprawdzie działania, jednakże skutecznie i nie bez ogólnego pożytku, podkopaną została przez *Paracelsa*, którego jeżeli nie w innych, tedy w nauce farmaceutyczney, a nawet i w medycynie możemy uważać za kres stanowiący tey epo-

ki, która tym sposobem rozciąga się od XII do połowy XVI wieku.

IV. *Epoka nowożytna.* Od czasu *Paracelsa*(+1541) aż do połowy upłynionego wieku XVIII, ważne zaszły odmiany, wielkie poczyniono już wynalazki, liczne porobiono układy, ale razem wiele narodów na to się wszystko składało, i w różnych już pracowano i pisano językach. Tę epokę możnaby nazwać *mieszaną*.

V. *Epoka współczesna.* W drugiey połowie XVIII wieku, nayważnieysze wynalazki Lawoazyego, naywiększe w znajomościach fizycznych zrobiły odmiany, inną zupełnie postać brać poczęła i farmacya. Ta epoka jest *teraźnieysza* w którey nauczyć się potrzeba jak narody względem nas zachodnie do odmian tych przyszły, w jakim się stanie utrzymują i jak dalsze czynią postępy. Tu naostatek zastanowić się wypada, jakie były początki i postępy farmaceutycznych zaprowadzeń w naszym kraju i w państwie rossyyskiém.

*Definicye.* Pod jakimkolwiek względem naukę ciał przyrodzonych do uzdrowienia człowieka służących uważać zechcemy; już jako znajomość ich historyczną w stanie prostym lub surowym, już przeistoczone w stanie składu i przyprawy: już nakoniec stosownie do ich mocy i skutków jakie sprawują, oraz formy przyzwoitey odpowiedney co do wieku i stanu chorego, ilości i pory ich użycia, zawsze ona ważnym jest przedmiotem powołania lekarza.

Jakoż pierwsza *Farmakologija*, *Farmakografija* czyli *materya farmaceutyczna* mianowana; druga *Farmacya*, *Farmakochemia* albo *chemia farmaceutyczna*, które razem połączone *Farmaceutyką* nazywamy, i trzecia materya medyczna czyli *Farmakodynamika*, oddzielne i rozległe stanowią ogólney medycyny części.

*Farmakologija* obeymując wszystkie płody przyrodzenia proste czyli surowe za skuteczne uznane, wskazuje ich zewnętrzne pod zmysły podpadające oznaki czyli charaktery, rozróżniające je od ciał podobnych, tudzież wymienia rzędy, rodzaje, gatunki i odmiany, a także daje wiedzieć o nazwiskach tych produktów systematycznych i zwyczaynych, oyczyźnie i mieyscu pochodzenia. Uczy opisania postaci i wszystkich własności przyrodzonych, sposobu i czasu zbierania, doskonałego zachowywania, odkrycia zfałszowanych lub uległych skażeniu. Wymienia stosunki pierwiastków czynnych składających je we względzie chemicznym, jakie są z nich preparata, i na koniec treść historyi czasu wprowadzenia w użycie lekarskie wykłada.

*Farmacya* zaś podaje środki i sposoby robienia z prostych, lekarstwa złożone, na pewnych opierając prawidłach, za pomocą których surowe przeistaczają się materyały i składają nie nadwerężając ich skutków; albo się tylko czynne pierwiastki od nieużytych oddzielają, pewną im nadając formę lub postać, a przyspasabiając je takim sposobem skuteczniejszemi się czynią, albo też uprzyjemniają do brania, łączy oraz do tego opisanie cech i

własności chemicznych, sposoby skażenia i tychże odkrycie z jasnėm tłumaczeniem wypadków.

*Materya medyczna*, gdy jest osobną samey medycyny terapeutyczney częścią, zaymującą się sledzeniem skutkow lekarstw, ukazaniem ich stosunkow i w jakich chorobach używane bydź mają, tudzież oznaczeniem ich dani (dosis), uwag naszych przedmiotem bydź nie może.

*Ważność* Co się tycze obowiązków i posługi farmaceutyczney aptekarza: kiedy istota jey równie jak i medyczney ma za cel rzecz dla człowieka naydroższą, utrzymanie i przywrócenie utraconego zdrowia; tedy znajomość gruntowna wszystkich produktów lekarskich, jako i sposób ich przygotowania całą farmaceutów usilność w ciągłem doskonaleniu się zwracać na siebie powinny, jeżeli rzetelnie ważnością powołania swojego są przeniknieni, a na ścisłem, sumiennem i gorliwém pełnieniu obowiązków sławę i godność swoję zasadzają; zwłaszcza iż pomieniona nauka osobnym i głównym ich jest przedmiotém, i stanowi istotną powołania tego zasadę; którey celem jest iżby się mogli stać rzetelnie dla społeczności pożytecznymi.

Lecz nauka rzeczona nie mniey jest i każdemu poświęcającemu się samey medycynie nader ważna i koniecznie potrzebna, żaden albowiem medyk bez lekarstw obowiązków swoich pomimo naywiększey gruntowności w dalszych medycyny częściach, spełniaćby nie mógł. Jest to iż tak rzekę dobroczynny jego

oręż, który szczodrobliwa natura do szafunku i użycia w potrzebie zostawiła, i którym przyzwoicie władając, dotkliwe boleści uśmierza, choroby śmiercią grożące znosi, i nowe że tak powiem nadaje życie. Z tego więc względu nauka farmaceutyczna część nader ważną w medycynie stanowi; medyk albowiem bez niey nie wiedziałby co używa, nie znalazłby się w stanie przyzwoity w lekarstwach uczynić wybor, nadania im kształtu lub formy, stosowney do możności przyjęcia chorego; nie byłby mówię usposobionym do zapisania formuły przyzwoitey ani połączyć z sobą lekarstw, bez znakomitey skutków utraty, zupełnego ich zniszczenia, albo też czasem przeistoczenia bardzo szkodliwego, niektóre bowiem lekarstwa, lubo zdawać się mogą po osobno uważając miernie działającemi, lub obojętnemi, w związku atoli niestosownym, gwałtowne sprawują skutki i truciznami się stają. Bez tey powiadam nauki nie będzie mógł sądzić o lekarstwach, które co moment stosować musi, do okoliczności stanu chorego, czy należycie i dokładnie podług prawideł i przepisu, albo też źle są zrobione, lub obcą zastąpione rzeczą, nie będzie mógł zatém odkryć ani błędów ani omyłek, ani rozmyślnych nakoniec i gorszących nadużyć prowadzących częstokroć za sobą smutne dla cierpiącego wypadki (a).

---

(a) Możnaby tu przytoczyć co nasz szanowny Miechowita w dziele swém o powietrzu już w r. 1508 powiedział „*Opuściłem tutay, tak proste jako i rozliczne składane lekarstwa, dla tego; bo jeżeliby kto*

*Egipcyanie.* W żadnym prawie kraju, wyjąwszy *Indye* (a może pierwsze *Fenicyan* i *Frygijan* osady) wiadomości historyczne tak dalekich o cywilizacyi i związkach towarzyskich nie sięgają czasow, jak w Egipcie.

Święte Izrealitow podania, naydawnieysza pamiątka zabytków historycznych, wskazują nam Egipcyan w pewnym już stopniu cywilizacyi zostających, a to w ów czas jeszcze, kiedy się wszystkie inne narody w pierwotnym stanie natury znaydowały, i prowadziły dzikie lub pasterskie życie; z tém wszystkiém nie niewypada stan naydawnieyszy nawet urządzeń Egiptu uważać za pierwiastkowy: *Dyodor* bowiem świadczy podług tradycyi samychże Murzynow (*Troglodites*) iż Egipt jest właściwie, starożytney *Etyopow* karawany handlowey osadą. *Winkelmann* (b) na dowod tego przywodzi, że cały profil posągów egipskich zupełnie jest składu Murzynów, którzy przywędrować musieli z *Meroe* i w *Tebach*, Sais, nakoniec cały kray egipski zamieszkali. Takowe ich przeosiedlenie i *Heeren* wielą popiera dowodami. Zdaje się iż Fenicyanie także znaczny wpływ mieć musieli na cywilizacyą tego narodu, zwłaszcza przed czasem jeszcze *Ozyrysa*. Pierwsi Etyopowie co Egipt za-

---

*nieznał się dobrze na przyrodzeniu ziół, nieumiał dać względu na czas i na wiek, na komplexyą, na płeć i na położenie kraju, i inne okoliczności, łatwoby pobłądził, i zamiast antydotu. truciznę, a zamiast lekarstwa zarazę by połykał. Sołtykowicz, o stanie akad. Krak. s.* 283.

(b) Winckelmann's *Werke von* Meyer und Schulze. 3. B. S. 67 1809.

mieszkali w stanie dzikim zostający, czcili wszystkie przedmioty natury, dobroczynnie albo szkodliwie na nich działające. Ze źwierząt należeli do tych, prócz wielu innych, krokodyl, wół, *ichneumon jaszczurka*, *ibis bocian*, i t. d. a *Nil* powszechnym był ich czczenia przedmiotem. Spreng. Gesch. *der Arzneykunde*. Th. I. s. 44.

Lecz w takim stanie rzeczy, kiedy mniey czuli ludzie sposób życia źwierzęcy prowadzili, i gdy nawet do stanu pasterskiego przeszli, trudno jest badać początku nauk, lubo ci jeszcze i w epoce trzeciey to jest w stanie rolniczym na stopniu nizkim cywilizacyi zostawali; same zatém domysły, mieysce rzeczywistości zastępować muszą, ponieważ z pierwiastkowych rodu ludzkiego czasów, jako zupełnie niewiadomych, żadne nie zostały pamiątki, wyjąwszy bajeczne tylko tradycye, które do naszych przeszły wieków. Wnosić atoli wypada, iż kiedy ludzie czuć poczęli nieodbitą potrzebę uśmierzenia bolu i zniesienia jego przyczyn w zdarzeniach nadzwyczaynych chorób, pierwiastkowie sztuka leczenia gminna (*medicina gentilitia*) powstała, która polegała tylko na podaniach następujących po sobie pokoleń i wieków.

Czyli więc dawnieyszych Egipcyan chemiczne i farmaceutyczne wiadomości, taki już były uczyniły postęp, jak utrzymują *Galen* i *Bergmann*, iż przed *Hippokratem* jeszcze plastry i maści z gryszpanem i bleywasem umieli robić, *Sprengel* za rzecz wątpliwą poczytuje, utrzymując iż to o poźnieyszych Egipcyanach

i Alexandryyczykach za czasów Ptolemeuszowych rozumieć należy.

Stan wiadomości lekarskich dawnych Egipcyan na lat 600 przed erą chrześcijańską jest przeto bardzo niepewny i wątpliwy, a przypisywanie wielkiey doskonałości w leczeniu bóstwom urojonym, jakiemi byli, *Ozyrys*, *Izyda*, *Orus*, *Taaut* (c) czyli *Hermes* albo *Anubis* (d), jako też i sposoby przygotowania lekarstw piętném religii oznaczane, w ręku samych tylko kapłanów zostające i w świątyniach działane, nie wiele domyślać się każą znajomości farmaceutycznych.

Pomimo to jednak wyznać należy, iż to co umiemy i cokolwiek naydawnieysze pisma nam zostawiły, pierwiastkowie od Egipcyan początek wzięło. Lud ten dziś słaby i ociężały (e) nauczycielem był wszystkich prawie narodów. Grecy naprzód z jego światła korzystali. Jakakolwiek u Egipcyan była medycyna, z przyjęciem obrzędow religiynych i praw społeczność ludzką wiążących, do innych pokoleń i ludow przeszła. A kto się naywięcey przyczynił do dobra rodzaju ludzkiego w poczet bogów był policzany.

Do rozproszonych wiadomości o przygoto-

(c) Bóstwo pomienione nazywali Egipcyanie *Toyth*, Fenicyanie *Taaut*, Grecy *Hermes* czyli *Anubis*, a Rzymianie *Mercurius*. Drugi *Hermes* był *Trysmegistus* za czasów *Sesostra*. Bergm. *de primord. Chem.*

(d) Geniuszem sztuki lekarskiey był także u Egipcyan *Esmun Schemin* albo *Mendes*, który oznaczał upływ tygodnia albo xiężyca.

(e) Lubo ci jak się zdaje nie z pierwiastkowego już rodu swojego pochodzą.

waniu lekarstw u starożytnych, policzyć można ślady tey nauki, w starym testamencie (*Syrach* R. 38 4, 8) Moyżesz niezaprzeczony dowod swey znajomości w rzeczy medyczney okazuje w ustanowieniu praw dla Izrealitów; a Salomon znać miał rośliny od Cedru aż do Izopu. *Król.* I. 4, 33. W wykładzie 70 tłumaczow przygotowujących maści *Rhopopolae* nazywano. Wyraz ten znaczył u dawnych człowieka bawiącego się handlem albo składającego maści, ztąd *Unguentarii* i *Myropolae* poźniey byli mianowani.

*Hermaeusa Myropolą* mianują po którego śmierci żona za *Aeschinesa* poszła. *Ilus* był aptekarzem w *Thesprocyi* w *Epirze*, który Ulissesowi dać nie chciał trucizny, ten jey przecie od króla *Anchilausa* dostał. *Nikomachus* aptekarzem był w *Stagyra*, *Arystophilus* w *Plataea*, *Antoniusa* mianuje *Galen* także aptekarzem. Wiegleb, ältere Geschichte der chemie s. 113 r. 1792.

Stan medycyny i farmacyi nayda- *Grecy.* wnieyszych Greków przed początkiem Olimpiad w których się następnie wszystkie niemal nauki, i wiadomości zaszczyt rozumowi ludzkiekiemu czyniące, do naywyższego stopnia podniosły; równie był pierwiastkowie niedołężny jak i u wszytkich narodów dzikich. Już Egipt krajem był ucywilizowanym, pod rządem Faraona, a Fenicyanie obszerny prowadzili handel, kiedy mieszkańce tego pół wyspu, jedni *Pelazgami* drudzy *Hellenami* nazywani, obłędny sposób życia prowadzili. Grecy w ów czas nieokrzesani i na wpół dzicy, błąkający

się bez żadney formy rządu, nie mogąc się nawet zdobydź na przemysł ochronienia siebie od skwaru słonecznego i ostrości powietrza, w iaskiniach lub po lasach tułać się musieli, a nieświadomi uprawy roli i trzód utrzymywania, żyli trawą i korzonkami, dopóki przychodnie do Grecyi oświeceńszych narodow, jako to *Kabirowie* pokolenia *fenicyyskiego*, i *Kuretowie* od gór kaukazu, czyli *Frygijanie* a nawet i Egipcyanie obyczajów tych ludow nie ułagodzili, i nie nakłonili ich do życia towarzyskiego, wskazując im prawa. Od nich już Grecy nauczyli się okrywać skórami źwierzęcemi i *dąb* zasadzać *jadalny* (f) (*quercus esculus*), którego żołędzie przez czas długi jedynym były ich pokarmém. Odtąd zasmakowawszy w życiu wygodném, za wskazaniem przez cudzoziemców drogi, a nadewszystko za czasów Psammetyka, kiedy ten im wstępu do Egiptu pozwolił, nie długiego już potrzebowali czasu, ażeby mądre ustanowiwszy u siebie prawa, wydoskonaliwszy się w sztukach i umiejętnościach, naywięcey przez własną pracę i przemysł na wysokim stopniu cywilizacyi stanęli: bo się z naywiększém natężeniem do podniesienia godności człowieka przykładali, a czyny ich stały się podziwieniem świata. Ztém wszystkiém medycyna grecka aż do czasów *Hippokrata*, a farmacya

(f) Żołędzie tego dębu wcale są różne od naszego, smak mają słodki zbliżający się do kasztanów i podobnym sposobem przypiekają się w gorącym popiele.

i daley, bardzo mało we względzie naukowym zyskała. Spreng. *Th. 1. s. 111.*

Chociaż *Pliniusz* świadczy, że *Orfeusz* pismo zostawił o roślinach lekarskich, a *Galen* wzmiankuje iż xięgę wydał o sposobie robienia preparatów; jednakże podanie takowe nie zasługuje na wiarę. Tyryyczyk *Kadmus* zaprowadził wprawdzie obrzędy egipskie do Grecyi a razem i sposób leczenia, ale ta sztuka lekarska *Orfików* czyli kapłanów dawnych Greków, zależała tylko na zamawianiu, pojednaniu się z bóstwami przez hymny, poszeptaniach, i na cyfrach czarnoxięskich, mistycznie wyrytych na orfeyskich tablicach.

W mitologii greckich bogów lekarskich, za nayważnieyszego jest uważany *Apollo*, lecz to od czasów *Ptolemeusza*, który miał bydź założycielem medycyny. *Päeon* był u nich lekarzem bozkim chociaż ludzkiemi sposobami leczył i wcale od Apollina różnym.

*Artemis* czyli *Diana*, siostra *Apollina* naypóźniey w Alexandryi uznaną została za boginię lekarską, kiedy naydawnieyszą u Greków była podług Pauzaniasza *Eileithyja* czyli *Eleutho*, która gdy w *Iliadzie* i w osobie pojedyńczey i w liczbie mnogiey bywa wspominaną, wątpliwość w tey mierze powstała, jakową *Böttiger* jasno tłumaczy, że ich dwie było, jedna życzliwa ludziom, druga nieprzyjazna, dla tego tę ostatnią jako przyprawiającą truciznę lub czarownicę *φαρμακὶς* wyobrażono. Wraz po nich idzie *Chiron Centaur*, który pomimo innych przysług czynionych Grekom, naybardziey się wsławił

przez wynalezienie wielu skutecznych roślin, od czego z tych jedna, po dziś dzień nazwisko iego *chironia centaureum* zatrzymała, i uważany był za wynalazcę sztuki lekarskiey. *Achilleus* uczniem był Chirona, którego też Homer z doskonałości w sztuce lekarskiey wychwala; od niego i roślina *Achillea* została nazwaną. *Aristäusz* także był jak świadczy Galen Chirona uczniem, a *Honnus* wielką mu znajomość przypisuje; do leczenia ran szczególniey używał *Centaureum minus*, a *Silphium* wynalazł i wprowadził do lekarstw. Syn jego *Actaeon* uczeń także Chirona od psa wściekłego pokąsany, życie utracił.

*Eskulapius* czyli *asklepias* jednym był z naysławnieyszych uczniów Chirona, i pierwsze między innymi zaymuje mieysce. *Hyginus* powiada, iż *Eskulap* prawdziwym jest twórcą kliniki lekarskiey. Lecz *Plato* uważa, że sztuka lekarska wydoskonaloną tam bydź nie może, gdzie nie ma jeszcze zaprowadzonych zbytków, i że wyjąwszy skaleczenia zewnętrzne, lub choroby epidemiczne, człowiek w stanie natury będący, rzadko kiedy potrzebuje lekarstw, ztąd medycyna Eskulapiusza bardzo była ograniczona, i zależała jedynie na poznaniu z doświadczenia niektórych tylko roślin, krew tamujących i uśmierzających bole. Jakoż zdaje się nie podpadać wątpliwości, że miarą stopnia cywilizacyi narodów, jest zawsze stosunek postępu nauki lekarskiey, a tém samém i farmacyi, których wydoskonalenie równym idzie krokiem z oświeceniem powszechném. Wiedzieć potrzeba nadto, że sztuka

lekarska ciągle była wyłącznym tylko kapłanów zatrudnieniem, aż do czasu wznaszającey się filozofii greckiey, kiedy ją przedmiotem ściśleyszych badań uczyniono, a *Hippokrat* pewne jey opisawszy prawidła, porządnie do skutku przywodzić począł.

*Machaon* i *Podalirius*, uczniami byli *Eskulapiusza* do których jeszcze *Polemokrates* należy, a *Gorgasus*, *Nikomachus*, *Alexanor*, i *Sphirus* mieli bydź podług Pauzaniasza synami Machaona. Córkami mianowanemi Eskulapiusza, którym także świątynie w Grecyi wystawiono, były, *Hygea* i *Panakea*; lecz te *Sprengel* za twory poźnieyszey allegoryi uważa, na których imie lekarze greccy następnie przysięgę stanu swojego wykonywać byli obowiązani. *Harpokrat* z mitologii egipskiey do Greków przeniesiony, i *Thelesphor* w rzędzie bóstw ich lekarskich byli policzeni. *Herakles* u Greków czczony, naysławnieyszy z dzieł heroicznych, zapewne nie do nich należy, ponieważ mu Fenicyanie jeszcze przed przybyciem *Kadmusa* do Grecyi, a nawet i Indyanie cześć oddawali. On był takoż *Kuretem* czyli *Daktylem ideyskim* pochodzącym z pokolenia kapłanów, i do tych należał co naypierwszą cywilizacyą u Greków zaprowadzili, a w *Kos* pod nazwiskiem *Alexis* był czczony (g). (*Spr.* Th. 1. s. 73). Z powodu wielkich zasług w medycynie, wiele roślin od jego nazwano: szcze-

(g) Winkelmann dodaje idąc za świadectwem dawnych, że Grecy jemu byli winni poznanie pierwszych liter B. 3. s. 15.

gólnie *Teucrium Chamepitis* i *Hyoscyamus albus*, a rodzay *Heracleum* do dziś dnia nazwisko jego zatrzymał. Bóstwami takowemi były stoty w naturze uzdrawiające, jak np. słońce, xiężyc, lub inne przedmioty, albo ludźmi którzy się w ciągu życia przez wielkie czyny i szczęśliwe leczenia wsławili, jak *Orfeusz*, *Melampus*, *Musaeus*, *Eskulap*, *Bakis*, *Herkules* i t. p., lub też nakoniec jakieś przybierano godła owych dobroczynnych istot, jakiemi u Egipcyan byli *Ozyris* lub *Izyda*, wyprowadzeni od słońca i xiężyca. Jednakże nie wszystko to za allegoryą brać wypada, cokolwiek mitologia starożytnych nam podaje, bo wiele rzeczy co do słowa tłumaczyć należy.

Wracając się do tradycyi stanu nauk lekarskich Egipcyan i Greków w czasach nayodlegleyszych, potomkowie *Eskulapiusza* osobną klassę kapłanów składali, którzy wyłączne mając prawo do pełnienia obowiązków lekarskich, i mistycznego czczenia przodków, w swoim tylko zachowując rodzie, nikogo ze swieckich do tajemnic nie przypuszczali, jak sam Hippokrat świadczy: „zakonu tego prawa nakazują, „iż świętych rzeczy, ludziom świeckim nie go„dzi się powierzać dopóki nie zostaną przyję„tymi w poczet duchownie uczonych.“ Galen nawet powiada, że umiejętności lekarskie w czasach pierwotnych swojego nastania, były dziedziczne, a pokolenia jedne drugim je podawały.

W świątyniach *Izydy* i *Eskulapiusza* do których dla inkubacyi czyli boskiego uśpienia chorych wpuszczano, kadzono jak świadczy

*Pauzaniasz* mirrą i wielą innemi wonnemi rzeczami, dla ubłagania od wyroczni przepowiedzeń, czém bydź mają leczeni (h). Lekarstwa tam były mało czynne, którym jak wywodzi *Jabłoński* przenośne nadawano nazwiska; tak bluszcz nazywano rośliną *Ozyrysa*, Koszysko (*Verbena*) łzą *Izydy*, lilią krwią zmarłego, gatunek bylicy sercem *Bubasta*, szafran krwią *herkulesową*, szantę pospolitą nasieniem *Horusa*, cebulę morską okiem *Tyfona*, a użycie ich wskazywał sen prorocki. Naywięcey zaś zależało na skromném życiu, postach, kąpielach, ofiarach i rozlicznych obrzędach zabobonnych, skutek zatém jeżeli jaki nastąpił, oczewiście pochodził od wrażeń tak mocno działających na stan chorego, do czego się i samych kapłanów postać groźna i surowa nie mało przykładała. Uchybienie zaś skutków, przypisywano niedostatkowi wiary albo posłuszeństwa. Że lekarstwa za czasów heroicznych Greków bardzo mało były znajome i z tego się okazuje, iż jak *Homer* opiewa, samemu Machaonowi kiedy był mocno raniony wino pramnickie tylko z serém, cebulą i z mąką dawano, lekarstwa Eskulapiusza dzielą Scholiasci, na kataplazmy z ziół wytłaczane czyli maści i truneczki. (SPRENG. Th. 1. p. 66, 70, 178, 201, 204, 205, 216.). Uzdrowienia tego rodzaju lub wynalezienie rośliny skuteczney,

(h) Kadzidło pod nazwiskiem *Cypheos* u Egipcyan używane składało się podług *Galena*, z *mirry*, *lawendy*, *terpetyny*, *Bdelium*, jałowcu i rośliny *Cyperus* zwaney, które i przeciw truciznom zalecano.

albo innego lekarstwa, zapisywano na osobnych tablicach, które były czasem z metallu rytemi cyframi hieroglificznie oznaczone, dla zachowania potomności takowych pamiątek.

Pominąwszy zabobonne nayczęściey na podobnych tablicach *tabulae votivae* zwanych, wyroczni objawienia były też i takie, które prawdziwe środki oznaczały, wyświecające skutki różnych płodów natury we względzie lekarskim; a te na bramach świątyń lub wewnątrz na kolumnach zawieszano.

Tak była sławna mieszanina lekarstw *Eudemusa*, od ukąszenia źwierząt jadowitych na drzwiach *asklepionu w Kos* wyryta. Do świątyni w Efezie ofiarował złotnik niejakiś przepis na wodę do oczu tak dzielną, iż niezawodny skutek tam nawet czyniła, gdzie wszelka już ustawała pomoc ludzka. Chirurgiczne nawet narzędzia zapisywano świętym takowym zakładom. Tak *Eryzystrat* zostawił w darze świątyni delfickiey instrument służący do wyymowania zębów. (Spreng. Th. 1. p. 207, 211, 212).

Z tych zatém względów inkubacye czyli objawienia w przybytkach starożytnych, mogły się wprawdzie do wydoskonalenia sztuki lekarskiey częścią przyłożyć, lecz farmacya nic na tém nie zyskała.

*Hippokrat* z wyspy *Kos* syn Heraklidesa, który się na lat 460 przed Chsem urodził, doszedł naywyższey sławy r. 436, a żyć przestał podług niektórych na lat 377 (którego różne dzieła już na początku XVI wieku *Piotr* Wedelicki z poznańskiego rodem za Zygmunta I na język ła-

ciński przełożywszy wydał r. 1532-5.). Nay-większą w medycynie ma zasługę, że ustalił naukę w rozróżnieniu chorób, bardziey z ich przyczyn jak ze skutków czyli symptomatów wyprowadzoną, że indykacye i dyetetykę zaprowadził, a nadewszystko, iż gdy dwie przed nim były panujące szkoły, jedna kapłanów Eskulapiuszowi poświęconych, druga filozofów, medycynę od filozofii scholastyczney oddzielił: aż do 15 olimpiady bowiem to jest na 500 lat przed narodzeniem Chsa, mówi *Sprengel* medycyna Greków szczególnie w świątyniach była wykonywana. Lecz odtąd niektóre starożytnych filozofów szkoły, pod niebem włoskim utworzone, odrywać poczęły naukę lekarską, kapłanom Eskulapiusza, odkrywając maskę duchownie uczonemu, religiynemu oszukaństwu, wskazując ludowi sposoby i środki przyrodzone do uzdrowienia służące. Tym filozofów przykładem zniewoleni asklepiadowie, sami naprzód w Knidos sztukę lekarską popularnym już wykonywać sposobem, a następnie i w świątyni Kos zapisywać zaczęli choroby na tablicach ślubnych *tabulae votivae*, gdzie się familia *Hippokrata* z rodu Eskulapiusza i *Heraklidesa* pochodząca, naybardziey przez upowszechnienie tey nauki wsławiła. Chwałę zaś swą nieśmiertelną winien *Hippokrat* naybardziey, prawdzie zawartey w prostocie swoich postrzeżeń, które je aż dotąd po upływie już przeszło 20 wieków ciągle potwierdzają. Zawsze bowiem unikał okazywać się bydź świetnym z opisów chorób rzadkich, lub przez zaciekanie się głębokie w badaniach filozoficz-

nych. *Joannes Carolus* Müller, *Rudimenta doctrinae Hippocraticae verae 1815 Halle.*

Ponieważ Hippokrat żył w takim wieku, w którym materyały pisarskie bardzo były rzadkie u Greków, przeto dzieła swoje i postrzeżenia pisał w zwięzłych i krótkich wyrazach na tablicach woskiem powlekanych, albo na skórach źwierzęcych; a lubo już znano w ów czas roślinę papierną (*Cyperus papyrus*), z którey osadnicy Greccy w Egipcie od czasów Amazysa papier wyrabiali, jednak użycie jego w samey Grecyi, aż do Alexandra czasów, bardzo było ograniczone. Grecy w ów czas jak widno z Dioskoryda i atramentu naszego nie znali, do pisania bowiem używali sadzy z *Olibanu* i żywicy paloney, czyli tuszu zaprawionego.

Lekarstwa z królestwa roślinnego, których Hippokrat używał, są: czemierzyca biała *veratrum album*, sok wyciśniony z *Euphorbium peplus*, nasiona *athamantae cretensis*, ziarna knidyyskie *Daphne Laureola*, korzenie *Tapsiae asclepium*, kwiaty i nasiona krokosu *Carthamus tinctorius* (i). Z królestwa kopalnego, żelazo, miedź, ołów i wody mineralne. Ze składanych, *hydromel*, *oxymel*, oleje nalewane *olea infuza*, kataplazmy, maści, i plastry. Ostatnie z tych składały się u niego z gleyty paloney, miedzi, kuperwasu, ałunu i galmaiu.

(i) Wildenow w historyi botaniki powiada że już *Hippokrat* 234 roślin lekarskich w dziełach swych wylicza, których atoli nazwiska po większey części do dziś dnia są nieoznaczone, jakim właściwie służą roslinom.

że *catapocia* Hippokrata podobne były do naszych pigułek, wątpliwą jest rzeczą, lubo jest nie zawodna iż *Scribonius largus* w lat 40 po Chsie żyjący, aloesowe już znał pigułki. SPRENG. Th. 1. s. 475, 423, B. 2. s. 74.

*Herophilus* i *Erazystrat* nowych szkół twórcy, wiece w anatomii zasłużeni, więcey już od Hippokrata znali lékarstw.

*Theophrast* z *Erezu* miasta na wyspie Lesbos, wielki swojego wieku filozof i pierwszy botanik, współczesny *Arystotelesa* ur. r. 371 przed erą Chską, nayważnieysze z starorytnych zostawił dzieło o roślinach lekarskich, których co do liczby 500 opisał, z wyszczególnieniem ich własności, i skutkow. Jemu było już wiadomo, że Gallas od zakłócia owadów pochodzi, i znał roślinę *Lichen Roccella*, która się teraz na *Orseille* wyrabia.

*Serapion* z Alexandryi około 3ch wiekow przed nar. Xsa żyjący, zatrudniał się szczególniey doświadczeniem lekarstw składanych, a prócz wielu zabobonnych produktow których używał, jakiemi u niego były mozgi wielbłądów, wymioty krokodylowe, serce zajęcze, i krew żółwiów, stróy bobrowy w Epilepsii już zalecał.

*Apollonius Biblas* (ten zapewne co go jak *Celsus* powiada, robakiem xiążkowym pospolicie nazywano) zostawił dzieło o maściach i i lekarstwach robiących się bez wielkiego przygotowania.

Po nim wymienia *Cels* i *Galen*, *Glaukiasa*, który o skutkach lekarstw pisał, z niego to *Pliniusz* w dziełach swych naywięcey miał korzystać.

*Mantias* ze szkoły *Herophilesa* pierwszym był podług *Galena* co o ważnieyszych lekarstwach złożonych dzieło *de officina medica* zostawił

*Zeno z Laodicei* sławny był ze względu lekarstw złożonych, które wynalazł, między innemi zalecał *Diastikon* czyli *Diastoechados* służyć mające w kolkach.

*Heralides z Tarentu* wychowaniec *Mantiasa* pracował około lekarstw i zostawił, jak *Galen* świadczy, dzieło materyi medyczney o Toxykologii, na owe czasy dosyć dokładne, sposób robienia i składania lekarstw złożonych opisał, a w nauce przeciw jadomsłużących wymienia cykutę, opium i blekot, z lekartstw indyyskich używał *kostusu*, pieprzu długiego, cynamonu, *opobalsamum*, carpobalsamum (Amyris Opobalsamum), i assafetydę. Pierwszym był co się zatrudniał lekarstwami nadającemi piękność skórze naszey *cosmetica* u lekarzów zwanémi.

*Kallimachus* ścisły bardzo Dyetetyk, uwagę swoię już zwracał na to, i pisał że kwiaty niektóre do wieńca uplecione bardzo szkodliwemi bywają.

*Andreas z Karystu* pisał o skutkach lekarstw, i wydał xiążkę zapewne pod nazwiskiem *νάρθηξ*, w niey dał on już wiedzieć o fałszowaniu opium w Alexandryi.

W tychże czasach, co jest rzeczą wspomnienia godną, panujący sami naukę o truciznach i lekarstwach przeciw nim służących do znacznego stopnia wydoskonalić usiłowali. Tak *Attal Philometor* ostatni z królów Pergamu, na lat 134 przed nar. Chsa sławny był

w starożytności ze względu nauki lekarskiey i botaniki, sam w ogrodzie własnym wiele roślin jadowitych uprawiał, jako to: blekot, *Aconitum*, cykutę, czemierzycę, i t. d. sam onych doświadczał, i lekarstwa przeciw truciznom wynaydował, a prócz wielu innych plaster biały bleywasowy robić nauczył.

*Mithradat Eupator* zaś król *Pontu*, Attala nawet w nauce lekarskiey przewyższył, a ciągle doświadczając trucizn i lekarstw przeciw nim służących, odkrył gatunek dryakwi z 54 różnorodnych substancyy złożony, mającey służyć przeciw wszelkim jadom i truciznom, którą kompozycyę do naszych prawie czasów *mithridatium* nazywano, a z roślin rodzay *Eupatorium* i *Teucrium scordium* (mithridation) nazwiska swe zatrzymały. Spreng. Th. I. s. 634.

*Zopyrus* na dworze *Ptolemeuszów* żyjący, sławny był nietylko z *antydotu* swojego, przeciw truciznom, które *ambrosia* nazwał, ale też i ztąd, że lekarstwa podług ich skutkow podzielił na *diuretica*, *diaphoretica*, *adstringentia* i t. d.

*Kratevas Rhizotom*, podług niektórych współczesny Hippokrata, wielką miał mieć znajomość różnych korzeni i ziół w Grecyi rosnących, do tegoż należy wieku. Dzieło swoje o skutkach lekarstw przypisał *Mithradatowi* do którego i rysunki opisanych roślin przyłączył. Z rękopismu jego zachowanego w Rzymie, z którego *Anguillara* probkę wydał, okazuje się, że *Kratewy* opisanie i rysunki podobne były do *dyoskorydesowych.*

*Kleophantus* nauczyciel *Asklepiadesa*, sła-

wny był także u starożytnych, z opisania roślin lekarskich, który szczególniey pasternak i korzenie *ari* zalecał.

*Ikesius* przed Strabonem żyjący, mnóstwo dzieł wydał, z których naysławnieysze były zawierające opisy roślin, maści i pokarmów.

Pomimo tylu piszących o lekarswach, jeden tylko z tego okresu pozostał *Nikander* z *Kolophonu* syn *Damnaeusa* żyjący za Attala ostatniego króla *Pergamu*, którego pisma nas doszły. Ten w dwóch poematach swoich pod tyłułem *Theriaca* i *Alexipharmaca* wyliczając jady z królestwa źwierzęcego, skutki ich dokładnie opisuje, wymienia kantarydy Greków *Meloë Cihorei*, wcale od naszey *Lytta vesicatoria* różną; owad *Buprestis* (Carabus bucidum), krew czarną wołową, skrzepleć w żołądku źwierząt ssących (coagulum), gatunek ryb *Tetrodon Leucocephalus*, pijawkę *Hirudo venenata*, i jaszczurkę *Gecko*, przytacza. W rzędzie jadow roślinnych znayduje się w poemacie wspomnionêm, historia ich skutków, i lekarstw przeciw nim służących, mianowicie *Aconiti Lycoctoni*, Kolandry która w Egipcie złe skutki sprawować zwykła, *Conii maculati*, *Colchici Illirici*, *Loti Doricnii*, *Hyosciami*, *Opii*, i grzybów których powstanie z fermentacyi zgniłey wyprowadza.

Z królestwa kopalnego, wymienia tu tylko *bleywas* i *gleytę*. Dzieło jego pod tytułem *Theriaca* zawiera interesujące wiadomości z historyi naturalney, w którém opisuje Skorpiony, Węże jadowite, Gadziny, Jaszczurki, i Tarantułę. Spreng. Th. I. s. 640.

*Heras z Kappadocyi* po Heraklidesie pod panowaniem Rzymskiém zapewne żyjący, gdyż wyraźnie o miarach i wagach rzymskich wspomina, zostawił dzieło materyi medyczney i farmacyi pod tytułem νάρϑηξ, które nas jednak nie doszło. Z niego Galen przywodzi w swych pismach sposób robienia maści, i sławne bardzo *antidoton* którego był wynalazcą.

Na lat 100 przed nar. Chsa, *Asklepiades z Bitinii* przybyły do Rzymu, lubo twórcą był szkoły lekarskiey *metodyczną* zwaney, nic się atoli do postępu farmacyi nie przyczynił, gdyż prócz dekokcyi z maku, blekotu, wody morskiey, i synapizmów z gorczycy, mało co więcey dał poznać lekarstw.

Uczniowi jego tylko *Themisonowi* winniśmy wynalezienie niektórych kompozycyy, jako to: *Diagrydium*, *Diacodium* i t. d. chociaż i te nie wiele mu czynią zalety: on zdaje się pierwszy w celu lekarskim pijawek używać począł.

W krótce *Antoni Musa* wyzwoleniec Cesarza *Augusta*, wsławił się tak przez wyleczenie swego Monarchy jako też i wprowadzeniem wielu do użycia lekarskiego roślin; używał *Laktukę*, *Cykoryą*, *Endywią*, i. w. i. Prócz tego wiele pisał o sposobie przygotowania lekarstw.

*Claudius Manecrates z Zeophlety* za panowania *Tyberyusza* na lat 20 przed nar. Chsa żyjący, lekarz na dworze cesarzów rzymskich, i 155 xiąg autor, w owym już wieku podług świadectwa *Galena* i *Aureliana* wprowadzić usiłował zbawienny zwyczay aby dla uniknie-

nia omyłek ilość lekarstw nie liczbą ani znakami lecz słowami wyrażano. Jemuż winniśmy wynalezienie plastru dotąd u nas pod nazwiskiem *Diachylon* używanego.

*Serwilius Damokrates* żyjący około roku 37 po nar. Chsa, był wynalazcą wielu lekarstw złożonych, między innemi sławny jest jego proszek do zębów, różne *antidota* i plastry poty wzbudzające.

*Horennius Philo* z *Tarsu* wynalazł lekarstwo usmierzające, bardzo złożone, którego sposób robienia wierszem opisał, i znane jest w medycynie pod nazwiskiem *philonium Romanum*. Główniejsze części składające go były, *opium*, szafran, *achillea ptarmica*, Euphorbium, pieprz biały, blekot, *nardus celtica*, i miód attycki.

*Asklepiades Pharmacion* żyjący w lat 100 blisko po narodzeniu Chsa, wychowaniec i stronnik szkoły metodyczney, był naysławnieyszym wynalazcą wielu wnętrznych i zewnętrznych lekarstw, któremi farmacyą wzbogacił; chociaż i te po większey części z mechanicznych składały się mieszanin, co bez wątpienia musiało bydź powodem iż mu podług owoczesnego zwyczaju przydomek *Pharmacion* nadano, a takowe podług świadectwa *Galena* opisał w dziele pod tytułem *Markelas*.

*Pamphilius Migmatopoles* wsławił się przez plaster na liszaje składający się z Arszeniku, Sandaraki, paloney miedzi, i Kantaryd. Zostawił prócz tego dzieło o roślinach lekarskich.

*Scribonius Largus* za panowania Cesarza *Klaudiusza* żyjący, pisał o lekarstwach wybierając z dzieł innych, mianowicie *Nikandra*. Pierwszy, pigułki aleosowe w użycie lekarskie wprowadził.

*Andromachus starszy* z *Krety* na lat 54 po narod. Chsa żyjący, pierwszy tytułem *Archiatra* od *Nerona* zaszczycony, prawdziwey dryakwi był wynalazcą, którey mieszaninie nazwisko *Therica* nadał; służyć miała ona szczególniey, od ukąszenia wężów jadowitych, lubo ją poźniey we wszystkich chorobach bez względu na różnicę zalecać poczęto. Dryakiew rzeczona, taką zyskała u cesarzów rzymskich wziętość, że ją *Antonin*, jak *Galen* świadczy, codziennie używał, i każdego roku świeżą w pałacu robić kazał, pod własnem okiem. Mieszanina takowa składała się ze 61 sztuk rozmaitych lekarstw poiedynczych, zawierała procz innych rzeczy cebulę morską, *opium*, pieprz, węże lub gadziny suszone. Rozwlekłe *Mithridatu* i *Dryakwi* formuły, zdają się dowodzić, że lekarstwa pojedyncze mało w ów czas były cenione, których skutek nie od wyboru zależał, ale na mnóstwie w kupę zepchanych ciał różnorodnych zasadzano. Poźniey nawet Grecy z Arabami w pismach swych o pierszeństwo walczyli, kto dłuższe i bardziey złożone recepty był w stanie zapisać; gdy zaś które z takowych lekarstw nie czyniło skutku, do nieskończoności prawie liczbę artykułow pomnażano. Zbiór ten niedorzeczności w jednę massę stłóczony, jaki dryakiew zawiera, do medycyny zachodniey od wojen krzyżo-

wych zaprowadzony, w naszych nawet czasach wielbicielów i naśladowców wśród oświeconey Europy znalazł, kiedy w Paryżu jeszcze roku 1787, tak jak i w Wenecyi, dryakiew z wielką uroczytością publicznie składano. SPRENG. *Gesch. d. Arznk.* Th. 2. s. 75.

*Andromachus młódszy* współczesny pierwszego, sławny był także z dzieł swoich o przygotowaniu lekarstw, którym pyszne nadawał nazwiska.

*Pedacius Dioskorides* z Anazarby za panowania Cesarza *Nerona* lat 54 po nar. Chsa żyjący, lubo większa część historyków, dawnieyszym bydź go mieni od Pliniusza, ważną w farmakologii stanowi epokę, gdyż dzieło z starożytnych nayzupełnieysze farmakologii i farmacyi tyczące się, zostawił.

Chociaż Dioskorides sławny w owym wieku, ścisłego niezachował w układzie pism swoich materyi farmaceutyczney porządku, z botaniką razem połączonych, gdzie o znakach lekarstw zfałszowanych mówi; jednakże wiele w nich zawarł rzeczy bardzo pożytecznych, a między innemi dokładnie opisuje, *Mirrę*, *Bdelium*, *Ladanum*, roślinę *Centaurea Rhapontica*, *mayran*, *gummę ammoniackę*, *assafetydę*, *arbutus Uvaursi*, *Opium*, *cebulę morską*, i różne preparata z oney, *korę wiązową*, *potaż*, *serwatkę lekarską*, *żółć wołową*, *aloës*, *szantę pospolitą*, *paproć samczą*, kilka gatunków *cynamonu*, *Ol. Ricini*, *i asphaltum*, czyli raczey *Petroleum*. Cukier jego właściwie jest sokiem zgęszczonym, sączącym się z kolanek trzciny bambusowey, pod nazwiskiem *Tabascher* o

którym powiada, *Est et aliud concreti mellis genus, quod saccharon nominatur. Jn India vero et felici Arabia in arundinibus invenitur, salis modo coactum est, dentibus ut sal, fragile.* Prawdziwego bowiem cukru, w ówczas nieznano, aż do wojen krzyżackich. Saraceni pierwszymi byli, co zaczęli właściwą trzcinę cukrową w Barbaryi, Grecyi, i na wyspie Cypru uprawiać, z Sycylii zaprowadzono ją do Madery, a z tamtąd do Jndyy zachodnich. Spreng. *Gesch. d. georg. Entdeck. S. 186.*

Co do preperatów, uczy wydobywać z cynobru żywe srebro, bleywas, wystawując ołów na parę octową, jak się i teraz otrzymuje, *Tucyę*, *Nihilum album* czyli biały niedokwas zynku, *siarczan miedzi*, *auripigment*, *realgar*, *wodę wapienną* i. w. i.

Do lekarstw zabobonnych lub zaniedbanych teraz, należy u niego drzewo hebanowe, sól z gadzin i wężów na popiół palonych, róg jeleni przepalany, i pluskwy które od febry zalecał. Dzieła jego przez kilkanaście wieków, uczonym nawet służyły za przewodnika, a Maurowie i Turcy do dziś dnia je za wzór doskonałości mają. Do naszych jeszcze czasów znayduje się *Kodex Dioskoridesa* w Madrycie zachowany, o skutkach lekarstw, ze względu ich smaku ułożony. Dryakiew zaś jego *Theriaca* i *Alexipharmaca*, są właściwie tylko zbiorem z dzieł Nikandra. Spreng. *Th. 2. p. 78.*

*Caius Plinius* II czyli starszy rodem z *Commo*, wielki swojego czasu historyk naturalny, który się stał ofiarą gorliwości, w badaniu na-

tury wyziewów Wezuwiuszu i żyć przestał w r. 79 po nar. Chsa. Nieśmiertelney pamięci ten naturalista, w części medyczno-praktyczney encyklopedyi, którą w 37 xięgach zawarł, prócz wielu a nawet i zabobonnych lekarstw, o dziewannie, i przetaczniku wspomina.

*Areteus z Kappadocyi* współczesny *Archigenesa*, wyborny wielu dzieł lekarskich pisarz, pierwszy w użycie medyczne plastr *wezykatoryum* wprowadził. Do mniey ważnych co w tym czasie, o użyciu i robieniu lekarstw pisali, należą: *Ateneus z Attali*, *Archigenes z Apamei*, *Krito* i *Apollonius Archistrator*.

Napoczątku 2go wieku po nar. Chsa, sławny był w Rzymie lekarz *Herodot* uczeń *Archigenesa*, który oprócz wprowadzenia w użycie lekarskie wód mineralnych, szczególny podał sposób przygotowania czemierzycy czarney, iż po wzięciu jey, nigdy szkodliwych niesprawowała skutków.

*Antyllus* do tegoż należący wieku, naydokładnieysze z starożytnych zostawił nam opisy, robienia plastrów, i maści rozmaitych. Naypierwszy co dokładnie opisał puszczenie krwi, i użycie baniek.

*Klaudius Galenus z Pergamu* w małey Azyi, urodził się w r. 131 ery chrześcijańskiey, za Marka Aureliusza w Rzymie się zjawił. Pierwszy ten u starożytnych po Hippokratesie filozofów, głęboką nauką, obszernemi wiadomościami, i rzadkim obdarzony talentem; z tąd za bożka prawie w owym wieku u lekarzów miany, wzniósł budowę medyczną do tego

stopnia doskonałości, iż ta do poźnieyszych pokoleń nietykalną została; lubo pominąwszy, wiele istotnych jego w rzeczy medyczney zasług, mniey był od Hyppokrata szczęśliwym w opisywaniu niewymuszonym historyi chorób, któremu zbyt wielkie zagłębienie się w teoryi, przeszkadzało bydź ściśleyszym postrzegaczem.

W tłumaczeniu działań lekarstw, stosował się do ich własności pod zmysły podpadających; które na cztéry podzielił stopnie, i na różnem zasadził ogrzewaniu, skutki ich zatém wyprowadzał od elementarnych przymiotów, a te zależały na suchości i gorącości, albo wilgoci i zimnie; mając na względzie szczególne ich do trzewów ciała ludzkiego stosunki, jakowe pochodzić miały od podobieństwa własności elementarnych, między środkami lekarskiemi i trzewami (k). Takową teoryą i we wszystkich dawnych kraju naszego pisarzach o medycynie natrafiamy.

Stosownie do wyobrażeń i wiadomości swojego wieku, zbierał Galen rozmaite, jakie mógł tylko gdzie dostać kompozycye lekarstw, na pewne choroby służące, które czę-

---

(k) Naukę o Elementach naypierwszy wprowadził, jak *Arystoteles* świadczy, *Empedokles* filozof z Akragantu, żyjący około roku 504 przed nar. Chsa (lubo ją Galen Hippokratowi przypisuje). Z czterech więc dowolnie przyjętych elementów, dwa do utworzenia ciał przypuszczał. Ciepło, i zimno, suchość i wilgoć: czyli ogień i powietrze, ziemię i wodę. Rzeczone cztéry Elementa, jako pierwiastkowe uważane, niedające się rozłożyć, stały się następnie, mnóstwa filozoficznych i lekarskich teoryy zasadą. Spreng. *Pragm. Gesch. d. Med. Th. I. s.* 315. 387.

stokroć drogą przepłacał ceną. Wszystkie atoli lekarstwa kosmetyczne, czyli piękność skórze naszey nadające, jako i służyć mające do wzrostu włosów, sprawiedliwie zarzucał.

Sposób robienia i przygotowania lekarstw, w kilku zawarł xięgach, z tąd dosyć ważną w farmaceutyce epokę stanowi. Z preparatów jednakże chemicznych, żadnych prawie nieopisuje, a mieszaniny jego lekarstw, mechanicznym tylko sposobem, naywięcey złożone, dotąd nazwanie galenicznych zatrzymały (1).

*Alexandrya.* Sławna zwycięstwami Alexandra Macedońskiego wyprawa, nayważnieyszy wpływ miała na wszystkie nauki, ponieważ Grekóm związki z Jndyami, Persyą, Egiptem, i wschodem ułatwiła; a handel tym sposobem, z całym prawie światem otworzony, prócz wielu skarbów rzeczy przyrodzonych, znaczną liczbę lekarstw czynnych dał poznać; zwłaszcza że i sam Alexander, wielkim był miłośnikiem i czcicielem nauk, do których godny jego nauczyciel *Arystoteles* zachęcał. Filozof ten epokę w naukach stanowiący, miał bydź uprzednio aptekarzem, jak świadczą *Aelian i Swidas*, bo się początkowie aptekarstwa, a następnie filozofii uczył; ztąd go już historycy φαρμακοπώλης nazywają, co w ówczas je-

(1) Z dzieł jego pierwszy ze wszystkich, Polak *Józef* Struś (Struthius) pięć różnych xiąg z greckiego języka na łaciński prełozył w r. 1535—1540 (*Sołtykowicz* s. 203.) a *Józef* Tektander z Krakowa rodem, za Zygmunta I. wydał *de venaesectione* r. 1549. *Bentkowski* T. II. s. 443.

dno miało znaczenie z wyrazem ῥιζότομος herborysta, trudniącego się zbieraniem ziół lekarskich, a samę naukę *Rhizotomia* mianowano. *Theophrast* powiada, że w owym czasie, wielu się zaymowało zbieraniem roślin lekarskich, które już przygotowane i przerobione na przedaż wystawiano. Spreng. *Th. I. s. 517.* Wiegleb. *s. 113.*

Kiedy po śmierci Alexandra, ogromne jego państwo zostało rozerwane, a Egipt *Ptolemeuszowi I Soter*, na lat 321 przed nar. Chsa w podziale się dostał, który sławną *w Alexandryi* bibliotekę założył, miasto rzeczone, główném siedliskiem wszystkich uczonych, i środkiem nauk zostało (m).

Po zaprowadzeniu w tey powszechney świata szkole naukowych zakładów, oświecenie krzewić się i wzmagać poczęło. Po oddzieleniu farmacyi od medycyny (n) ustanawiać

(m) Ptolemeuszowie założyli w tém mieście w *Bruchium* osobną bibliotekę i muzeum sławne na wzór pergamskiego, w którém uczonych utrzymywali, hoynie ich opatrując. Kwitnący za panowania tych monarchów handel i żegluga na morzu pomnożona, dały Egipcyanóm poznać płody natury, z nayodlegleyszych kraiów sprowadzane, których rozpoznaniem, uczeni naybardziey się zaymowali. *Philadelphus* wysłał już był *Dyonizyusza* do Indyy, dla zwiedzenia i poznania dokładnieyszego, tey części świata produktów. Materyały więc lekarskie, zwłaszcza korzenne, ztamtąd i z Etyopii co raz więcey sprowadzać poczęto. Oprócz pereł naylepszych z Ceylon, poznali w tym okresie Grecy i cukier, który jednak w owym czasie prostym i bardzo niezgrabnym sposobem z trzciny wyciskali.

(n) Pierwszy ten podział medycyny nastał w kwitnącey szkole Alexandryyskiey, na lat 285 przed nar. Chsa, jak *Celsus* o tém znać daje, mówiąc „ w tych czasach medycyna na 5 części podzielona została, z których

poczęto szkoły farmaceutyczne, w których zbierania, chowania i przygotowania lekarstw, chociaż sposobem jeszcze niedołężnym, uczono. Lecz kiedy następnie mistyczność, ze względu fałszywey filozofii, do wszystkich praw przyrodzenia, wpływać zaczęła, a skutki przyrodzone, samym tylko przypisywano cudóm, kiedy nowy *platonizm* i *teozofija Zoroastra*, naśladowców, w śród nayoświeceńszych ludów znaydowały, nauki fizyczne z nieuchronney kolei, upadać poczęły. Ile zaś umiejętności i sztuki w tych wiekach ucierpiały, jak się daleko ród ludzki, iż tak rzekę upodlił, dzieje świata, i ludzi aż nad to dowodzą. Niedziw zatém że i nauka farmaceutyczna, nietylko w doskonaleniu swoiem niepostąpiła, lecz bardziey się jeszcze do zguby zbliżała. Odtąd historya literatury medyczney, farmacyi i wszystkich umiejętności, niedostateczną i niedołężną się staje.

Rzadki geniusz pamiętnego w dziejach medycyny *Galena*, wielkie nauki swey rzucając światło, wstrzymał zaiste już zakraczającą ciemnotę, lecz następcy jego ulegając nieprzyjaznym okolicznościom ustawać poczęli w gorliwości, wielkiego mistrza w rozszerzaniu wskazanych prawideł; a przebijające się pojedyńczo, tu i ówdzie promyki oświecenia, usiłujące pomrokę zabobonu rozproszyć, nieby-

---

jedna przez sposób życia, druga lekarstwami, trzecia zaś za pomocą ręki leczyła. Pierwszą Grecy *dyetyczną*, drugą *farmaceutyczną*, a trzecią *chirurgiczną*, nazywali."

ły wystarczającemi do wskrzeszenia upadającey medycyny.

Do zaguby medycyny i wszystkich nauk, mających z nią związek, naywięcey się przyłożyła fałszywa filozofija wschodnia; która do szkoły lekarskiey na zachodzie wkradać się poczęła, i dziwaczną starożytnych teozofiją wprowadziła, z całym orszakiem geniuszów, czyli duchów *Demonami* zwanych, oraz *magiją*, *teurgiją* i *astrologiją*, które się zapewne, jak *Sprengel* powiada, nad brzegami *Gangesu* wylęgły, i ztąd przeszły do *Persyi*, *Arabii*, *Egiptu* i zachodu, a w szkole Alexandryyskiey (jako w narodzie dziwnie skłonnym, do nadzwyczaynych nowości i dyalektu sofistycznego) nader prędko zostały przyjęte: do czego się naywięcey przyłożyli żydzi; oni bowiem na półtora wieku przed erą naszą *teozoficzno-medyczną* sektę *Essenijanów* uformowali, nazywaną u greków *Therapeutae*, że ich głównieyszém zatrudnieniem było, prócz mistycznego czczenia swojego boga (*θεραπεία τοῦ ὄντος*) śledzenie skutków korzeni różnych, ziół, kamieni i łeczenie onemi.

Kiedy następnie za naygłównieyszy przedmiot poznań ludzkich, uważać poczęto tłumaczenie przenośnych znaczeń wyrazów xiąg świętych, i zaciekanie się w nich dziwaczne, powstała nauka pod nazwiskiem kabały, którey założycielem był, w pierwszym ery naszey wieku, *Simeon ben Johai*; twór urojeń *Zoroastra*, *Pithagoresa*, i żydowskich marzeń, który z upływem czasu, na poniżenie i krzywdę rozumu ludzkiego, wszystkie nauki po-

chłonął, a połączywszy się z medycyną przeszedł do Greków i Rzymian. SPRENG. *B.* 2. *s.* 176.

Czarnoxiężnik *Apollonius* z *Tyany*, uczeń *Euxenusa*, w tymże wieku nadzwyczayne cuda czyniący, pierwszym miał bydź wynalazcą *Talizmanów* wieszadeł rozmaitych, mistycznie oznaczonych cyframi, albo zapisanych świętemi, nie kiedy zaś dzikiemi wyrazami, *Carmina* które przez samo noszenie, uzdrawiać miały. SPRENGL. B. 2. s. 179.

Naybardziey zaś upowszechnionemi zostały, za Cesarza *Adryana*, od czasów *Bazylidesa* i *Harpokrata* pod nazwiskiem *Gemmae-abraxas*, na których wyobrażone były bóstwa *Egiptskie*, z godłami *Zoroastro-Żydowskiemi*, jakoto: *Mitras Perski*, mający głowę lwią i koguta, z nogami u spodu wężowemi; inne zaś z tych talizmanów czyli *amuletów*, wyobrażały żuka, lub miały pełne tajemnic napisy i znaki.

W przódy jeszcze, bo za cesarza *Nerona*, miał już *Krinas* z Marsylii, wprowadzić astrologiją do medycyny. Odtąd nauka o duchach różnego rodzaju i Magija niewymównie szerzyć się i krzewić poczęły.

Poźnieysi nowey platonizmu nauki wykładacze, dzielili magiją na wyższą i niższą: z tych naywyższą *Theokracyą* nazywali, która zależała na połączeniu się ze zródłem światła, i odosobnieniu dusznem, od wszelkich roztargnień zmysłowych i ciągłem rozpamiętywaniu. *Goecyą* nazywano sztukę tajemną, którą za pomocą złych geniuszów, znaydujących się

w ciałach ziemskich wykonywano, magiją zaś, kiedy prócz Demonów dopiéro wspomnionych, i wyższych duchów wzywano na pomoc; a *farmacyą*, kiedy je przez same lekarstwa hamowano. *Porphyrius* nazywa magiją wykonywającą się za pomocą bóstw samych *Theozofiją*, a przez pośrednictwo dobrych demonów *Theurgiją*. Spreng. B. 2. s. 185.

Pewnym nawet imionom lub nazwiskóm, mianowicie *chaldeyskim*, *perskim*, *fenickim*, i *hebrayskim*, a poźniey *efezkim* i *arabskim*, cudowną moc, do zwalczenia złych duchów przypisywano. *Galen* się nawet uskarża, iż za jego już czasów, lekarstwóm, *babilońskie*, albo *egipskie* nadawano nazwiska. Co naypierwszy Andrzey *Chrisaris* wprowadzać począł. Stąd zamawiania, exorcyzmy i zaklinania złych duchów początek wzięły. Spreng. B. 2. s. 187, 190-193 (o).

Jnkubacye i leczenia w świątyniach *Eskulapiusza*, utrzymywały się jeszcze, aż do połowy czwartego wieku. W takim składzie rzeczy, wszelki zabobon i magija, w całey obszerności wzięte, w trzech pierwszych wiekach chrześcijaństwa, panowanie swe rozciągały. Nauki więc fizyczne, z konieczney kolei musiały upadać.

Dawnych Rzymian historya dowodzi, że stan medycyny w narodach mało *Rzymianie.*

(o) Przeciw astrologii wieszczey u nas już *Grzegorz z Sanoka* około r. 1440 mocno powstawał. *Sołtykowicz* s. 215. 231. w którym czytać i wywod dokładny znaczenia dziwaczney tey nauki na s. 245.

ucywilizowanych, zawsze jest we wszystkich czasach i klimatach sobie równy. Wszakże nauka lekarska tém potrzebnieysza, im zbytek bardziey górować zaczyna, nie mogła bydź dobrze przyjętą w narodzie, w którym wszyscy od pierwszych urzędników, aż do nayniższego stanu, byli albo wytrzymali wojownicy, albo rolnicy nieokrzesani.

Żadna część nauki nie była uprawianą w Rzymie, prócz historyi, wymowy i prawodawstwa, które z samey natury rządu wypływały, ztąd u nich za czasów rzeczypospolitey niema czego badać, ani sztuk, ani nauk greckich. Z resztą cokolwiek umieli, winni byli Grekóm, wyrazy nawet techniczne z greckiego języka są u nich wzięte.

W Rzymie zatém znaydujemy znowu i mitologią i medycynę grecką, chociaż nieco przekształconą i zastosowaną do ducha narodowego. Przybyli z Etruryi do Rzymu wieszczkowie *Haruspices* zwani i *Augurowie* mieysce lekarzów niejako zastępowali, pełniąc razem obowiązki kapłanów. Spreng. *Th. I. p. 229.*

De bogów lekarskich, u Rzymian czczonych, należy *Apollo* i *Eskulap* Greków, *Izyda, Serapis* egiptski, i *Sylwan* któremu także w tym celu, cześć oddawali. *Ilitheją* grecką nazwali Rzymianie *Lucyną*, połączyli ją z *Dyaną* i *Junoną* swoją, którą też i *Sispita* albo *Sospita* mianowali. Tu należy jeszcze od Greków wzięta *Pallada* czyli *Minerwa*, którą Rzymianie pod nazwiskiem *fatidica* i *medica* czcili, jakoteż *Herkules* i *Merkurius.*

Lecz oprócz tych mieli oni swoje własne

bóstwa lekarskie, boginię *Febris* jako odwracającą gorączki febrowe, drugą *Fessonia* do którey się w słabościach wielkich udawali, *Prosa* i *Postverta* pomocnice *Lucyny*: *Ossipaga* przykładała się do wzrostu kości, *Carna* do krzepienia trzewów, a *Dea Meditrina* i *Mephitis* ogólnemu służyły zdrowiu.

Te są dawne Rzymian bóstwa lekarskie, którym cześć z wielkiemi uroczystościami, jak w Grecyi oddawano. Lekarzów zaś w ścisłém rozumieniu biorąc, przez lat 535 niemieli (p).

Za bliższém weyściem Rzymian w związki z Grekami, coraz się zbytek w tey stolicy świata wzmagać począł. Lekarze więc greccy przenaszajac się do Rzymu, szukali dla siebie losu. Z tych jednak mało rzetelnie uczonych i filozofów było, naywiększa część składała klassę łazienników i szarlatanów, którzy osobne zakładając sklepy, lekarstwa na przedaż wystawiali, a takie składy Rzymianie *Medicinas* nazywali. Spreng. *Th. I. p. 241.*

*Medycyna indyyska.*

Lubo dawność cywilizacyi Indyan, jak Spręgel powiada, historycy zazwyczay pszesadzają, i chociaż nieskończoność ich dziejów podług chronologii Braminów, za

(p) Cassius Hemina ex antiquis autor est, primum e medicis venisse Romam Peloponneso Archagathum Lysaniae filium, L. Aemylio, M. Livio Coss. anno urbis DXXXV, eique ius Quiritium datum, et tabernam in Compito Acilio emptam ob id publice. Vulnerarium eum tradunt fuisse vocatum, mireque gratum adventum ejus initio, mox a saevitia secandi urendique, transisse nomen in carnificem, et in taedium artem omnesque medicos. Plinius, *Hist. nat xxix. 9. Ed. Rotero.*

śmieszną uważać wypada, jednak zaprzeczyć nie można, iż Alexander w swojey wyprawie do Indyy, już ją na takimże stopniu znalazł, w jakim dziś ich cywilizacyą nam opisują, a ich xięgi święte iśdź mogą w zawody co do pierwszeństwa z podaniem Izraelitów.

Braminowie uczeni kapłani, razem i lekarze Indyan, w naydawnieyszych tradycyach swoich Pythagoresa i Zerduscha, za uczniów swych poczytują; przy ścisłém nadto śledzeniu rzeczy, okazuje się wielkie do prawdy podobieństwo, że pierwsze zawięzie oświaty narodów wschodnich wielą wiekami przed erą naszą, rozwinęły się nad brzegami Gangesu, które w poźnieyszych czasach filozofii perskiey *Zoroastra* i nowey *platonizmu* nauce w Alexandryi dały początek.

*Braminowie* leczyli zawsze choroby zabobonnemi rzeczami, a naywięcey dyetą, z lekarstw mało używali prócz maści i kataplazmów, jednakże podług doniesień Missyonarzów duńskich, znać mają skutki rozlicznych roślin. Między innemi, używają wody wapienney, roślinę *Dolichos pruriens*, z soku *Euforbii* robią pigułki z mączką kukuruzy, a od ukąszenia wężów szczególne mają arkana. Wszystkich zaś ich lekarstw, zasadą ma bydź cukier. Tym więc narodóm farmacya była i jest dotąd nauką zupełnie obcą.

*Medycyna chińska.* Ściśleysze śledzenia obyczajów, i oświecenia Chińczyków okazują, że ten ogromny naród, prócz niektórych tylko od dawna uczynionych i nabytych wynalazków, ciągle w dziecinnym a niewolniczym stanie wia-

domości pozostaje, żadnego nieczyniący dalszego postępu w naukach. Wieść u nich powszechna niesie, że *Hoangti* już przed 4000 lat kodex medyczny ułożył do którego lekarze stosować się byli obowiązani. Lecz podług pewnieyszych doniesień okazało się, iż kodex rzeczony na lat 230 przed erą naszą się zjawił.

A chociaż w Chinach przed tém césarskie szkoły lekarskie były założone, w których medycyny uczono, jednakże farmacya, zupełnie obcą dla nich była nauką, leczenie każdemu bez wyjątku jest pozwolone, a medyk podług upodobania lekarstwa sam przyprawia. Korzenie *Ginseng* (Panax quinquefolium) uniwersalném są u nich lekarstwem. Podobnież, bardzo używają korzenie *Rad. Chinae nodosae*. Prócz tego mnóstwo lekarstw rozmaitych, na publicznych przedają targach, pod nazwiskiem Kordyałów, a gmin ich bez braku, w każdey podług upodobania chorobie używa. *Sulivanus* powiada, że na rynkach wystawione są obeliski, na których nazwiska tych lekarstw są wyrażane. Nadto używają Chyńczykowie żółci i kości słoniowey w lekarstwach, wosk biały roślinny, Moschus, Rabarbar, i Opium. Spreng. *Th. I. p. 257.*

Z preparatów, znali już Chińczykowie, przed przybyciem do nich Europeyczyków, jak Bergmann twierdzi, saletrę, borax, ałun, gryszpan, przesolan i solan żywego srébra, maści i dalsze preparata merkuryalne, tudzież proch i siarkę. Lubo niektóre z tych, Wiegleb mieni bydź zaprowadzonemi w piątym dopiero wieku.

*Arabowie.* Mieszkańce Arabii szczęśliwey, których Ptolemeusz Saracenami nazywał, i którzy pod panowaniem rzymskiém, przez kilka wieków zostawali, zburzyli Egipt, i wszystkie w nim uczone zakłady; a lubo w r. 642 zdobywszy pod dowództwém *Omara* Alexandryą, w dzikim zapędzie, i sławną w niey od wieków bibliotekę zniszczyli zawierającą przeszło 700,000 xiąg zewsząd skupionych, któremi 4,000 łazien przez sześć miesięcy palono, jednakże zwycięzcy zasmakowawszy w umiejętnościach, które tam zastali, przenieśli je do swoich osad, i stali się wskrzesicielami ducha oświecenia. Zwyciężeni chrześcijanie, którzy po większey części Syryyczykami byli, jako i Zydzi, zostali ich nauczycielami, i dzieła lekarskie w drugiey połowie VII już wieku na język arabski przekładali. Niemogło bydź większém szczęściem dla państw saraceńskich jak rządy xiążąt czuwających o rozkrzewienie i upowszechnienie, tak nauk i jako kunsztów, a tron kalifów bagdadskich stał się prybytkiem nayświetnieyszym poświęconym naukom. Około r. 670 miał się *Muavis* kalifa arabski szczególniey przyłożyć do skojarzenia towarzystwa uczonych, których głównym było celem, zaymować się utrzymywaniem zdrowia współ obywateli i przedłużeniem życia, o czém dotąd jako przy sposobie życia niestałym narodów wędrujących nie myślano. Ci więc uczeni, jako mówi *Hieron.* Rubeus *de distillatione*, z naywiększą gorliwością wyszukiwali różnych sposobów leczenia i środków do tego posługujących, i z nich wielu wyyść miało lekarzów,

co zapewne naypierwszym było początkiem i zawięzią szkoły, następnie tak sławney lekarzów arabskich. Uważać w tém nawet wypada przeyście wszystkich sztuk i umiejętności greckich do Arabów. Wiegl. *aclt. Gesch. d. Chem. p.* 127.

Drugi z tey familii *Abu-Dżafar Almanzor* kalifa, po ustaleniu swojego panowania, w połowie VIII wieku, *Miasto pokoju* tak nazwane *Bagdad*, i w niém akademiją założył, do którey uczeni i uczący się, ze wszystkich części świata przybywali; był czas nawet, w którym po 6,000 uczonych, w tém mieście przebywało. Tu naypierwsze kollegium lekarskie i szpital główny założono, a chemija farmaceutyczna, kraje kalifów arabskich sprawiedliwie kolebką swą nazwać może.

Następca *Almanzora*, *Harun* czyli *Aaron Alraszyd* współczesny *Karola wielkiego*, przewyższył jeszcze poprzednika swojego w rozkrzewieniu nauk i dawaniu im wszelkiey pomocy, zostawując każdemu wolny sposób myślenia, pódług przekonania własnego.

Chrześcijan uczonych Syryyczyków przekładających na dworze jego dzieła greckie, hoynie opatrywał, którzy razem i Arabów medycyny uczyli, a nad szkołą chrześcijańską w ówczas w *Dżondyzabur* kwitnącą szczodrobliwą swą rozciągał opiekę.

Godnieyszym jeszcze wspomnienia xiążęciém od tamtych, był *Abdalla Almamun* żyjący od r. 815. Szesnastoletnie panowanie jego, zawsze pamiętne będzie w dziejach nauk, ponieważ je wszelkiemi podnaszał sposobami,

z naywiększą troskliwością, dzieła we wszystkich językach zbierał, i na oyczysty kazał przekładać. Zawierając nawet pokóy z césarzem *Michałem III* warował sobie wolność zbierania i sprowadzania dzieł greckich. Następcy *Almamuna*, *Almotassem* i *Motawakkel* wiernymi byli naśladowcami poprzedników swoich. Ostatni z tych przywrócił w *Alexandryi* akademiją i bibliotekę, na mieyscu tey, która przez Omara w popiół była obróconą.

*Monstanser* założoną w *Bagdadzie* przez *Almanzora* akademiją i kollegium lekarskie już upadające, na nowo w wieku XIII wskrzesił, wielką bibliotekę i nową aptekę założył, a bytnością swoją codziennie zgromadzenia uczących się zaszczycał.

Godne panującego *Almamuna* postępowanie, i w dalszych Mahometanów państwach, znalazło naśladowców. Już w wieku VIII zwycięzcy *Mogrebu*, czyli krajów zachodnich, okazali się bydź sprzyjającymi naukóm. Pod jednym z tych *Abdallah ebn Hadschab*, kwitnący był handel w *Tunis* i wszelkie nauki, samych zaś uczonych na dworze swoim utrzymywał.

W *Fes* i *Maroko* nauki podnosić się zaczęły, naybardziey pod *Edryzytami*. Ostatni z tych *Jahiah* prawdziwą na dworze swoim akademiją założył, *u niego ten był tylko poważany, który miał znajomość rzeczy i naukę; pogardzał zaś niemającymi talentów, zawsze nawet powtarzał, że tego mieni bydź godnieyszym, kto lepiey i pożyteczniey dla siebie i społeczności rozumu swego używał.*

Z pomiędzy wszystkich państw mahometańskich, nayszczęśliwsza była ze względu nauk *Hiszpanija*, który kray pod panowaniem kalifów, do naywyższego szczęścia i bytu dobrego przyszedł; szczególniey zaś pod rządem trzech *Abdorrhamanów* i *Alhakema*, którzy od VIII do X wieku kraje kalifatowi *Korduby* podległe, do kwitnącego przywiedli stanu.

*Alhakem* akademiją w *Kordubie* założył, która przez wiele wieków słynęła i siedliskiem była uczonych. W X już wieku znaydowała się tu biblioteka naysławnieysza w państwach zachodnich, zawierająca xiąg 250,000, których sam regestr 44 tomy zaymował.

W *Sewilli*, *Toledo* i *Murcyi*, główne były pozakładane szkoły utrzymujące się w nayświetnieyszym stanie, aż do końca panowania Arabów. W wieku XII. znaydowało się w Hiszpanii saraceńskiey 70 bibliotek publicznych. Korduba już była 150, Almerya 52, a Murcya 62 pisarzów wydała.

Również i na wschodzie byli xiążęta mahometańscy sprzyjający naukóm, do których sami przykładając się, i drugich zachęcali. Między wielą innymi wspomina historya nam *Emira z Jraku Adad ed Daula*, który się pod koniec X. wieku ze względu nauk wsławił; oraz drugiego *Saif ed Daula* fundatora zakładów lekarskich w *Kufa* i *Basora* znakomitey wziętości. W *Firuzabad* w *Khurdystanie* założył *Abu Mansur Baharam* bibliotekę publiczną wraz na początku liczącą 7000 tomów dzieł różnego rodzaju. W wieku XIII podniosła się i w *Damaszku* szkoła lekarska. Kalifa

*Malek Adel* szczególnie ją wspierał, i z xięgą w ręku do niey uczęszczał. W głębi nawet krajów wschodnich w *Bokhara*, znaydowała się pod panowaniem Saracenów akademija dla nauk i biblioteka publiczna. SPRENG. *Th. II. s. 330-337.*

Jednakże pomimo tak wielu zakładów uczonych, któreśmy u Arabów widzieli, pomimo wszelkie usiłowania tylu kalifów dążących do oświecenia, mało się jednak nauki, u nich rzetelnie wydoskonalić mogły, w ten czas bowiem, kiedy myślóm więzy narzucano, kiedy naymnieysze dochodzenie prawdy, było grzechem przeciw Bogu, i ludziom myśleć niechącym, kiedy społeczności domowych prawa dla różności zdań potarganemi zostały, trudno było śledzić przyczyn, nowe czynić wynalazki, lub wielkie odkrywać prawdy, prowadzące do ogółowego oświecenia.

Do pierwszych z Arabów, co się chemiją farmaceutyczną zaymować począł, należy ile nam historya wiedzieć daje, Sabeyczyk z Mezopotamii rodem *Abu Mussah Dschafar al Sofi*, czyli jak go pospolicie nazywają *Geber* (q) z powołania swojego astronom i chemik. Niektórzy mienią go bydź z Hiszpanii rodem. *Leo Africanus* jednakże upewnia iż był Grekiem, że właściwe imie jego *Jan* było, i że potém mahometańską przyjął religiją; a że wyraz *Geber* oznacza króla, ztąd zapewne uczyniono błędny wniosek, iż królem był w Indyi. Wiek na-

(q) Od niego niektórzy i początek i nazwanie algebry wywodzą.

wet w którym żył, nie jest z pewnością oznaczony, podług niektórych bowiem, miał on bydź potomkiem Mahometa, i że w 7ym żył wieku, kiedy drudzy 8my inni 9ty wiek mienią. Prócz zasług jego, że w astronomii *Ptolemeusza* wiele sprostował pomyłek, uważany jest pospolicie za wskrzesiciela chemii, do czasów jego zaniedbaney, stąd go *Hermann* Boerhave z chwałą wspomina. Pisma jego w arabskim były języku, z których wiele wytłumaczonych do druku podano, a same rękopisma darował *Golius* bibliotece leydeyskiey. Zboczenia rzeczonego Araba do alchemii, darować czasowi jego wypada. Skąd inąd zaś dzieła jego wielkiey są wagi, jasno już opisuje apparaty do dystyllacyi i sublimacyi, w rozmaitym sposobie służące, i mnóstwo wymienia preparatów, z których głównieysze są, *ałun lodowy*, z *Rocha*, *pierzasty* z *Jameni*, *czerwony niedokwas żelaza*, *biały niedokwas antymonu*, *saletran srebra*, *przesolan żywego srebra*, *i czerwony* tegoż metallu *niedokwas*, *mleko siarczane* (Lac Sulphuris), *kwas saletrowy*, *saletrosolny*, i w. i. W jego pismach znaydujemy pierwsze wiadomości o prawdziwey soli ammonijackiey i saletrze. Egipcyanie bowiem obudwóch pomienionych soli jak *Beckmann* (r) dowodnie przekonywa, nie znali. Pod nazwiskiem pierwszey używali kuchenney, a saletrą Greków i Rzymian był potaż roślinny. Co się tycze dystyllacyi, spra-

(r) *Beytr. z. Gesch. d. Erfind. B.* 5. *s.* 259- 530.

wiedliwie wnieść można, że ta i *Dyoskorydesowi* była znajoma, wspomina bowiem o dystyllacyi wstępney żywego srebra, jak się z pism jego okazuje. Jöch. Adel. *II.* s. 1370 Gmel. *Allgem. Chem. B. I. s. 15.*

Sławny u Arabów *Rhazes*, czyli jak go pisarze *Muhammed Ebn Secharjah Abu Bekr Arrasi* albo *Alrasi* nazywają *z Persyi* miasteczka *Ray* rodem w IX wieku żyjący, opisuje sposób robienia maści merkuryalney, oleju mrówczanego, z żółtek od jay do dziś dnia używanego, i oley tak nazwany filozoficzny przepalany z cegły napojoney oliwą. Do robienia plastrów naywięcey używał ołowiu, oleje nalewane (olea infusa) robił na słońcu, lub wytrawiał je zakopawszy do ziemi. U niego jako i u *Abulkazesa*, znaydujemy dokładniey opisanę sposoby robienia dystyllacyi trojakiey, octów, win, i t. d., oraz sublimacyą soli amonijackiey. Wspomina o kruszcach używanych w medycynie, o żywém srebrze, siarczanie miedzi, realgarze, i *auripigmencie.* Używał także saletry, boraxu, wapna niegaszonego, czerwonych koralów, i kamieni drogich; z roślin kolocynty, rabarbar, opium i w. i. U niego też naypierwszą wzmiankę o gorzałce znaydujemy. *Alexander* Tassoni (*Pensieri diversi*) powiada, że użycia wódki naprzód nauczono się z dzieł Arabów, którzy ją jedynie do lekarstw pędzili, dopóki Modeńczykowie, wysyłać trunku tego niepoczęli do krajów północnych, a odtąd już w zwyczayny zamienił się napóy. Początkowie robiono ją z win zepsutych, i tak mocną iż tylko kro-

plami używaną bydź mogła, lecz gdy roku jednego winogrona tak zarodziły we Włoszech, iż win dla niskiey bardzo ceny, niewiedziano gdzie podzieć, obracać takowe poczęto na gorzałkę, a kiedy z niey zysk mieszkańce Modeny, nierównie większy jak z wina samego upatrzyli, już w znacznych massach przepędzać je poczęto, i po fas 200 sprzedawali do Wenecyi. Późniey nauczono się robić gorzałkę z lagru winnego, a nakoniec z rozmaitych zbóż gatunków.

W tymże wieku wsławił się między Arabami i Syryyczyk *Serapion* starszy *Jahia Ebn Serapion* zwany, rodem z Damaszku, który ważne prawidła względem przygotowania lekarstw podał.

*Mezue* starszy *Jahiah Ebn Masawaih* w IX wieku na dworze *Kalify Harun Alraszyda* żyjący, którego pism ułamki tylko w *Razesie* pozostały, wspomina o Kassyi, Senesie, Tamarindach, różnych gatunkach Myrobolanów, Sebestenach, Juinbach, oraz *Scammoneum*, o korzeniach fijałkowych, soku cytrynowym, korze sosnowey, i o dekokcyi z Izopu; skrzepleć zaś żołądkowy mianowicie zająców (coagulum leporinum) szczególniey w lekarstwach zaleca.

Tu należy także i sławny *Sabor ebn Sahel* rządca szkoły w *Dschondisabur*, który w 2giey połowie IX wieku, pierwsze wydał, jeżeli tak nazwać można *Dispensatorium*, pod tytułem *Krabadyn*, jakowe i w poźnieyszych czasach było nasladowane.

U Arabów policya lekarska, i ze względu

aptek, naprzód została zaprowadzona, cenę ustanowiono lekarstw, które w pewnych czasach przeglądano, czyli przyzwoicie były robione, Spreng. *Gesch. d. med. T. 2. s. 347.*

*Avicenna* czyli *Ebn Sina* albo w całym komplecie pod nazwiskiem *Abu-hali Elhusein Ibn-Abdalla Ibnasina* czyli *Abensina* znany; *Sprengel* przywodzi go pod nazwaniem *Al-Hussain Abu-Ali Ben-Abdalah Ebn Sina*. Lekarz ten i filozow z miasta *Bokhara* w X wieku żyjący, z prowincyi perskiey *Chorazan* rodem, którego nauka przez VI blisko wieków, była panująca w medycynie, należał do pierwszych dziwaków swojego czasu. Lekarstwa które używał *Avicenna* dla niewyrozumiałości pism jego i niepewności nazwisk, trudne są do odgadnienia. Do znajomszych należą, mayran, *Manna*, *Ciclamen Europaeum*, i t. p. Roślinę *Dolichos Lablab* częstokroć zamienia na *Convolvulus Scammonea*, a *Solanum Lycopersicum* na *Physalis Alkekengi*. Prócz tego wspomina w materyi medyczney swojey, o kilku gatunkach kamfory, które on *Kausuri Raidsehi*, a przedażną *Azad*, *Asfarakh* (Szparagiem) zowie. Prócz tych wymienia i kamforę błękitną, że ta z szczątkami drzewa bywa zmieszana. Wzmiankuje też o trzech gatunkach żelaza, i jadalney oraz piętnowey glinie, o których wiele dziwacznych przytacza rzeczy. Bursztyn uważa za gummę sączącą się z drzewa; mówi także o myrobolanach, tragakancie, assafetydzie, stroju bobrowym, i auripigmencie. Sulimę ma za naywiększą truciznę, którą zewnątrz tylko używać pozwala. Złoto, sré-

bro, inne metalle, i kamienie drogie, wewnątrz używać zaleca, jako lekarstwa krew czyszczące, jakoteż i pluskwy. Opium mieni bydź w czwartym stopniu chłodzącem i szkodliwem żołądkowi, a korzeniom Rabarbaru podobnież zimną przypisuje własność. Niezmierne mnóstwo lekarstw, w osobnym traktacie *Canon medicinae* i *de medicinis Cordialibus*, do tak nazwanych liczy kordyałów. Pozłacanie i powlekanie srebrém pigułek, od czasów *Avicenny*, aż do naszych przeszło.

*Alchindus* czyli *Alkendi Alkindus* sławny lekarz i astrolog arabski, żyjący przed wiekiem XII, zapewne na początku dziewiątego, mieszkał czas niejaki w *Bagdadzie*, znany był pod nazwiskami *Abu Yusef Yaacub Ebn Eschak Alkendi*, rodem z *Basory* w *Arabii*, prócz wielu innych dzieł pisał: *De gradibus medicinarum compositarum investigandis*, tudzież *De quinque essentiis* i *De vegetabilibus*.

Drugi *Serapion* młódszy na początku XI. wieku żyjący, nayzupełnieysze zostawił dzieło materyi medyczney, które jest zbiorem tego wszystkiego, cokolwiek tylko Grecy i Arabowie przed nim o lekarstwach i skutkach ich przyrodzonych pisali. Bardzo dokładnie myrobolany, gałkę muszkatową, i szpinak opisuje, i twierdzi, że naylepsze piżmo *Moschus*, z Tartaryi pochodzi. O *Ambrze* śmieszne miał wyobrażenie, że w morzu nakształt grzybów rośnie, i że się wieloryby nią trują. Dziwaczne zaś daje opisanie *Asfaltu*, jako i o górze magnesowey, a *Bezoaróm* cudowne przypisuje skutki.

W tymże wieku żył *Mezue* młódszy syn *Hamechsa* rodem z *Marydynu* nad *Eufratem*, który miał bydź chrześcijaninem, i uczniem *Eben Sina*. Pisma jego o lekarstwach, były u chrześcijan, przez czas bardzo długi, za naydoskonalsze uważane, do których w XVI. jeszcze wieku przydawano komentaryusze. Teorya jego w materyi medyczney, pośrednia była między galeniczną i arabską. On już przepowiadał, że skutek ziół lekarskich, bardzo wiele zależy od klimatu i ziemi na którey rosną. W leczeniu używał chmielu, *Adiantum*, rabarbaru, kassyą, polnę rutę (Fumaria officinalis), korzenie asfodeli, i serwatki. Podaje prawidła dla umiarkowania skutków lekarstw, wzmiankuje o migdałach gorzkich, i o solach. *Kamień armeński*, mianuje bydź zbyt mocno działającym, że gwałtowne sprawuje womity, i że korzenie rabarbaru miałko utłuczone skutek swóy w rozwolnieniu żołądka tracą. Lepszy podaje sposób robienia extraktów, od poprzedników swoich. Dokładnie opisuje *Sarkokollę* (Pennaea mucronata) i *Violam caninam*. O Mannie dziwaczne miał wyobrażenie, że jakoby pod postacią mgły z nieba spadała. Tak nazwane *Adiantum album*, okazuje się bydź podług jego opisania *Adiantum capillus*, a *Turbith Mezuego*, nie jest z rodzaju *Convolvulus* lecz z *Thahpsii* pochodzi. SPRENG. *Gesch. d. Med. T. II. s. 426.*

Arabowie tego wieku, w Hiszpanii żyjący, mianowicie w *Kordubie*, zaymowali się szczególniey chemiją farmaceutyczną. Do tych na-

leżą *Awenzoar* (s) i *Averrhoes Muhammed*, *Abu'l Walid Ebn Achmed Ebn Roschd* z *Korduby* rodem, którzy używali już wody różowey i cukru z nią robionego, mnóstwo syropów, elektuaryow, i wiele innych lekarstw, których główną zasadą był cukier.

Lecz do panujących w ów czas zwyczajów arabskich w medycynie i stan aptek był podobny. Cały ich zapas lekarstw składał się po większey części z produktów cukierniczych, resztę zaymowały materyały korzenne, i w części preparata mniey więcey złożone. Beckmann, *Gesch. d. Erf. B. 2. p. 489*

Naylicznieyszą klassę lekarstw, składały tak nazwane, *Drosata*, *Syrupi*, *Julapia*, i *Zulapia*, które się mało między sobą różniły. *Myrepsus* czyli *Myrepsicus* 129 formuł syrupowych opisał, a 137 gatunków pigułek. *Electuaria*, *Confectiones*, kęski boli i pigułki, składały dwie trzecie zapasu lekarstw wnętrznych. *Drangeae* Greków znaczyły to samo co poźniey *Trageae* a u Arabów *Roob*. Pod nazwiskiem *Smegma*, rozumieli czasem proszek złożony suchy, niekiedy zaś massę miękką do mydła podobną, albo też gatunek trocików. Pod nazwiskiem *Trochisci*, utrzymywali małe kuliste, rozmaicie poformowane massy. *Hiera* oznaczała różney formy lekarstwa, tak proszki, pigułki, jako i *electuaria*. *Eklegma* Greków było u Arabów

(s) Rzeczony *Avenzoar*, Arab z Hiszpanii rodem, lubo mahometańskiey był religii, jednakże u Chrześcijan nawet, ze względu wielkich nauk i dzieł wydanych bardzo był poważany.

*Looch* zwane. Prócz tego mieli jeszcze octy lekarskie, i różne infuzye roślin, które na słońcu robili. *Oxymel* i *oxysaccharon* za jedno poczytywano. Maść egipska *Ungu: Aegiptiacum*, oley skorpijonowy i t. p., Arabów zdają się bydź wynalazkami. Bezoary w użycie wprowadzać poczęli, naybardziey *Avicenna*, *Awenzoar* i *Rhases*, następnie *Amatus Lusitanus* i *Hieronim Cardanus*, które naywięcey z Persyi sprowadzali. Z roślin używali naybardziey *Sennes*, *tamaryndy*, *mirobolany*, *sebestenae*, *Juiuby*, *Scamoneum*, *izop*, i *opium*. Z mineralnych *lapis Haematitis* (*pomocnik*), i *galmay* (lapis calaminaris).

A chociaż Arabowie całą swą znajomość chemii i dalszych nauk, Grekóm są powiększey części winni, jednakże zastosowaniem pierwszey do medycyny, sami zaymować się poczęli. Wynalezienie cukru im także przypisać należy, a przynaymniey że oni produkt ten pod nazwiskiem miodu cukrowego, wprowadzili do lekarstw. Niezaprzeczając nareszte ważności wynalazków i odkryć *Gebera*, *Razesa*, *Mezuego*, i dalszych Arabów stanowiących epokę w dziejach chemii i farmacyi, ciemność jednakże i niedokładność ich pismóm przewodnicząca, bez dat oznaczonych, mało je czyni użytecznemi, zwłaszcza że i zabobon w średnich wiekach panujący, w ogólności niepomyślny nadał kierunek chemii, która się już w początkach swojego nastania, w alchemiją wyradzać poczęła, i bardzo długo po zajaśnieniu nawet promyka obudzającego się z głębokiego

uśpienia rozumu ludzkiego, w tém obłąkaniu, niedorzecznych zjawisk i urojeń zostawała.

(*Ciąg nastąpi.*)

---

Pocątki Chemii dla użycia słuchaczów przy imperatorskim wileńskim uniwersytecie ułożone przez *Jędrzeia* Sniadeckigo. Wydanie trzecie powiększone i poprawne Tom I. w Wilnie nakładem i drukiem *Józefa Zawadzkiego* 1816 in 8vo. (Porządek materyi kart 8. Przemowa do wydania trzeciego kart IX. Część I Chemia ogólna kart 368. z trzema tablicami).

---

Już to trzeci raz Professor ten naukę swoię publiczności ogłasza: ale każde wydanie, iest dziełem zupełnie przerobionėm, i iak nam się zdaie coraz dokładnieyszém, zbogaconém i w nowe myśli autora, i w nowe wynalazki chemików zagranicznych: a co do ięzyka, coraz prostszém, zwięźleyszém i iaśnieyszém. Ciemność mowy i gadanina rozwlekła, są zawsze skutkiem i znakiem złego albo nieporządnego obięcia rzeczy, szkodliwego dla uczących się; których uwaga albo się wstrzymuie i zraża niepoymowaniem, albo się błąka i gubi w zbyt rozwlekłem tłumaczeniu. Im obszerniey rzeka wylewa, tym więcey traci przeźroczystości.

Autor zaczyna od opisania siły pociągania czyli *attrakcyi*, która wiąże i skupia cząstki ciał, uważaiąc ią iako własność materyi; i od siły odpychania, którą wywiera cieplik rozlany po ciałach: i okazuie, że bez pierwszey i bez drugiéy siły, nie byłoby ciał. Attrakcyą chemiczną są tak nazwane *powinowactwa*: których prawa i własności autor wykłada wytykaiąc niedokładność nauki *Bertholeta*. Aże ciała łączą się z sobą przez powinowactwo w pewnych stosunkach, to iest w pewnem porównaniu ilości iednego z ilością drugiego ciała; a gdziekolwiek rzecz zachodzi o stosunkach, tam nie można bydź zrozumianym bez liczby; bo ta dopiéro daie czyste i iasne wyobrażenie stosunku. Autor do wyrażenia stosunków używa liczb które chemicy nazwali *iednoznaczne* (aequivalentes). Żebyśmy więc iaśnie myśl iego wyłożyli, weźmiemy za przykład łączenie się różnych kwasów z różnemi zasadami, zkąd powstaią *Sole*. Niech A wyraża kwas iakikolwiek, *m* ilość tego kwasu; niech B wyraża zasadę iakąkolwiek, *n* ilość tey zasady; C niech wyraża cząstkę soli utworzoney z tego połączenia kwasu z zasadą; będzie $C = mA + nB$. Ieżeli ieden i ten sam kwas łączyć będziemy z różnemi zasadami; *m* będzie ilością stateczną, ale *n* będzie ilością odmienną każdey zasadzie właściwą. Przechodząc przez różne zasady, z różnych wartości na *n* wypadnie szereg liczb, które autor nazywa liczbami *iednoznacznemi*, bo się odnoszą i porównywaią z tą samą liczbą nieodmienną *m*. Ieżeli zaś weźmiemy iednę i tę samę zasadę B, i łączyć

ią będziemy z różnemi kwasami; *n* będzie liczbą stateczną, ale *m* będzie liczbą odmienną każdemu kwasowi własciwą; i z różnych wartości na *m* powstanie szereg liczb, które znowu będą iednoznacznemi, to iest stosowanemi do tey samey liczby *n*. Ze zbioru cząstek C, powstaie massa pC=p(mA+nB) która, iak oczywiście widzimy, iest tylko tylekrotnem powtórzeniem pierwszego stosunku, ile cząstek C zawiera się w massie. Wartości na *n*, *m*, wyciągaią się z pracowitych doświadczeń chemików, i stanowią tablice stosunków chemicznych; które się dochodzą albo z obiętości ciał, albo z ich ciężaru, albo też z dwóch tych względów razem uważanych.

Po wytłumaczeniu narzędzi chemicznych autor mówi o ciałach prostych czyli dotąd nierozłożonych, i tu razem ich przyrodzenie, i stan wiadomości naszych opisuie. Następuie rzecz o ciałach promienistych. Fizycy pisali tylko dotąd o ciepliku promienistym rozchodzącym się, odbiiaiącym od ciał, i przez nie przechodzącym w sposób podobny do światła. Autor zrobił oddzielną klassę ciał daleko lotnieyszych i subtelnieyszych iak pary i gazy; i te ciała nazywa *promienistemi*. Trzy są dotąd znaiome pod tą niewątpliwą postacią: to iest, *światło*, *cieplik i elektryczność;* ale może ich bydź więcey, może te, które pod grubszą dziś postacią biią o nasze zmysły, będą kiedyś do tego stanu przywiedzione. Uważa autor promienistość, iako własność, którą istoty materyalne mogą tracić i odzyskiwać, a w tey przemianie dawać początek nowym

i nadzwyczaynym ziawieniom. Ta cale nowa myśl, równie prosta iak szczęśliwa naprowadziła autora na iasne wytłumaczenie wielu fenomenów albo źle, albo cale dotąd niewytłumaczonych w fizyce, iako to: co iest właściwie cieplik utaiony? dla czego po pewnym stopniu ogrzania lub ostudzenia nie działa na *termometr?* skąd pochodzi różna sposobność ciał do brania go w siebie mniey lub więcey? skąd pochodzą gwałtowne ciał niektórych wybuchnienia? o których autor mówi w N. IX. i t. p.

Po świetle następuie nauka o *cieple* i *cieplik*u. Ta w dziesięciu kartkach zawiera zbiór wiadomości, wykładów, zarzutów na mniemania zagranicznych chemików, zbiór wystawiony tak porządnie, zwięźle i z tak wielką iasnością, iak nam go żadne rozległe cudzoziemskie pisma dotąd nie wystawiły. Traktat ten o Cieple naylepiey dowodzi: że nauki naydzielniey doskonalą mowę ludzką, kiedy trafią na człowieka umieiącego patrzyć na rzeczy, i władać swoim ięzykiem: iak znowu nie trudno się przekonać, że też nauki nay-więcey psuią ięzyk, kiedy się dostaną w ręce niezgrabne.

Kolumna galwaniczna ogromney wielkości, sporządzona w Londynie, stała się w ręku chemików angielskich naydzielnieyszą siłą do rozrabiania ciał, i tworzenia nowych związków chemicznych: co zrobiło naukę elektryczności potrzebnym dzis w chemii traktatem. Autor w 10 kartach wyłożył znakomitsze fenomena elektryczności: zatrzymał się dłużey

nad kolumną *Volty*, iako do swego zamiaru potrzebną: opisał dzielność machiny Londyńskiéy, i przydał własne tłumaczenie niektórych ziawień zawikleyszych.

Traktat elektryczności w dzisieyszey Fizyce, ledwo nie naybogatszy w doświadczenia, które wiele oświeciły i zabawiły ludzi, a nawet wiele usłużyły kuglarzom: traktat mowię ten dowodzi; że można mieć wiele doswiadczeń, a nie mieć nauki; to iest nie mieć tego wzroku, który w iednym fenomenie widzi wszystkie inne, iako iego wypadki. *Franklin* przez zbytek lub niedostatek materyi elektryczney wytłumaczył *fenomena* znane za swoich czasów. Na uniknienie niektórych zarzutów, ale razem iak gdyby na zawstydzenie ludzkiego rozumu wymyślono, albo raczéy przywołano z dawnego wygnania dwie elektryczności *żywiczną i szklanną*: inni znowu w istocie prostey, którey dotąd żadna sztuka nie potrafiła rozłożyć, uważali ustawiczny skład i rozkład. Kolumna galwaniczna wywróciła te wszystkie teorye; bo konduktor, co powinien rozpraszać elektryczność, tam ią zbiera i skupia; bo dwa stany elektryczności niezmiernie chciwe do połączenia się z sobą, tam przebiegają razem, i przez to samo ciało, i całe się nie łączą. Kolumna więc galwaniczna pokazała nam, że elektryczność iest dziś w Fizyce niepoiętą dotąd taiemnicą. Autor *początków Chemii* zbiiaiąc myśli *Berzeliusa* szwedzkiego, i *Humpry Davy* angielskiego chemika, o przyczynie działań elektryczności na związki chemiczne ciał; w §§. 103 i 104 na-

mienia, i rzuca tę myśl, że uwaga *promienistości*, która tak gwałtowną obiawia siłę w wybuchnieniach, może kiedyś posłużyć do nowey teoryi elektryczności, gruntownieyszey może i prostszey, iak wszystkie dotąd.

Po elektryczności mówi Autor o *rozpuszczeniu*, i ta cała nauka iest owocem własnych Autora myśli, które on przeszło dziesięć lat temu, podał był towarzystwu warszawskiemu przyiaciół nauk, i które tak nam szczęśliwie tłumaczą nayglównieysze meteorologiczne zdarzenia. Teorya ta, że iest za granicą nieznana; pisarze cudzoziemscy podaią nam naukę o rozpuszczeniu ciemno i niedokładnie wyłożoną. Rozróżnia Autor rozpuszczenie od kombinacyi, wystawiaiąc pierwsze iako działanie na siebie dwoch ciał różney gęstości i cięzkości nienaruszonych co do swego przyrodzenia i składu: i to nazywa *rozpuszczeniem prostem*, które się kończy na przemianie ciała zsiadłego na płynne, albo z płynnego na lotne. Kiedy ciała działaią na siebie do uformowania nowego ciała całkiem od tamtych różnego, a potem rozpuszczonego w płynie; takie rozpuszczenie nazywa Autor *złożonem*, bo się składa z połączenia dwoch istot, i z rozpuszczenia prostego. A uformowanych *np.* soli metallicznych rozpuszczenie w wodzie, nazywa rozpuszczeniem *zawikłanem;* bo tam zachodzi rozłożenie, połączenie się, i rozpuszczenie proste. Odłożywszy do następuiącego tytułu ogólne początki kombinacyi, samo tylko rozpuszczenie proste w teraźnieyszym uważa. Wedle myśli Autora dzia-

łanie ciał w rozpuszczeniu prostem zależy na dążeniu do tey samey gęstości, przez co rozrzadza się iedno ciało, a zagęszcza drugie, póki obadwa w tem połączeniu nie nabędą tego samego stopnia gęstości. Mówi potem Autor o krystallizacyi, i formach pierwiastkowych kryształów, podanych przez sławnego *Haüy*.

Po wyłożonych ogólnych początkach kombinacyi w tytule IX. przystępuie Autor do nauki o gazach. Żeby sobie wystawić różnicę teraźnieyszey nauki, od tey, którą Autor w drugiem wydaniu swego dzieła wykładał, namienić nam potrzeba o zaszłych w Chemii nowych wynalazkach i odmianach.

*Naprzod.* Kwasorod uważany był iako iedyny pierwiastek kwaszący, a zatem wchodzący w skład wszystkich kwasów. Kwas solny chociaż przez żadne sposoby nie mógł bydź rozłożony, miany iednak był za ciało złożone i nasycone kwasorodem. Wszelako kwas ten od wielu ciał zdawał się przyimować mniey lub więcey kwasorodu, i nim się przesycać; skąd powstały *nadkwas* i *przekwas* solny. Uważano więc nadkwas solny iako ciało złożone z kwasu solnego i przybranego nadto kwasorodu: to mniemanie było ieszcze popierane tym fenomenem, że ciała palne, palą się płomieniem w gazie tego nadkwasu. Ale skoro poźnieysze doświadczenia okazały; że nadkwas solny w rowney co do obiętości części zmięszany z wodorodem, daie gaz kwasu solnego; a zmięszany i połączony z kwasorodem daie przekwas solny, gdy są ciała, które bez wo-

dy kwasami bydź nie mogą; gdy przez wszystkie naydzielnieysze dziś chemików sposoby, niepodobna dotąd było nadkwasu solnego rozłożyć, i okazać w nim iedney nawet cząstki kwasorodu; wypada więc na teraźnieyszy stan wiadomości naszych uważać dawny nadkwas solny iako istotę prostą i niezłożoną; przytém nie tylko sam kwasoród, ale wodoród i wodę, to iest wodę, i obadwa składaiące ią pierwiastki brać za ciała kwaszące. I to zaraz zrobiło znaczną odmianę i w Chemii i w iey słowniku: że przybyła nowa istota prosta, i nowe ciała z iey połączenia wypadaiące, tudzież, że się pokazała większa liczba ciał kwaszących. Dawny nadkwas solny dla koloru żółto-zielonego nazwano *Chloryną*. Autor nasz nazywa go *Solirodem* iako pierwiastek kwasu solnego. Gaz kwasu solnego z solirodu i wodorodu złożony nazywa Autor kwasem *wodosolnym*, a dawny przekwas solny złożony z solirodu i kwasorodu iest dziś *kwasem solnym*. Dawne przesolany, stały się dziś solanami. Wszystkie kombinacye solirodu w niższym stopniu, nazywa Autor *solnikami*, w wyższym zaś *nadsolnikami*. Dawniey pierwsze nazywały się solanami, drugie solanami przekwaszonemi. Solniki i nadsolniki iuż więcey do rzędu soli nie należą.

*Powtóre:* W ługu pozostałym po krystallizacyi sody, odkrył *Courtois* nową istotę którą dla koloru fioletowego nazwał *Jod*. Nasz Autor nazywa ią *Jodą* albo *Jodyną*. Ani ogień, ani elektryczność, ani węgiel rozpalony, nie mogą tey istoty rozłożyć; więc ią wypadało

uważać, iako ciało proste czyli niezłożone, łączyć ie ze znaiomemi gazami i ciałami; co dało początek nowym kwasom i ciałom do Chemii przybyłym.

*Potrzecie.* Alkali i ziemie iak w mineralogii tak w chemii stanowiły oddzielny traktat; a metalle uważane były za ciała nayciększe. Ale skoro przez nowe odkrycia, wydobyto z alkali i ziem nowe metalle lżeysze od wody, wypadło alkali i ziemie uważać iako ciała złożone, i iako nowe metalliczne *niedokwasy* (oxida) a zatém naukę o nich wcielić do nauki o metallach.

Słowem: przybyło w dzisieyszey Chemii więcey ciał kwaszących. Urosła liczba ciał prostych, a zatem liczba ciał nowych z ich połączenia złożonych: metalle straciły ogólną własność ciał naycięższych, a alkali i ziemie przeszły do nauki o metallach.

Za tą odmianą rzeczy idąc Autor nasz, po nauce o gazach, kwasach, i ciałach prostych, w ciągu tych ostatnich znacznie rozszerzył naukę *o metallach*, które dzieli na pięć klass, to iest, na metalle *alkaliczne*, *ziemne*, *kwasowe*, *niedokwasowe*, i *solnikowe*, tłumacząc wszystkie ich znane dotąd własności i związki ze zwykłą sobie zwięzłością, iasnością, i czystością ięzyka, a do tłumaczeń chemików, wiele swych własnych uwag, i myśli wtrąca i dodaie. Na tem tom pierwszy zakończył, zostawuiąc *Sole* i Chemią organiczną do tomu drugiego.

Przypisał Autor na końcu tego tomu swo-

sie uwagi nad mniemaniem i nauką Alexandra Hrabi Chodkiewicza, w których mówiąc za przekonaniem i prawdą, chciał wynurzyć swóy szacunek dla tego męża, którego (iak słusznie i pięknie powiedział Stanisław Potocki) bohatyrskie imie zdobi dziś między Polakami fizycznę umieiętności.

---

## Dalsza wiadomość o konkursie do trzech wakujących Plebaniy w dyecezyi Wileńskiey.

(*Ob. wyżey stronicą 118.*)

(Ponieważ okolnik JX. Officyała wielu obudził uwagę i zainteresował ludzi nieodłączających pobożności od grutownego oświecenia i dobrych obyczajów, i kiedy jedni naypomyślnieysze stąd dla ogólnego dobra rokują koleje, drudzy zaś chcą upatrywać w tém pokrywę tylko stronnictwa szukającego w urzędowych działaniach plonu osobistey korzyści; przeto dla utwierdzenia jednych w sprawiedliwém rozumieniu, a dla wyprowadzenia drugich z uprzedzenia, pojedyncze przykłady i doświadczenia za nieprzestępne uważających prawidła; podajemy do Dziennika *programma*, które przed terminem konkursu drukiem było ogłoszone.)

*Porządek examinu konkursowego na wakujące plebanije* liberae collationis, *Sumiliską, Kupiską, Skopiską, roku 1816 1wszych dni 8bra odbyć się mającego.*

1. Kandydaci złożą prożbę na imie Officyała do kancellaryi dyecezalney, o umieszczenie sie-

bie w regestr kandydatow do konkursu, jakowa prozba pod datą podania zaregestruje się w protokole — Złożą w oznaczonym terminie w teyże kancellaryi w konkursowym okólniku przepisane dyssertacye i świadectwa, które mają bydź opieczętowane pód adresem — *Do Officyała Prałata Wileń. — Od X. N. N. podającego się za kandydata do konkursu na wakującą plebaniją* liberae collationis NN. Kto nie złoży dyssertacyi, przyjęty za kandydata nie będzie.

2. Officyał stosownie do liczby złożonych dyssertacyy, przeznaczy, jeden, dwa lub więcey dni na examina — Czas rozpoczęcia się onego oznaczy, i dniem pierwiey examinatorow dyecezalnych obwieści — Na jeden examen stawać więcey kandydatow nie może nad trzech, każdy examen trwać powinien naymniey godzin trzy.

3. Na examinie roztrząsana będzie koleyno każdego dyssertacya, czynić się będą stosowne do oney kwestye: poczém każdy z rąk officyała losem wyciągnie propozycyą do odpisania na nią na témże mieyscu w obecności officyała i examinatorow. Nakoniec po odczytaniu danych na pismie odpowiedzi, zdadzą sprawę ciż kandydaci z materyy teologicznych, które każdy kapłan, a szczególniey parafijalny pasterz gruntownie znać powinien.

4. Po odbytym exeminie, officyał i examinatorowie zgromadzą się na mieysce osobne, *per vota secreta* dadzą zdanie o każdym z examinowanych kandydatow — Z zebranych wotow uformuje się protokół za podpisem officyała i examinatorow.

*Officyał Prałat Wileński X. Jan* Cywiński.

(Podług tego programmatu odprawił się w seminarium dyecezalném, zapowiedziany examen publicznie z wolném dla wszystkich przybyłych tam osób słuchaniem, w dniach 6. 9. 10. 11. paź-

dziernika. Examinatorów było sześciu, a w ich liczbie jeden professor uniwersytecki, także kapelan gimnazyum wileńskiego jako doktor teologii. Przedstawionych było Rospraw jedenaście i tyleż stawiło się konkurrentów, z których jeden stopniowany w uniwersytecie. Protokół examinu odesłany do wyższey zwierzchności, a póki od niey nie przyydzie potwierdzenie tych co większością głosów za naysposobnieyszych i naydostoynieyszych uznani, dopóty i nazwisk ich nie ogłaszają. Wszelakoż kiedy ta czynność urzędownie odbyta z nayściśleyszém zastosowaniem się do prawa; zatém i skutek jey pod zaręką wiary publiczney zostający, przez żadne osobiste względy przeważony nie będzie, zwłaszcza, że w samém postępowaniu wszystkie do tego uprzątniono powody.

## LAK TANI.

Do dwóch części wosku roztopionego, doday cztéry części kolofonii i tyleż żywicy, tę mieszaninę stopiwszy, używay jako lak. Dla koloru można przydadź minii. Lak ten nietylko do pieczętowania ale i do szczelnego oblewania naczyń szklannych służyć może. Oblewanie to przez zanurzenie szyjek naczyń zakorkowanych, lepiey odbywa się z tym łakiem a niżeli z samojedną żywicą, dla tego że wosk więcey jey nadaje tęgości, i czyni massę nie tak kruchą i nietak łatwo odpadającą od naczynia.